



**VSK**

VEREIN ZUR PFLEGE  
SCHLESISCHER  
KUNST UND KULTUR

# Gruss aus Lomnitz Pozdrowienia z Łomnicy

Kulturelle Beiträge aus dem Hirschberger Tal  
Informacje kulturalne z Kotliny Jeleniogórskiej

Ausgabe Nr. 61 – Dezember 2018

Informationsheft des Vereins zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e.V. (VSK)

Wydanie nr 61 – Grudzień 2018

Broszura informacyjna Stowarzyszenia VSK (Vereins zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e.V.)



---

## Über die Geburt Jesu

Nacht, mehr denn lichte Nacht! Nacht, Lichter als der Tag!  
Nacht, heller als die Sonn, in der das Licht geboren,  
Das Gott, der Licht, in Licht wohnhaftig, ihm erkoren!  
O Nacht, die alle Nächt' und Tage trotzen mag!

O freudenreiche Nacht, in welcher Ach und Klag  
Und Finsternis, und was sich auf die Welt verschworen,  
Und Furcht und Höllen-Angst und Schrecken ward verloren!  
Der Himmel bricht, doch fällt nunmehr kein Donnerschlag.

Der Zeit und Nächte schuf, ist diese Nacht ankommen  
Und hat das Recht der Zeit und Fleisch an sich genommen  
Und unser Fleisch und Zeit der Ewigkeit vermacht.

Der Jammer trübe Nacht, die schwarze Nacht der Sünden,  
Des Grabes Dunkelheit muß durch die Nacht verschwinden.  
Nacht, Lichter als der Tag! Nacht, mehr denn lichte Nacht!

# Ein Gruß vom VSK-Vorsitzenden aus dem Hirschberger Tal

*Christopher Schmidt-Münzberg*

Liebe Freunde und Mitglieder der VSK, die Sache mit dem Tiroler Haus in Zillerthal-Erdmannsdorf hatte ein interessantes Nachspiel. Sie werden sich an unseren ursprünglichen Ankaufsgedanken erinnern, um das Gebäude vor weiterem Verfall zu retten. In letzter Instanz hat der ursprüngliche Eigentümer das Gebäude aus der Zwangsverwaltung wieder ausgelöst, indem der größte Teil des zugehörigen Grundbesitzes veräußert worden ist, um einen Teil der Bankschulden abzulösen. Im Sommer begannen daher „Modernisierungsmassnahmen“: Die historische Holzfassade wurde mit Mineralwolle isoliert, folgend mit Brettern verschalt. Die historischen Fenster herausgerissen und durch Plastikfenster ersetzt. Kurzum, die übelsten Prognosen verwandelten sich in Realität. Eine sofortige Intervention beim zuständigen Denkmalpfleger in Hirschberg endete im halbherzigen Protestbriefen der Behörde.

Auf der Baustelle wurden die Bauarbeiten ungehindert weitergeführt. Ein Skandal. Erst die massive Beschwerde beim Provenzialkonservator in Breslau führten schließlich zu einem Teilerfolg. Ein sofortiger Rückbau der Fassade, verbunden mit einer saftigen Geldstrafe, ist verordnet worden. Man sieht an diesem Beispiel, dass auch im Jahr 2018 Denkmalschutz in Polen möglich ist. Hoffen wir, dass die weitere Entwicklung des Gebäudes positiv verläuft. Das zeigt auch im 25. Jahr des Vereinsbestehens eine der Daseinsberechtigungen des VSK. Wenn auch in Zukunft aktiv Vereinsarbeit in Europa grenzübergreifend gemacht werden soll, gelingt dies nur, wenn auch jenseits der deutschen Grenze aktiv Präsenz gezeigt wird.

Darüber hinaus müssen Kräfte gebündelt werden. In Deutschland ist nach wie vor der Umgang mit Schlesien von schwachen Einzelbewegungen dominiert, die Kräfte zu zersplittert, die Motivationen oft antagonistisch und divergent. Umso wichtiger ist die Zusammenarbeit mit dem Verein „Haus Schlesien“ in Königswinter. Eine zweite Brücke soll in Zukunft geschlagen werden zur polnischen Stiftung der „Schlösser und Gärten“ im Hirschberger Tal, mit Sitz in Buchwald. Hier beginnt in heutiger Zeit eines der bemerkenswerten und ambitionierten Aufbauprojekte der jüngsten Geschichte des Hirschberger Tals. Im Jahr 2010 wurde die gesamte total verfallene Anlage von der polnischen Stiftung übernommen.

Umgehend begann man auf dem riesigen Parkgelände von ca. 120 Hektar (!) mit Räumungs-, Sicherungs- und Aufforstungsarbeiten. Die Seenplatte wurde gereinigt, tausende neue Pflanzen wurde nach historischen Maßstäben wieder neu gesetzt. In jüngster Zeit ist man mit der Wiederinstandsetzung der architektonischen Zierelemente im Park beschäftigt. Gleichzeitig sicherte man die

# Przewodniczący VSK pozdrawia z Kotliny Jeleniogórskiej

*Christopher Schmidt-Münzberg*

Drodzy Przyjaciele i Członkowie VSK, sprawa Domu Tyrolskiego w Mysłakowicach miała interesujący ciąg dalszy. Pamiętacie Państwo nasz początkowy pomysł kupienia tego budynku, aby uratować go przed zawaleniem. W ostatniej instancji pierwotny właściciel ponownie uwolnił budynek z postępowania upadłościowego, sprzedając większą część przynależnej własności gruntowej dla spłacenia części długów bankowych. Dlatego w lecie rozpoczęły się „działania modernizacyjne”. Zabytkowa fasada drewniana została ocieplona wełną mineralną, następnie obito ją deskami. Usunięto zabytkowe okna i zastąpiono plastikowymi. Krótka mówiąc, najgorsze prognozy stały się rzeczywistością. Natychmiastowa interwencja do właściwego konserwatora zabytków w Jeleniej Górze zakończyła się wystosowaniem z urzędu mało przekonującego listu protestacyjnego.

Prace na budowie prowadzone były nadal bez przeszkód. Skandal. Dopiero ostre skargi do Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków we Wrocławiu doprowadziły w końcu do połowicznego sukcesu. Zarządzono natychmiastową rozbiórkę fasady w połączeniu ze słoną karą grzywny. Na tym przykładzie widać, że ochrona zabytków w Polsce również w roku 2018 jest możliwa. Mamy nadzieję, że dalszy los budynku potoczy się pozytywnie. Ta sytuacja w 25. roku istnienia VSK uzasadnia sens działalności VSK.

Poza tym należy połączyć siły. W Niemczech zajmowanie się problemami Śląska jest ciągle zdominowane przez słabe ruchy indywidualne, siły są za bardzo rozproszone, motywacje często antagonistyczne i dywergentne. Dlatego tak ważna jest współpraca ze Stowarzyszeniem „Haus Schlesien” w Königswinter. Drugi most powinien w przyszłości sięgnąć do polskiej Fundacji Doliny Pałaców i Ogrodów w Kotlinie Jeleniogórskiej z siedzibą w Bukowcu. Tu rozpoczyna się jeden z imponujących, jak na dzisiejsze czasy, ambitnych projektów budowlanych najmłodszej historii Kotliny Jeleniogórskiej. W roku 2010 polska Fundacja przejęła całkowicie zniszczone założenie.



Verbotener Sanierungseingriff im Tiroler Hof  
Niedozwolony zabieg remontowy na Domu Tyrolskim

verfallenen Ruinen des Dominiums des Schlosses. Heute ist in dem schon wiederhergestellten Teil der Anlage die Verwaltung der Stiftung untergebracht. Auch sind Veranstaltungsräume und Übernachtungsmöglichkeiten für Touristen geschaffen worden. Der polnische Staat hat in der jüngsten Zeit weitere Finanzmittel bereitgestellt. Zusammen mit dem aufgestockten Stiftungskapital werden seit Sommer 2018 weitere Teile des ehemaligen Dominium der Schlossanlage in eine Kultur- und Begegnungsstätte verwandelt. Ein beachtliches Repertoire an Sommerkonzerten lockte bereits ein breites Publikum an. Dank unserer guten Beziehung zur Direktorin der Stiftung, Grażyna Kolarzyk ist es uns möglich, in Zukunft Räumlichkeiten in dieser neu geschaffene Anlage für unsere Zwecke zu nutzen.

Die Vorbereitung der diesjährigen Jubiläumsfeierlichkeiten hat einmal einmal mehr deutlich gezeigt, dass wir mit unseren ehrenamtlichen Tätigkeiten an Kapazitätsgrenzen stoßen. Es bleibt zu überlegen, inwieweit Chancen bestehen, eine zumindest in Teilzeit besetzte Geschäftsstelle einzurichten, eine wichtige Plattform, um in Zukunft weitere Projekte tatkräftig in Angriff zu nehmen. An dieser Stelle möchte ich mich nochmal für Ihre Teilnahme an den o. a. Feierlichkeiten bedanken. Gerade für mich als Architekt war es besonders reizvoll, den klassizistischen Festsaal im ehemaligen Schaffgotschschen Palais als Mittelpunkt des Festaktes zu nutzen. Weitere Einzelheiten über den Verlauf der Veranstaltung übernehmen Sie bitte den Beiträgen unseres Ehrenvorsitzenden Karsten Riemann sowie unseres Schriftführers Stefan Barnowski. Die Verleihung des diesjährigen Preises für Denkmalschutz erfolgte ebenfalls im Rahmen der Feierstunde. Prämiert wurde das schlesische Bauernhaus des Ehepaars Anna Staszewska und Paul Brookes. Ein wunderbares und typisches Beispiel eines Bauernhauses in der letzten Ausbaustufe von 1808. Über Jahrhunderte erweitert und verändert, stammt der Ursprung des Gebäudes aus der ersten Hälfte des 16. -Jahrhunderts. Es gibt noch heute hunderte vergleichbare Gebäude in Niederschlesien, leider fast alle in bedauernswertem Zustand. Anna und Paul haben über fünf Jahre das Gebäude in den historischen Zustand von 1808 versetzt, unter überwiegender Verwendung von his-

Na ogromnym obszarze parkowym ok. 120 ha (!) rozpoczęto niezwłocznie prace porządkowe, zabezpieczające i nasadzeniowe. Kompleks jeziorok oczyszczono. Tysiące nowych roślin zostało ponownie posadzonych zgodnie z historycznym zarysem. W ostatnim czasie trwają prace nad renowacją architektonicznych elementów zdobniczych w parku. Równocześnie zabezpieczono rozpadające się ruiny dominium pałacu. W już odrestaurowanej części założenia mieści się siedziba Fundacji. Stworzone są również pomieszczenia na imprezy oraz możliwości noclegowe dla turystów. Państwo polskie w ostatnim czasie przyznało kolejne środki finansowe. Razem z powiększonym kapitałem Fundacja od lata 2018 r. będzie pracowała nad przekształceniem kolejnych części założenia pałacowego dawnego dominium na miejsce spotkań kulturalnych. Już pokazany repertuar koncertów letnich przyciągnął szeroką publiczność. Dzięki naszym dobrym relacjom z dyrektorką Fundacji, Grażyną Kolarzyk, mamy możliwość, dla naszych celów, korzystania w przyszłości z pomieszczeń, znajdujących się na tym nowo tworzonemu założeniu.

Przygotowania do tegorocznych uroczystości jubileuszowych ponownie wyraźnie pokazały, że my z naszą pracą społeczną dochodzimy do granic wydajności. Należy zastanowić się, jakie są szanse założenia biura, pracującego chociażby w niepełnym wymiarze godzin, które stanowiłoby ważną platformę, umożliwiającą zaangażowanie się w przyszłości w kolejne projekty.

W tym miejscu chciałbym podziękować jeszcze raz Państwu za udział w powyższych uroczystościach. Właśnie dla mnie jako architekta było szczególnie ekscytujące korzystanie z klasycystycznej sali balowej w dawnym Pałacu Schaffgotschów jako głównego miejsca uroczystej ceremonii. Jeśli chodzi o dalsze szczegóły na temat przebiegu uroczystości, proszę zapoznać się z artykułami naszego honorowego Przewodniczącego Karstena Riemanna oraz naszego protokolanta Stefana Barnowskiego. Podczas uroczystości miało miejsce również przyznanie tegorocznej Nagrody Ochrony Zabytków. Nagrodzone zostały śląski dom wiejski małżeństwa Anny Staszewskiej i Paula Brookesa. Cudowny i typowy przykład domu wiejskiego z ostatniej fazy rozbudowy w 1808 r. Początki budynku, rozbudowywanego i zmienianego przez wieki,



Dankesrede Paul Brookes beim Festakt  
Przémówienie Paula Brookesa podczas uroczystości



Festgottesdienst in der ev. Kirche Bad Warmbrunn  
Uroczyste nabożeństwo w kościele ewangelickim w Cieplicach



Ehepaar Anna Staszewska und Paul Brookes mit Preistafel  
Małżeństwo Anna Staszewska oraz Paul Brookes  
z tablicą pamiątkową



Pämiertes Bauernhausprojekt  
Nagrodzony projekt domu wiejskiego

torischen und originalen Komponenten und historischen Verfahrensweisen in Handwerk und Rekonstruktion. Es bleibt sehr zu hoffen, dass sich zahlreiche potentielle Investoren von diesem gelungenen Beispiel inspirieren lassen. Im Namen von Vorstand und Beirat verbleibe ich nun mit den besten Wünschen für ein gesegnetes Weihnachtsfest und einen angenehmen Jahreswechsel und uns allen erhoffe ich auch für 2019 ein erfolgreiches Jahr.

sięgają pierwszej połowy XVI wieku. Na Dolnym Śląsku istnieje jeszcze sto porównywalnych budynków, niestety, prawie wszystkie w żalonym stanie. Anna i Paul przez ponad pięć lat pracowali nad przywróceniem budynkowi historycznego stanu z roku 1808, stosując w znacznej mierze historyczne i oryginalne komponenty oraz historyczne metody pracy rzemieślniczej i rekonstrukcyjnej. Pozostaje mieć nadzieję, że liczni potencjalni inwestorzy zainspirują się tymi udanymi przykładami. W imieniu Zarządu i Rady składam najlepsze życzenia błogostawionych Świąt Bożego Narodzenia oraz miłego Sylwestra, a dla nas wszystkich dużo sukcesów w roku 2019.

## Weitere Neuigkeiten aus dem VSK

Karsten Riemann

Liebe Freunde Schlesiens und der schlesischen Kunst und Kultur, liebe VSK-Mitglieder,

wir bieten Ihnen in diesem 61. Gruß aus Lomnitz wieder einige interessante kulturelle Beiträge sowie einen ausführlichen Bericht des VSK-Schriftführers Stefan Barnowski über die Feierlichkeiten aus Anlass des 25-jährigen Bestehens des VSK. Die diesjährige **Mitgliederversammlung am 5. Oktober im Schloss Lomnitz** nahm der Vorstand zum Anlass, **langjährige Mitglieder mit einer Urkunde zu ehren** und ihnen für die Treue und Verbundenheit zum VSK zu danken.

Die **Dankurkunden** nahmen aus der Hand des Vorsitzenden entgegen: **Annedore und Hans-Jürgen Fischer, Ullrich Junker, Ernst-Günther und Sybille von Küster, Elisabeth und Ulrich von Küster, Hans-Wolfgang Pietsch und Wolfgang Thust**. Die Geehrten, die verhindert waren, an der Versammlung teilzunehmen, bekamen Ihre Urkunden per Post.

Eine **besondere Ehrung erhielt Vorstandsmitglied Martyna Sajnog-Klementowska**, der für **10-jährige ununterbrochene Mitarbeit im Vorstand** Dank und Anerkennung gezollt wurde.

Ein weiterer Schwerpunkt der Mitgliederversammlung war die turnusmäßige Vorstandswahl. Die **einstimmige Wiederwahl der bisherigen Vorstandsmitglieder** bestätigte die bisher in Harmonie und durch viel Kreativität und Kontinuität erbrachten Leistungen für die Kulturarbeit des Vereins.

Eine Bereicherung stellt die erstmalige Wahl von VSK-Mitglied **Dr. Józef Zaprucki** aus Hirschberg dar, der an Stelle des nicht mehr kandidierten Jens Kröger als **stellvertretender Vorsitzender** ebenfalls einstimmig gewählt wurde. Dr. Zaprucki ist **Dozent an der Humanistischen Fakultät der Riesengebirgshochschule** in Jelenia Góra/Hirschberg. Seine **Fachrichtung ist die Germanistik**. Er beschäftigt sich seit Jahren mit Semiotik der interkulturellen Kommunikation, ist Mitglied der Semiotic Society of America und des International Communicology Institute in Washington DC. Sein insbesondere für uns wichtiges Arbeitsfeld, das eine Brücke zur deutschen Kulturgeschichte für die heutige polnischen Bevölkerung darstellt, sind seine Übersetzungsarbeiten. So hat er beispielsweise von Fedor Sommer die Erzählungen „Rokokopult und Anderes“ und die Geschichtsromane „Die Zillertaler“ und „Die Schwenckfelder“ ins Polnische übersetzt. Auch ein Konferenzbuch über Fedor Sommer gehört dazu.

Beiratsvorsitzender Dr. Gerhard Schiller arbeitet zur Zeit auf Initiative des Hauses für deutsch-polnische Zusammenarbeit in Gleiwitz/Oppeln an der Herausgabe eines Buches über **historische Friedhöfe in Niederschlesien**.

## Kolejne nowinki z VSK

Karsten Riemann

Drodzy Przyjaciele Śląska oraz śląskiej sztuki i kultury, drodzy Członkowie VSK,

w tym 61. numerze „Pozdrowień z Łomnicy” proponujemy Państwu ponownie kilka interesujących artykułów oraz szczegółowe sprawozdanie protokolanta Stowarzyszenia VSK Stefana Barnowskiego z uroczystości z okazji jubileuszu 25-lecia istnienia VSK. Na tegorocznym **Zgromadzeniu Członków w dniu 5 października 2018 r. w Pałacu Łomnica** Zarząd VSK skorzystał z okazji uhonorowania długoletnich członków, którym wręczono dyplomy oraz podziękowano za wierność i oddanie dla Stowarzyszenia VSK.

Dyplomy z podziękowaniami odebrali z rąk Przewodniczącego: **Annedore i Hans-Jürgen Fischer, Ullrich Junker, Ernst-Günther i Sybille von Küster, Elisabeth i Ulrich von Küster, Hans-Wolfgang Pietsch i Wolfgang Thust**. Ci uhonorowani, którzy nie mogli wziąć udziału w Zgromadzeniu, otrzymali swoje dyplomy pocztą.

Szczególne podziękowanie otrzymał Członek Zarządu **Martyna Sajnog-Klementowska**, której okazało wdzięczność i uznanie za **nieprzerwaną, dziesięcioletnią pracę** w Zarządzie.

Kolejnym ważnym punktem Zgromadzenia Członków był ponowny wybór Zarządu. Jednomyślnie ponowne wybranie dotychczasowego składu Członków Zarządu potwierdziło, że działania na rzecz pracy kulturalnej Stowarzyszenia były kontynuowane i przebiegały harmonijnie i kreatywnie.

Wzmocnieniem VSK jest również jednomyślny wybór Członka VSK **dra Józefa Zapruckiego** z Jeleniej Góry po raz pierwszy na Wiceprzewodniczącego, który zastąpił niekandydującego na to stanowisko Jensa Krögera. Dr Zaprucki jest **docentem na Wydziale Nauk Humanistycznych i Społecznych Karkonoskiej Państwowej Szkoły Wyższej** w Jeleniej Górze. Jego kierunkiem jest **germanistyka**. Od lat zajmuje się semiotyką komunikacji międzykulturowej, jest członkiem Semiotic Society of America oraz International Communicology Institute w Waszyngtonie. Jego, dla nas szczególnie ważne pole działalności, stanowiące most pomiędzy niemiecką historią kultury a współczesną polską społecznością, to prace tłumaczeniowe. Przetłumaczył na język polski na przykład opowiadania Fedora Sommera „Rokokowy sekretarz i inne opowiadania” (niem. „Rokokopult und Anderes”) oraz powieści historyczne „Zillertalczyzy” (niem. „Die Zillertaler”) oraz „Schwenkfelder” (niem. „Die Schwenckfelder”). Należy również wspomnieć o publikacji konferencyjnej na temat Fedora Sommera.

Przewodniczący Rady dr Gerhard Schiller pracuje obecnie z inicjatywą Domu Współpracy Polsko-Niemiec-



Ehrung von Vorstandsmitglied Martyna Sajnog-Klementowska  
Wyróżnienie dla Członka Zarządu Martyny Sajnog-Klementowskiej

Er schafft Grundlagen für eine solche Veröffentlichung und bereitet die Herausgabe des Buches vor. Der Vorstand hat sich bereit erklärt, das Projekt zu unterstützen.

Seit kurzem steht die Idee im Raum, zu prüfen, ob ein **Museum für Luftfahrtgeschichte im Hirschberger Tal, genauer auf dem Grunauer Fliegerberg**, Chancen auf eine Realisierung bietet. Es könnte ein Ausstellungsstandort ähnlich dem Museum auf der Wasserkuppe in der Rhön sein. Auf dem Grunauer Fliegerberg wurde bereits in den ersten Jahrzehnten des vorigen Jahrhunderts Pionierarbeit im Segelflug geleistet und mit zahlreichen Segelflugexperten dieser Jahre u. a. das sogenannte „Grunau-Baby“ entwickelt, das erste in Serie gebaute Segelflugzeug. Sogar verschiedene Segelflug-Weltrekorde konnte diese Gründergeneration von Grunau aus vorweisen.

Aus Kreisen der VSK-Mitglieder ist bereits kompetente Hilfe und Unterstützung bei einer solchen Planung zugesagt worden. Aber zunächst muss mit polnischen Verantwortlichen erörtert werden, ob ein solches Projekt zur Steigerung der Attraktivität des Hirschberger Tals überhaupt Interesse und vor allem Unterstützung findet. Ebenfalls ist in einem weiteren Schritt zu prüfen, ob zur Finanzierung dieses Vorhabens dafür zu gegebener Zeit entsprechende Fördermittel bereit gestellt werden können.

Gemeinsam mit dem Görlitzer Unternehmen Senfkornreisen und dem Schloss Wernersdorf bietet der VSK wieder **vom 16. bis 24. Februar 2019 die 4. Winterakademie** an. Die Ausschreibung mit **Programm und Teilnahmebedingungen finden Sie im hinteren Teil dieser Ausgabe**. Es steht jedem VSK-Mitglied frei, neben der Inanspruchnahme eines zehnpromtigen Nachlasses auf den Gesamtpreis bei der Hotelunterbringung in Wernersdorf an der gesamten Veranstaltung oder in Teilen davon unter **Zahlung eines Tagesentgelts** teilzunehmen. Aber auch Nichtmitgliedern wird die Gelegenheit zur Teilnahme geboten. Wir wollen gerade damit auch wieder pol-

kiej w Gliwicach/Opolu nad wydaniem książki o **zabytkowych cmentarzach na Dolnym Śląsku**. Tworzy podstawy dla takiej publikacji i przygotowuje wydanie książki. Zarząd zadeklarował udzielenia wsparcia dla tego projektu.

Od niedawna powstał pomysł sprawdzenia, czy są szanse na utworzenie **Muzeum Historii Lotnictwa w Kotlinie Jeleniogórskiej**, a ściślej, na Górze Szybowcowej w Jeżowie Sudeckim. Mogłoby to być miejsce wystawiennicze, podobnie jak muzeum na górze Wasserkuppe w paśmie Rhön. Na Górze Szybowcowej już w pierwszych dekadach minionego wieku miały miejsce pionierskie prace w dziedzinie lotów szybowcowych i przy pomocy licznych ówczesnych ekspertów skonstruowano m.in. tzw. „Grunau-Baby”, pierwszy seryjnie budowany szybowiec.

Już wówczas wśród pokolenia, które zapoczątkowało loty szybowcowe w Jeżowie, padały różne rekordy światowe w locie szybowcowym.

Grupa Członków VSK obiecała już kompetentną pomoc i wsparcie odnośnie tych planów. Należy najpierw z osobami za to odpowiedzialnymi w Polsce rozważyć, czy w ogóle taki projekt dla poniesienia atrakcyjności Kotliny Jeleniogórskiej zyska zainteresowanie. Następnym krokiem jest sprawdzenie również, czy w odpowiednim czasie możliwe będzie wsparcie finansowe na sfinalizowanie tego zamierzenia.

Wspólnie z firmą z Görlitz Senfkornreisen oraz Pałacem Pakoszów VSK proponuje **4. Akademię Zimową od 16 lutego do 24 lutego 2019**. Zaproszenie wraz z programem oraz warunkami uczestnictwa znajdziecie Państwo na końcu tego numeru. Uczestniczyć w niej może każdy Członek VSK, a w przypadku uczestnictwa we wszystkich punktach programu wraz z noclegiem w hotelu w Pakoszowie otrzyma 10-procentowy rabat ogólnej opłaty. Członek VSK może również brać częściowy udział, **uiszczając opłatę za dzień**. Również osoby, niebędące członkami VSK mogą uczestniczyć w Akademii Zimowej. Chcemy tym samym dać możliwość uczestniczenia w tym wydarzeniu polskim członkom oraz osobom zainteresowanym, mieszkającym w regionie. Opłata uczestnictwa za osobę wynosi bez konsumpcji 20,00 euro/za każdy dzień, zaś dla osób niebędących członkami VSK 30,00 euro. **Zgło-**



Hans-Jürgen Fischer, links, bedankt sich für die Ehrung,  
rechts Christopher Schmidt-Münzberg  
Hans-Jürgen Fischer po lewej, dziękuje za wyróżnienie,  
po prawej Christopher Schmidt-Münzberg



Dr. Józef Zaprucki  
Dr Józef Zaprucki

nischen Mitgliedern und Interessierten, die in der Region wohnen, die Möglichkeit einräumen, die Veranstaltung zu besuchen.

Das einzelne Tagesentgelt für die Teilnahme ohne Verpflegung beträgt dabei für Mitglieder pauschal 20,- € und für Nichtmitglieder 30,- €. **Anmeldungen** nimmt Senfkornreisen in Görlitz (Tel. 0049 3581 400 520 – E-Mail: info@senfkornreisen.de) entgegen. **Den Anmeldebogen für Tagesteilnehmer** finden Sie auf unserer Homepage vskschlesien.de

Wenn Sie beim Suchen kultureller Beiträge in vorangegangenen Heften des GRUSS AUS LOMNITZ schneller fündig werden wollen, finden Sie wie immer das von VSK-Mitglied Ullrich Junker erstellte und laufend **aktualisierte Register** ebenfalls auf unserer **Homepage vskschlesien.de** unter der Rubrik „Gruß aus Lomnitz“.

Auch ich wünsche friedliche und besinnliche Weihnachten 2018. Möge uns, und insofern wiederhole ich meinen Vorjahreswunsch, bei unseren Vorhaben, die der Erhaltung und Bewahrung des schlesischen Kulturerbes dienen, uns Freude und Begeisterung erhalten bleiben, damit wir im Sinne der Verständigung und Versöhnung mit unseren polnischen Freunden das Werk als eine europäische Aufgabe gemeinsam in die Zukunft tragen können.

Ihr Karsten Riemann

**szenia** na „cały pakiet” przyjmuje Senfkornreisen w Görlitz, tel. 0049 3581 400 520, e-mail: info@senfkornreisen.de. Zgłoszenia również w przypadku uczestniczenia w poszczególne dni z przyczyn organizacyjnych proszę kierować do Senfkorn-Reisen, do pani Simone Effenberger, Brüderstraße 13, D-02826 Görlitz, Tel. 0049 3581 400 520, e-mail: buero@senfkornreisen.de. **Formularz zgłoszeniowy** na uczestnictwo dzienne znajdą Państwo na naszej **stronie internetowej vskschlesien.de**.

Jeśli chcecie Państwo odszukać szybko artykuły znajdujące się w poprzednich numerach „Pozdrowień z Łomnicy”, znajdziecie je w rejestrze, sporządzonym i aktualizowanym jak zawsze przez Członka VSK Ullricha Junkera, również na naszej stronie internetowej vskschlesien.de w rubryce „Pozdrowienia z Łomnicy”.

Również i ja życzę spokojnych i refleksyjnych Świąt Bożego Narodzenia 2018 r. Niech nadal trwa radość i zaangażowanie – i powtarzając moje życzenia z poprzedniego roku – w realizacji naszych planów, służących zachowaniu śląskiego dziedzictwa kulturowego, abyśmy mogli w przyszłości w duchu porozumienia i pojednania wraz z naszymi polskimi przyjaciółmi wspierać wspólne działania, stanowiące nasze europejskie zadanie.

Wasz Karsten Riemann

## **Ein Vierteljahrhundert Kulturarbeit in Schlesien – Verein zur Pflege Schlesischer Kunst und Kultur (VSK) feiert Jubiläum**

*Stefan Barnowski*

Schon seit 25 Jahren sind zahlreiche Idealisten an einem besonderen „Brückenbau“ beteiligt, der Menschen beiderseits der Lausitzer Neiße im Interesse Schlesischer Kunst und Kultur verbindet. 1993 als Idee von Mitgliedern des „Vereins Haus Schlesien e.V.“ in Königswinter wie Dr. Klaus Ullmann und Dr. Heinrich Trierenberg gegründet, hat der VSK seither seinen Sitz im schlesischen Schloss Lomnitz/Łomnica der Familie von Küster bei Hirschberg/Jelenia Góra. Konzentrierte sich die Arbeit des VSK in der Anfangszeit vor allem auf die Restaurierung der beiden Schlösser in Lomnitz und der Installierung eines kulturellen Zentrums, so weitete sich die Tätigkeit des Vereins von diesem „Leuchtturmprojekt“ auf verschiedenste Weise im Umland aus. Die Beteiligung an etlichen baulich-kulturellen Projekten, wie etwa der Restaurierung der Grabkapellen am Hirschberger Gnadenfriedhof oder der Rettung der wertvollen Kachelstube am Schloss Wernersdorf/Pakoszów, wurden zu einer wichtigen Vereinsaufgabe. Von Anfang an standen aber auch stets die Gestaltung von Ausstellungen, wie z. B. zu den Themen „Zillerthaler Exulanten im Hirschberger Tal“ oder „Hinter dem Herrenhaus – Zur Geschichte des Lomnitzer Gutes und seiner Menschen“ sowie Konzerte, Vorlesewettbewerbe und Reiseangebote auf der Liste der Vereinsaufgaben. All diese Aktivitäten bildeten bald einen festen, an die große Kulturtradition Schlesiens erinnernden Bestandteil des kulturellen Lebens im Hirschberger Tal und auch darüber hinaus. Aktuell ist u. a. die seit 10 Jahren vom VSK unterstützte Wiedererrichtung des Fachwerkbethauses aus Schönwaldau/Rząśnik in Lomnitz zu nennen, das inzwischen im Rohbau zu bewundern ist.

Am 6. Oktober nun begannen der Feierlichkeiten zum 25-jährigen Jubiläum mit einem Gottesdienst um 10.00 Uhr in der ev. Erlöserkirche von Bad Warmbrunn/Cieplice, der von den Pfarrern Sebastian Koziel und Edwin Pech geleitet wurde. Den musikalischen Part übernahmen dabei Volker Dehn von der Musikschule Alfeld an Orgel und Keyboard, Simon van Zoest, Leiter der Musikschule Alfeld, (Violine) sowie dessen Vater Andreas van Zoest (Gitarre) im gemeinsamen Musizieren mit Flötistinnen der Musikschule Bad Warmbrunn.

Bereits am Vortag hatte der Verein im Schloss Lomnitz mit gut 40 aus ganz Deutschland und Polen angereisten Vereinsmitgliedern seine alljährliche Mitglieder-

## **Ćwierć wieku działalności kulturalnej na Śląsku – Stowarzyszenie na Rzecz Pielęgnowania Sztuki i Kultury Śląska (niem. VSK) obchodzi jubileusz**

*Stefan Barnowski*

Już od 25 lat wielu idealistów bierze udział w budowaniu szczególnego „mostu” łączącego ludzi po obu stronach Nysy Łużyckiej w interesie śląskiej sztuki i kultury. Od roku 1993, kiedy pomysł założenia VSK wyszedł od członków stowarzyszenia „Verein Haus Schlesien e.V.” w Königswinter dra Klause Ullmanna oraz dra Heinricha Trierenberga, Stowarzyszenie VSK ma swoją siedzibę na Śląsku w Pałacu Łomnica koło Jeleniej Góry, należącym do rodziny von Küster. W fazie początkowej działalność Stowarzyszenia VSK koncentrowała się przede wszystkim na restaurowaniu obu pałaców w Łomnicy oraz na utworzeniu centrum kulturalnego. Tak oto od tego przewodniego projektu Stowarzyszenie na różne sposoby rozszerzało zakres swojej działalności na okolicę. Najważniejszym zadaniem Stowarzyszenia stało się uczestnictwo w wielu projektach budowlano-kulturowych, jak np. restaurowanie kaplic grobowych na cmentarzu przy kościele garnizonowym w Jeleniej Górze (dawniej Kościół Łaski) czy ratowanie wartościowej sali kafelkowej w Pałacu Pakoszów. Od początku na liście działań stowarzyszeniowych było przygotowywanie wystaw, jak np. „Tyrolscy eksulanci w Kotlinie Jeleniogórskiej” czy „Za dworem – o historii łomnickiego majątku i jego ludzi”, jak również koncertów, konkursów czytania i ofert podróży. Wszystkie te aktywności stanowią stały, nawiązujący do bogatej tradycji kulturalnej Śląska, element życia kulturalnego w Kotlinie Jeleniogórskiej i wykraczają również poza nią. Aktualnie można wymienić m.in. rekonstrukcję szachulcowego domu modlitwy z Rząśnika w Łomnicy, który obecnie można podziwiać w stanie surowym.

Uroczystości związane z 25-leciem rozpoczęły się dnia 6 października o godz. 10.00 od nabożeństwa w ewangelickim Kościele Zbawiciela w Cieplicach. Nabożeństwu przewodniczyli pastory Sebastian Koziel oraz Edwin Pech. Oprawę muzyczną zapewnili Volker Dehn ze szkoły muzycznej w Alfeld na organach i keyboardzie, Simon van Zoest, dyrektor szkoły muzycznej w Alfeld na skrzypcach, jak również jego ojciec Andreas van Zoest na gitarze z towarzyszeniem flecistek szkoły muzycznej w Cieplicach.

Już w dniu poprzednim Stowarzyszenie przeprowadziło w Pałacu Łomnica swoje doroczne Zgromadzenie

versammlung abgehalten. Dabei wurden langjährig verdiente Mitglieder geehrt, neue Projekte diskutiert sowie insbesondere Vorstandswahlen durchgeführt.

Am Festtag nun hatte der wiedergewählte VSK-Vorsitzende Christopher Schmidt-Münzberg um 14.30 Uhr zu einer Feierstunde in die Aula des ehemaligen Schaffgotschschen Palais' in Bad Warmbrunn/Cieplice eingeladen, wo er zu dieser festlichen Stunde mehr als 100 geladene Gäste begrüßen konnte. In eindrucksvollen Worten beschwor er die gemeinsame mitteleuropäische Geschichte und Kultur des schlesischen Landes sowie seiner Menschen in Vergangenheit und Gegenwart. Der VSK betrachte dieses gemeinsame Erbe als Zukunftschance, um auf der Grundlage demokratischer Gemeinwesen für einen Brückenbau zwischen West und Ost zu arbeiten.

Dr. Gisbert Porstmann, Direktor der Städtischen Museen in Dresden, wies in seinem Grußwort darauf hin, dass es bei Kunst und Kultur auch um Erinnerung gehe, was auch stets eine gewisse Macht und Kraft beinhalte. Während man in der DDR keine offizielle Erinnerung an Schlesien zugelassen habe, sei unter beispielhaften Menschen eine liebevolle Erinnerung stets lebendig geblieben, zwar oft verbunden mit Trauer, aber ohne Anklage. Nach dem Ende von Drahtverhau und Mauer habe sich in Europa vieles bewegt und so sei manche Brücke entstanden, bei der auch der VSK mitgewirkt habe.

Für die „Stiftung der Schlösser und Gärten im Hirschberger Tal“ stellte die Leiterin der Buchwalder Stiftung, Grażyna Kolarzyk, die Idee des Gesamtkunstwerkes „Tal der Schlösser und Gärten“ vor. Es handele sich um eine Vision, die es so nicht gebe, deren Fragmente aber im Schloss und im Park Buchwald ideal aufleuchteten. Vor fast 15 Jahren gegründet, habe die Stiftung das Ziel der Revitalisierung dieses Komplexes bereits in wesentlichen Teilen erreicht. Grażyna Kolarzyk gratulierte dem VSK zum Jubiläum und dankte besonders für die Verwirklichung der Idee des vom Verein ausgeschriebenen Denkmalschutzpreises. Hierüber wird in diesem Beitrag noch weiter berichtet.

Bernhard Gaida, Vorsitzender des Verbandes der deutschen sozialkulturellen Gesellschaften in Polen, erinnert sodann daran, dass auch Heimatliebe und Kulturpflege einen wesentlichen Teil der kulturellen Identität der Menschen bedeute. Er zitiert u. a. die Enzyklika „LAUDATO SI“ des derzeitigen Papstes Franziskus, in der die Kultur als wichtiger Teil menschlichen Lebens genannt wird, und in der die Landschaft in der wir leben, nicht nur ein wirtschaftlich zu verwertendes Gut sondern einen „heiligen Raum“ darstelle. Bernhard Gaida anerkennt die Leistungen beim Wiederaufbau und der Renovierung vieler prachtvoller Bauten in Schlesien, weist aber auch auf die noch zahlreich vorhandenen Ruinen und die Wichtigkeit auch kleinerer historischer Häuser hin, die ebenfalls einen wesentlichen Teil des kulturellen Erbes darstellen. Es gebe dauerhaft viel zu tun, wobei ein gemeinsames Handeln der Menschen verschiedener Herkunft nötig sei.

Während der Festveranstaltung wurde sodann der II. Denkmalschutzpreis des VSK verliehen, dessen Ziel

Członków, na które zjechało dobre 40 członków z całej Niemiec i Polski. Przy tej okazji uhonorowano długoletnich zasłużonych członków, dyskutowano o nowych projektach a w szczególności przeprowadzono wybory do Zarządu.

Zatem Christopher Schmidt-Münzberg ponownie wybrany Przewodniczący Stowarzyszenia VSK zaprosił na uroczystość w dniu obchodów jubileuszu na godzinę 14.30 do auli dawnego Pałacu Schaffgotschów w Cieplicach, gdzie w tym uroczystym dniu mógł powitać ponad 100 zaproszonych gości. W znamienych słowach przywołał wspólną historię środkowoeuropejską oraz dawną i współczesną kulturę śląskiej krainy i jej mieszkańców. Stowarzyszenie VSK traktuje to wspólne dziedzictwo jako szansę na przyszłość, aby w oparciu o wspólnotę demokratyczną pracować nad budową mostów między Zachodem i Wschodem.

Dr Gisbert Postmann, dyrektor Muzeów Miejskich w Dreźnie, w swoim słowie powitalnym nadmienił, że w przypadku sztuki i kultury chodzi również o pamięć, co zawsze oznacza również pewną władzę i siłę. Gdy w NRD nie dopuszczano żadnych oficjalnych wspomnień o Śląsku, zachowała się wśród przykładowych ludzi zawsze żywa pamięć, wprawdzie często związana ze smutkiem, ale bez oskarżania. Po czasach zasieków i muru wiele się w Europie dokonało i tak powstały mosty, przy których również VSK miało swój udział.

W imieniu „Fundacji Doliny Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej” dyrektorka oddziału fundacji w Bukowcu Grażyna Kolarzyk zaprezentowała ideę łączenia różnych dziedzin tzw. Gesamtkunstwerk na przykładzie „Doliny Pałaców i Ogrodów”. Chodzi o wizję, której pewne elementy już idealnie jaśnieją na przykładzie pałacu i parku w Bukowcu. Fundacja, założona prawie 15 lat temu, osiągnęła cel związany z rewitalizacją tego kompleksu już w znacznej części. Grażyna Kolarzyk pogratulowała Stowarzyszeniu VSK z okazji jubileuszu i podziękowała szczególnie za realizację pomysłu przyznawania przez Stowarzyszenie Nagrody Ochrony Zabytków. Poniżej w tym artykule będzie jeszcze o tym mowa.

Bernhard Gaida, przewodniczący Związku Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce, przypomina ponadto o tym, że miłość do stron rodzinnych oraz pielęgnowanie kultury stanowi istotną część kulturowej tożsamości człowieka. Zacytował m.in. encyklikę „LAUDATO SI” obecnego papieża, w której kultura wymieniona została jako ważna część życia ludzkiego a krajobraz, w którym żyjemy, stanowi nie tylko dobro wykorzystywane gospodarczo, lecz także „święte miejsce”. Bernhard Gaida docenia osiągnięcia w odbudowie i renowacji wielu okazałych budowli na Śląsku, zwraca jednak również uwagę na nadal jeszcze istniejące ruiny i na znaczenie także mniejszych zabytkowych domów, które stanowią również istotną część kulturowego dziedzictwa. Jest wiele do zrobienia, przy czym potrzeba wspólnego działania ludzi różnego pochodzenia

Podczas uroczystości przyznana została ponadto II Nagroda Ochrony Zabytków Stowarzyszenia VSK, któ-



es ist, kleinere beispielhafte Objekte herauszustellen, bekanntzumachen und so zur Nachahmung anzuregen. Die Möglichkeit dieser Prämierung, deren Sieger unter Mitwirkung des ehemaligen Hirschberger Denkmalpflegers Wojciech Kapalcynski ausgewählt wurden, hatte maßgeblich ein wohlwollender Förderer geschaffen, da Vereinsmittel hierfür nicht ausreichten. Den Ehrenpreis erhielt das Objekt „Pawilon Norweski“ im Park von Cieplice/Bad Warmbrunn. Dieses „Nordische Blockhaus“ im ehemaligen Füllner-Park von Warmbrunn entstand vor 1914. Nun wurde es weitestgehend stilgerecht restauriert, erstrahlt in neuem Glanz und wird künftig wieder als Restaurant genutzt. Der Hauptpreis wurde für die originalgetreue Wiederherrichtung eines ländlichen Hofes im Ortsteil Wiesenthal/Bystrzyca der Stadt Lähn/Wleń zugesprochen. In liebevoller Kleinarbeit, größtenteils mit eigenen Händen und originalen Materialien, hat dort ein polnisch-englisches Paar ein landestypisches Fachwerkhaus mit Blockbohlenstube gerettet.

Es gab noch einen musikalischen Höhepunkt an diesem Nachmittag. Eleni Ioannidou mit einem Ensemble vom Verein „Ars-Augusta“ aus Görlitz begeisterte mit einer Liederfolge aus vergangener Zeit. Man hörte Kompositionen von Sir George Henschel (1850–1934), Anna Teichmüller (1861–1940) und Bolko von Hochberg (1843–1926). Alle drei Persönlichkeiten besitzen Bezüge zu Schlesien und haben mit ihrer Musik romantischen Dichtungen (z.B. von Goethe, Eichendorff oder Geibel) die Sprache der Töne beigegeben. Beschenkt und bezaubert durch diese einfühlsamen Klänge und Texte begab man sich in den letzten Teil des Nachmittages: Die Küche des Schlosses Lomnitz hatte für alle Gäste ein schmackhaftes, traditionell schlesisches Büfett angerichtet.

Im reichhaltigen Programm dieser Tage schloss sich am Montag eine Exkursion zum böhmischen Schloss Friedland an. Dieses riesige, vollständig erhaltene Monument, das seine große Bekanntheit dem zeitweiligen Eigentümer Albrecht von Wallenstein (eigentlich Albrecht Wenzel Eusebius von Waldstein) verdankt, hinterließ einen nachhaltigen Eindruck, bevor der Tag mit einem gemeinsamen Essen auf Schloss Wernersdorf/Pakoszów abschloss. Am letzten Tag des Zusammenseins wurde das beim Denkmalwettbewerb prämierte ländliche Fachwerkhaus in Wiesenthal/Bystrzyca besucht, wo das junge Besitzerpaar durch das historische Gebäude führte. Man überbrachte eine kleine Steintafel als Denkmalplakette, stieß mit einem Glas Sekt an und versprach weiter Kontakt zu halten, zumal ein weiteres Renovierungsobjekt (Umgebendehaus) sich bereits in Arbeit befindet. Der Rückweg streifte die Schlösser Lehnhaus und Buchwald, wobei jeweils informative Erläuterungen zum Stand aktueller Arbeiten den Wissensstand ergänzten.

Beim abschließenden gemeinsamen Abendessen im Schloss Lomnitz ließ man die vergangenen, erlebnisreichen Tage Revue passieren, tauschte Erlebnisse und Erfahrungen aus, versprach Kontakt zu halten und der Arbeit des VSK auch in Zukunft treu zu bleiben.

reij celem jest wyróżnianie, rozpowszechnianie mniejszych wzorcowych obiektów oraz zachęcanie do naśladowania. Przyznanie zwycięzcom nagrody, przy współudziale byłego jeleniogórskiego konserwatora zabytków Wojciecha Kapałczyńskiego, było zasadniczo możliwe dzięki przychylności sponsora, gdyż środki Stowarzyszenia okazały się niewystarczające.

Nagrodę honorową otrzymał obiekt „Pawilon Norweski” w parku w Cieplicach. Ten budynek, zwany również „Nordisches Blockhaus”, w dawnym parku Füllnera (niem. Füllnerpark) w Cieplicach, powstał przed rokiem 1914. Obecnie, odrestaurowany w dużej mierze z zachowaniem dawnego stylu, błyszczy nowym blaskiem a w przyszłości będzie mieściła się tu restauracja. Nagroda główna przyznana została za odtworzenie zgodnie z oryginałem wiejskiej zagrody we wsi Bystrzyca w gminie Wleń. Polsko-angielskie małżeństwo uratowało typowo wiejski dom szachulcowy z izbą z bali, dzięki precyzyjnej pracy wykonywanej niemal wyłącznie samodzielnie z wykorzystaniem oryginalnych materiałów.

Na to popołudnie zaplanowano jeszcze główną muzyczną atrakcję. Eleni Ioannidou z zespołem ze stowarzyszenia „Ars-Augusta” z Görlitz zachwyciła cyklem pieśni z dawnych lat. Wysłuchano kompozycji sir Georga Henschela (1850–1934), Anny Teichmüller (1861–1940) oraz Bolka von Hochberga (1843–1926). Wszyscy troje znakomici artyści mają związki ze Śląskiem i dzięki swojej muzyce wzbogacili romantyczne utwory poetyckie (np. Goethego, Eichendorffa czy Geibela) o język dźwięków. Po obdarowaniu i oczarowaniu tymi ciepłymi dźwiękami i tekstami przyszła pora na ostatnią część popołudnia. Kuchnia Pałacu Łomnica przygotowała dla wszystkich gości bufet z pysznymi tradycyjnymi śląskimi potrawami.

W bogatym programie, w poniedziałek, zaplanowano wycieczkę edukacyjną do czeskiego zamku Frýdlant. Ten olbrzymi, całkowicie zachowany monument, zawdzięczający dużą popularność swojemu tymczasowemu właścicielowi Albrechtowi von Wallensteinowi (właściwie Albrechtowi Wenzłowi Eusebiusowi von Waldstein), pozostawił trwałe wrażenie. Dzień zakończył się wspólnym posiłkiem w Pałacu Pakoszów. W ostatnim dniu spotkania odwiedzono wiejski dom szachulcowy w Bystrzycy, nagrodzony w konkursie ochrony zabytków, gdzie młode małżeństwo właścicieli oprowadziło gości po zabytkowym budynku. Przekazano małą kamienną tablicę pamiątkową, a po toaście wzniesionym lampką szampana obiecano dalsze utrzymywanie kontaktu, zwłaszcza że renowacji poddany został już kolejny obiekt (dom przysłupowy). W drodze powrotnej pobieżnie obejrzano pałace Lenno (niem. Lehnhaus) i Bukowiec, przy czym bogate w informacje objaśnienia na temat stanu aktualnych prac uzupełniły stan wiedzy.

W trakcie wspólnej ostatniej kolacji w Pałacu Łomnica podsumowano minione, pełne przeżyć dni, wymieniono doznania i doświadczenia, obiecano utrzymywanie kontaktów i wierność działalności Stowarzyszenia VSK również w przyszłości.

# Briefe der Königin Marie von Bayern an die Heimat

Ullrich Junker

## Vorwort

Im Staatsarchiv in Hirschberg/Riesengebirge (Archivum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze), befindet sich unter alten Akten des früheren Riesengebirgsvereins (RGV) ein Manuskript mit dem Titel: Briefe der Königin Marie von Bayern an die Heimat. Dr. Baer. Das Heft hat die Signatur: RGV- Hbg 118.

Marie Friederike Franziska Hedwig von Preußen (\*15. Oktober 1825, † 17. Mai 1889) heiratete im Oktober 1842 den bayrischen Thronfolger, der 1848 als Maximilian II. König von Bayern wurde. Sie war die Mutter des „Märchenkönigs“ Ludwig II. Als preußische Prinzessin war sie im schlesischen Riesengebirge aufgewachsen. 1822 hatte ihr Vater Friedrich Wilhelm Carl von Preußen, ein Bruder des Königs Friedrich Wilhelm III., das Schloss Fischbach erworben, das sich bald zu einem gesellschaftlichen Mittelpunkt des Hirschberger Tales entwickelte. Hier bestanden auch enge freundschaftliche Beziehungen zu der pietistisch gesinnten Gräfin von Reden auf Buchwald, die bei der Einwanderung der „Zillertaler Inklinanten“ eine besondere Rolle einnahm. Diese Gruppe protestantischer Emigranten musste 1837 aus religiösen Gründen ihre Heimat im Tiroler Zillertal verlassen. Nachdem zuvor ihr Sprecher Johann Fleidl persönlich in Berlin bei König Friedrich Wilhelm III. um Aufnahme ersucht hatte, konnten die Zillertaler nach Preußen einreisen.

Auf Initiative von Gräfin Reden überließ König Friedrich Wilhelm III. einen beträchtlichen Teil seines Grundbesitzes in Erdmannsdorf im Riesengebirge den Glaubensflüchtlingen, von denen einige sogar engste Familienangehörige zurückgelassen hatten. In dieser Situation und im Umfeld der sozial und christlich sehr engagierten Gräfin Reden, genannt „die gute Mutter vom Buchwald“, hat die junge Prinzessin Marie die Tiroler kennengelernt. Den Briefen von Marie können wir entnehmen, wie gut sie über die einzelnen Tiroler Familien in der neuen schlesischen Heimat informiert war. Es ist bewundernswert, wie die junge Prinzessin an den Schicksalen der Einzelnen Anteil nimmt, bei ihrem Besuch im Zillertal in Tirol die Verwandten in ihren Häusern aufsucht, persönliche Grüße aus dem Riesengebirge überbringt. Sie schildert dies alles im vertrauten „Du“ in ihren Briefen. Durch ihre Schwester Elisabeth lässt sie Blätter vom Birnbaum, Blumen und Briefe aus der angestammten Tiroler Heimat ins Riesengebirge mitnehmen. Auf dem Titel dieser Handschrift ist rechts der Name Dr. Baer verzeichnet. Der Hirschberger Augenarzt Dr. Baer und der Geheime Justizrat Dr. Hugo Seydel waren die wichtigsten Personen im Riesengebirgsverein (RGV). Gemeinsam haben Sie die Objekte für das Riesenge-

# Briefe der Königin Marie von Bayern an die Heimat

Ullrich Junker

## Przedmowa

W Archiwum Państwowym we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze/Karkonoszach znajduje się w starych aktach dawnego Stowarzyszenia Karkonoskiego (RGV) manuskrypt zatytułowany: Listy Królowej Marii Bawarskiej do Ojczyzny. Dr Baer. Zeszyt nosi sygnaturę: RGV-Hbg 118.

Maria Fryderyka Franciszka Jadwiga Pruska (Marie Friederike Franziska Hedwig von Preußen, \*15 października 1825, † 17 maja 1889) poślubiła w październiku 1842 r. Bawarskiego następcę tronu, który w roku 1848 jako Maksymilian II został królem Bawarii. Była ona matką „Baśniowego Króla” Ludwika II. Jako pruska księżniczka dorastała w śląskich Karkonoszach. W roku 1822 jej ojciec Fryderyk Wilhelm Karol Pruski (Friedrich Wilhelm Carl von Preußen), brat króla Fryderyka Wilhelma III, nabył Zamek Karpniki, który w krótkim czasie stał się centrum towarzyskim Kotliny Jeleniogórskiej. Tutaj też powstały się ścisłe związki z pietystycznie nastawioną hrabiną von Reden na Bukowcu, która w trakcie imigracji „Tyrolskich Inklinatów” z doliny Zillertal odegrała szczególną rolę. Grupa ta protestanckich emigrantów musiała w roku 1837 z przyczyn religijnych opuścić swoją ojczyznę w tyrolskiej dolinie Zillertal. Po tym jak uprzednio ich orędownik Johann Fleidl osobiście zabiegał w Berlinie u króla Fryderyka Wilhelma III o przyjęcie, Zillertalczycy mogli przywędrować do Prus.

Z inicjatywy hrabiny Reden król Fryderyk Wilhelm III przekazał sporą część swojej posiadłości ziemskiej w Mysłakowicach w Karkonoszach uciekinierom wyznaniowym, z których część pozostawiła nawet najbliższych członków rodziny.

W tych okolicznościach oraz w otoczeniu hrabiny Reden, zaangażowanej mocno społecznie i w duchu chrześcijańskim, zwanej „dobrą matką z Bukowca”, młoda księżniczka Maria poznała Tyrolczyków. Z listów Marii możemy wyczytać, jak dobrze była poinformowana o poszczególnych rodzinach tyrolskich w ich nowej ojczyźnie śląskiej. Jest zadziwiającym, jak mocno młoda księżniczka angażowała się w losy pojedynczych osób, jak podczas pobytu w Zillertalu w Tyrolu odwiedzała ich krewnych w ich domach, przekazywała osobiste pozdrowienia z Karkonoszy. Zawartość listów pokazywała również zażyłość w jakiej była młoda księżniczka, we wszystkich listach zwracała się ona w sposób bezpośredni używając przyjaznych zwrotów osobowych. Przez swoją siostrę Elżbietę przekazywała listki gruszy, kwiaty i listy z całej tyrolskiej ojczyzny do Karkonoszy. W tytule tego rękopisu po prawej stronie stoi nazwisko dr Baer. Jeleniogórski oku-

birgsmuseum zusammengetragen. Dr. Baer war aber auch literarisch tätig. So hat er unter anderem unter dem Titel „Elisa Radziwiłł“ in einem Lebensbild die Liebesbeziehung der polnischen Prinzessin Elisa Radziwiłł zu dem späteren Kaiser Wilhelm I. anhand von Briefen der Prinzessin veröffentlicht. Danken möchte ich dem Leiter des Staatsarchivs in Hirschberg, Herrn Ivo Łaborewicz, für seine Unterstützung. Meinem Forscherfreund Hans Kober (†) danke ich ganz besonders für die Korrekturlesung dieser Transkription.

### **Briefe der Kronprinzessin, späteren Königin von Bayern, Marie geb. Prinzessin von Preußen an die schlesischen Zillerthaler**

**Zell im Zillerthal, den 11ten July 1844**

*Meine lieben Freunde!*

*Von hier, Eurer lieben Heimath, muß ich Euch einen herzlichen guten Abend und 1000 Glück wünschen! Hier bin ich immer mit Euch in Gedanken, bete recht für Euch. Ach, ich bin froh, hier zu sein, Eure Häuser kennen zu lernen, Eure Verwandten zu sehen, zu sprechen. Auf jedem Weg und Steg denke ich an Euch und wünschte, ich könnte Euch Eure herrliche Heimath mal wieder zeigen, in der ich mich ganz zu Haus fühle; ich möchte fast nicht mehr fort von hier. Gestern Abend 11 Uhr kam ich hier an, bleibe heut den ganzen und morgen noch den halben Tag bis 12 Uhr. Heut besuchte ich recht viele von Euren Verwandten, morgen will ich nach Ramsberg, ehe ich fortgehe, und oben frühstücken. Ein anderes Mal erzähle ich Euch von Euren Verwandten, die ich besuchte, denn ist es schon zu spät; doch diese paar Worte drängte es mich, aus Eurer Heimath an Euch zu richten. Gott befohlen, gute Nacht aus dem lieben Zillerthal!*

*In Finkenberg frühstückte ich Kartoffeln und Milch bei Deiner Schwester, lieber Joseph Stock; sie hatte eine unendliche Freude über die Nachrichten, die ich ihr von Euch gab. Oft wiederholte sie, wenn sie Dich nur einmal wiedersehen könnte; sie und ihr Mann lassen Euch recht schön grüßen. Elisabeth, meine Schwester, bringt Dir eine Blume mit, die sie mir für Dich aus ihrem Garten gab und einen Kronenthaler für ihre Pathe, Dein Kind. Sie weinte viel vor Freude, mit mir über Euch sprechen zu können und ist unserm König so dankbar, daß er Euch so schöne Häuser, Felder und Alles gab, was Jhr wünschtet. Auch von der Gräfin (Reden), der Mutter, sprach sie oft und mit Dankbarkeit.*

*Deine Schwester schickte hinauf nach Frankhausers Haus, um seine Schwiegereltern holen zu lassen. Nur Deine Schwiegermutter kam, liebe Lohsitterer<sup>1</sup>. Dein Schwiegervater war auf dem Felde. Deine Schwiegermutter läßt Euch Alle und Dich und Deine Frau besonders recht schön grüßen. Sie sagte zu mir: „den Frankhauser hab ich so lieb, wie einen Sohn“. In Finkenberg sprach Alles mit Liebe von Dir, Alle möchten Dich wiedersehen und fragten nach Deinen Kindern. Finkenberg und der Teufelsberg gefiel mir sehr gut; es war*

lista dr Baer oraz tajemniczy radca prawny Hugo Seydel byli najważniejszymi osobami w Stowarzyszeniu Karkonoskim (RGV). Razem gromadzili eksponaty do Muzeum Karkonoskiego. Dr Baer udzielał się również literacko. Między innymi w życiorysie pod tytułem „Elisa Radziwiłł“ na podstawie listów księżniczki ujawnił relacje miłosne polskiej księżniczki Elizy Radziwiłłówny do późniejszego cesarza Wilhelma I. Chciałbym podziękować Dyrektorowi Archiwum Państwowego w Jeleniej Górze, panu Ivo Łaborewiczowi, za jego wsparcie. Mojemu towarzyszwowi w badaniach naukowych Hansowi Koberowi (†) dziękuję szczególnie za korektę niniejszej transkrypcji.

### **Listy następczyni tronu, późniejszej królowej Bawarii, Marii księżniczki Prus do śląskiego Zillertal**

*Moi drodzy przyjaciele!*

*Stąd, gdzie Wasz kochany dom ojczysty, chcę życzyć Wam serdecznie dobrego wieczoru i potysiąckroć szczęścia! Tutaj stale myślami jestem z Wami, prawdziwie modłę się za Was. Ach jakże jestem zadowolona, że jestem tutaj, że mogę poznać Wasze domostwa, zobaczyć Waszych krewnych, móc z nimi porozmawiać. Na każdej z dróg, myślę o Was i pragnę pokazać Wam jeszcze raz Waszą piękną ojczyznę, w której czuję się zupełnie jak w domu; niemal wcale nie chcę stąd wyjeżdżać. Przybyłam tutaj wczoraj wieczorem o godzinie 11:00, pozostanę dziś cały i jutro pół dnia do godziny 12:00. Dzisiaj odwiedziłam wielu z Waszych krewnych, jutro wybieram się do Ramsbergu, zanim odjadę, tam zaś zjem śniadanie. Innym razem opowiem Wam o Waszych krewnych, których odwiedziłam, bo jest już za późno; jednak coś napierało we mnie, aby skierować do Was tych kilka słów z Waszej ojczyzny. Z Bożego nakazu, dobrej nocy z ukochanego Zillertalu!*

*W Finkenbergu jadłam na śniadanie ziemniaki i mleko u Twojej siostry, drogi Józefie Stock; miała nieopaną radość z wiadomości, którą przekazałam jej od Was. Często powtarzała, gdyby mogła Cię chociaż jeszcze raz zobaczyć; ona i jej mąż przesyłają Wam najszczęśliwsze pozdrowienia. Elżbieta, moja siostra, przywiezie Ci kwiat, który dała mi dla Ciebie ze swojego ogrodu oraz talara koronnego dla swojej matki chrzestnej, twojego dziecka. Płakała z radości, że mogła wraz ze mną porozmawiać o Was i jest naszemu królowi tak wdzięczna, że dał Wam tak piękne domy, pola i wszystko, czego sobie zażyczyliście. Także o hrabinie (Reden), matce, mówiła często i z wdzięcznością.*

*Twoja siostra posłała w górę do domu Frankhauserów, aby ściągnąć jego teściów. Tylko Twoja teściowa przyszła, drogi Lohsitterer<sup>1</sup>. Twój teść był w polu. Twoja teściowa każe Was wszystkich i Ciebie i Twoją żonę szczególnie serdecznie pozdrowić. Powiedziała do mnie: „Frankhausera tak kocham, jak własnego syna“. W Finkenbergu wszyscy o Tobie mówili z miłością, wszyscy chcieliby Cię znowu zobaczyć i pytali o Twoje dzieci. Finkenberg i Teufelsberg bardzo mi się*

1 Lositterer, Beiname für Frankhauser.

1 Lositterer, przydomek Frankhausera.

*auch ein solch warmer und schöner Tag, ein Donnerstag!*

*Beim Rückweg stieg ich an der Stege ein in den kleinen Wagen, den ich von Zell nahm. Ehe ich einstieg, schickte ich zur alten Liese Gitsche<sup>2</sup>, um ihr von ihren Söhnen, die Oblassers, sprechen zu können; sie ließ sagen, es würde ihr zu schwer bis zum Wagen zu gehen; ob ich nicht hinkommen könnte. Da wollte ich auch ins Haus gehen, doch ich begegnete ihr schon vor dem Hause; sie ging am Stock, sah recht wohl aus und freute sich, wie auch ihre Schwiegertochter, von ihren Söhnen zu hören. Jhr verheiratheter Sohn war nicht da, nur seine Frau. Mutter und Schwägerin lassen Euch recht schön grüßen, liebe Oblassers<sup>3</sup>. Ich erzählte, daß der eine Oblasser Wirth ist und Spinnräder macht; das freute die alte Mutter.*

*Diese Alle von Euren Befreundeten besuchte ich am 18ten July; um 10 Uhr fuhr ich von Zell aus und kehrte so 8 Uhr wieder dahin zurück. Noch vergaß ich, daß ich beim Hinweg nach Finkenberg auch das Haus in Bühel sah, wo die lieben Hechenleitners wohnten. Die Wechselbergerin zeigte es mir.*

*Am 19ten sollte ich um 12 Uhr Zell verlassen, wollte daher schon um 8 Uhr oder früher nach Ramsberg. Als ich angezogen war, hieß es, Einer wollte mich sprechen; ich ließ ihn herein, er hieß (ich vergaß den Namen, will ihn später suchen zu finden); dieser brachte mir den Brief für den Schönherr, den Euch meine Schwester mitbringt, und trug mir recht viele Grüße an seine Befreundeten und an Alle auf, besonders aber an Fleidl. Viel, viel sprachen wir von Euch, und dann erzählte er mir, daß Joseph Geißlers Schwestern nicht in Barleiten, sondern auf dem Wege dahin auf Ramsberg wohnten. Jch bat ihn mitzufahren, um mir die Häuser zu zeigen, er that es gern und gleich. Also ging es bis Ramsau, wo die kleine freundliche Kapelle neu erbaut steht. In Ramsau stieg ich aus, der Führer borgte sich einen Korb, auf dem Rücken zu tragen, that da das kalte Essen hinein, was ich mit hatte, um oben zu frühstücken, und ging als Führer voraus: ich, die Dame und der Herr, die mit mir waren, hinterher. So ging es, wenn man von Zell kommt, links hinauf, gen Ramsberg zu!*

*Ich schickte einen Boten von Ramsau nach Miehthal, um Andreas Eggers Frau und Kinder hinholen zu lassen, während wir nach Ramsberg gingen. Es hatte den Morgen geregnet, deshalb waren die Gipfel nicht ganz frei; doch es war nicht so heiß, als den Tag zuvor, daher gut zu steigen; das Gras und die Felder waren frisch vom Regen, gleichsam bethaut. Herrlich wurde die Aussicht beim Ersteigen des Ramsberges! Ich sprach immerwährend mit unserm Führer, erzählte von Euch Allen und das freute ihn so. Besonders sprach er mit Liebe und Dank von Fleidl und erzählte, daß Jhr zusammen in Bayern gedient hättet. Er zeigte mir das Kreuz, welches er damals von Bayern erhielt und erzählte, wie Du, mein lieber Fleidl, ihm mal das Leben durch einen Trunk Wasser im Kriege gerettet; er wird es nie vergessen und Dir ewig dafür dankbar sein, sagte er! Jch mußte ihm erzählen, wie Dein Haus aussähe, wieviel Kinder Du hättest*

*podobały; to był też taki ciepły i piękny dzień, ten czwartek!*

*W drodze powrotnej wsiadłam przy mostku do niewielkiego powozu, który ściągnęłam z Zell. Zanim wsiadłam, posłałam do starej Liese Gitsche<sup>2</sup>, aby móc opowiedzieć jej o jej synach, Oblasserach; przekazała mi, że za ciężko by jej było dojść aż do samego powozu; czy ja nie mogłabym przyjść do niej. Zatem chciałam wejść do domu, jednak spotkałam ją tuż przed domem; szła o lasce, wyglądała całkiem dobrze i cieszyła się, jak też jej synowa, że mogła usłyszeć o swoich synach. Jej żonaty syn nie był na miejscu, tylko jego żona. Matka i szwagierka kazały Was pięknie pozdrowić, drodzy Oblasserowie<sup>3</sup>. Opowiedziałam jej, że jeden z Oblasserów jest gospodarzem i robi kołowrotki; ucieszyło to starą matkę.*

*Wszystkich tych z Wami zaprzyjaźnionych odwiedziłam dnia 18-tego lipca; o godzinie 10 wyjechałam z Zell i tak około 8 godziny powróciłam. Jeszcze zapomniałam, że w drodze powrotnej do Finkenbergu zobaczyłam dom w Bühel, gdzie mieszkają ci kochani Hechenleitnerowie. Pokazała mi go żona Wechselbergera.*

*Dnia 19tego miałam o godzinie 12 opuścić Zell, stąd też już o 8 lub nawet wcześniej chciałam do Ramsbergu. Kiedy się ubierałam, okazało się, że ktoś chce ze mną rozmawiać; zaprosiłam go do środka, on nazywał się (zapomniałam nazwiska, później je przywołam z pamięci); przyniósł mi on list do Schönherra, który przywiezie ze sobą moja siostra, i przekazał mi moc pozdrowień dla jego przyjaciół oraz dla wszystkich znajomych, w szczególności dla Fleidla. Długo i dużo mówiliśmy o Was, a potem mi opowiedział, że siostry Josepha Geißlera nie mieszkają w Barleiten, lecz po drodze tam na Ramsbergu. Prosiłam go, aby pojechał ze mną, żeby pokazać mi te domy, on uczynił natychmiast i chętnie. Zatem pojechaliśmy do Ramsau, gdzie stoi nowo wybudowana mała przyjazna kaplica. W Ramsau wysiadłam, przewodnik pożyczył kosz do niesienia na plecach, włożył tam całe zimne jedzenie, które miałam ze sobą, żeby je zjeść na górze na śniadanie, i poszedł przodem jako przewodnik: ja, dama i pan, którzy byli ze mną, za nim. I tak poszliśmy, jak się idzie z Zell, w lewo na górę, w kierunku Ramsbergu!*

*Wysłałam posłańca z Ramsau do Miehthalu, aby ściągnąć żonę i dzieci Andreasa Eggera, podczas gdy my szliśmy do Ramsbergu. Z rana padało, dlatego szczyty nie były całkiem klarowne; jednak nie było tak gorąco, jak poprzedniego dnia, stąd też pogoda dobra do wspinania się; trawa i pola były świeże od deszczu, jednako zroszone.*

*Wspaniały był ten widok przy wspinaczce na Ramsberg! Cały czas rozmawiałam z naszym przewodnikiem, opowiadałam o Was wszystkich i to go cieszyło. Szczególnie chętnie i z wdzięcznością rozmawiał o Fleidlu i opowiadał, że obaj razem służyliście na Bawarii. Pokazał mi krzyż, który wtedy dostał od Bawarczyków i opowiadał, jak Ty, mój drogi Fleidl, uratowałeś mu kiedyś życie podając mu do picia wodę w czasie wojny; on nigdy o tym nie zapomni i na zawsze będzie Ci za to wdzięczny, tak powiedział! Musiałam mu opowiedzieć, jak wygląda Twój dom, ile masz dzie-*

2 Gitsch, Name des Bauernhofes, Besitzer Oblasser.

3 Oblasser, erster Wirt des Tyroler-Wirtshauses in Zillertal.

2 Gitsch, nazwisko gospodarza, właściciel Oblasser.

3 Oblasser, pierwszy gospodarz Karczmy Tyrolskiej w Zillertal.

*und was Sara macht, die er, wie Alle, recht vielmals grüßt. Jch sprach mit ihm viel von Geißlers und daß Du doch den Jakob Rahm so geliebt, lieber Fleidl, und erzählte ihm, wie sein Grab nahe an Deinem Hause wäre. Das freute ihn recht, ja Alles freute Eure Leute, was ich von Euch erzählte, Alles rührte sie, und oft bis zu Thränen; Jhr steht Alle in gutem Andenken bei ihnen, kein Einziger sprach gegen Euch, sondern Alle sprachen mit Liebe und herzlichem Antheil von Euch.*

*Jhr begreift, liebe Freunde, daß mir die Zeit somit rasch verging beim Heruntersteigen, doch fragte ich öfters, kommt denn nicht bald Anna's Haus, das von dieser Deiner ältern Schwester, lieber Joseph Geißler, sollte nämlich zuerst kommen. Endlich, endlich kam es; der Führer wollte gleich hineingehen und Anna heraussufen. Doch ich sagte, er solle es lassen und mich ganz allein zuerst hinein gehen lassen. Jch machte die Thür auf, sah Anna mit 2 Kindern sitzen, sie machte Nudeln; die Aelteste saß bei Anna auf der Bank, die Kleine schlief in der Wiege neben ihr. Jch ging gleich auf Anna zu, drückte ihr die Hand und sagte; „Du bist ja Warbl's Tochter, ich komme, Dir von den Deinen Nachrichten zu geben“, da nahm sie die Hände vors Gesicht, fiel gleichsam auf den Tisch mit ihrem Kopf und sagte: „Ach meine Mutter, meine Mutter, die möchte ich mal wiedersehen!“ Dabei weinte sie bitterlich. Jch erzählte ihr gleich recht, wie gut es der Mutter und Euch Allen gehe, doch sie weinte noch viel und freute sich aller meiner Worte über Euch.*

*Nun erzählte ich, daß ich nach Barleiten ging, um mir das Haus anzusehen, wo Jhr, lieben Geißlers, sonst gewohnt, und sagte, ich wollte die Marie auch noch abholen; sie möchte mich hinführen, und dann müßten sie mir beide recht Barleiten zeigen. Sie zog sich an; inzwischen wiegte ich das hübsche kleine Mädchen mit den schönen Augen, die an Rahm seine erinnerten. Dann zog sie das Kind an, holte ihre Magd und den Mann, daß sie das Haus hüten sollten. Jhr Mann war recht freundlich, brachte mit gleich Kirschen.*

*Nun gings hinauf nach Joseph und Marie Rahms Haus. Auf dem Weg dahin erzählte ich dann von Euch Allen, besonders mußte ich von Dir erzählen, liebe Warbl, und von den Geschwistern, auch von Görigel, dessen Tod ihr so Görigel<sup>4</sup> wird ausgesprochen Jergal leid gethan. Sie wußte nun noch nicht, wer ich sei. Mal beim Ausruhn unterwegs, wo im Walde eine hübsche Aussicht auf Berg und Thal war, fragte ich Anna: „Hat denn der Joseph nie etwas von dem Mariechen geschrieben?“ Da freute sie sich, sagte; „Von der Prinzess?“ – ja! und erzählte Einiges, was Du geschrieben hättest von mir. „Nun“, sagte ich, „das bin ich!“ Da freute und verwunderte sie sich und dankte mir, daß ich hier auch kam zu ihnen Allen.*

*Jn ihrem Haus hatte sie mir auch etwas zu essen angeboten, doch sagte ich, wir wollen lieber oben bei der Marie essen, wenn wir von Barleiten kommen, ich hatte etwas mit dazu. Sie gleicht der Warbl sehr. Jch erzählte dann von allen ihren Geschwistern, und daß der Jakob Soldat sei, das freute sie Alles sehr. So sprachen wir viel, bis endlich das Haus des Joseph Rahm kam. Jch sagte ihr, sie möchte hineingehen*

*ci i co robi Sara, którą, jak wszyscy, serdecznie pozdrawia. Dużo rozmawiałam z nim o Geißlerach i jak Ty bardzo lubisz Jakoba Rahma, drogi Fleidlu, i opowiadałam mu, że grób jego blisko Twego domu leży. Bardzo go to cieszyło. Tak, wszystko co opowiadałam o Was bardzo cieszyło Waszych ludzi, wszystko ich poruszało, często nawet do łez; wszystkich Was mają oni głęboko w pamięci, nikt, żaden z nich nie mówił nic przeciw Wam, lecz wszyscy mówili z miłością i serdecznością o Was.*

*Rozumiecie, drodzy przyjaciele, że czas mijał mi szybko w trakcie schodzenia, jednak pytałam wciąż, czy wkrótce nie będzie domu Anny. Tego domu Twojej starszej siostry, drogi Joseph Geißler, powinien on być przecież na początku. Wreszcie, wreszcie się ukazał; przewodnik chciał od razu wejść i zawołać Annę. Jednak ja powiedziałam, żeby tego nie robił, a mnie najpierw wpuścić samą do środka. Otworzyłam drzwi, zobaczyłam Annę siedzącą z dwojgiem dzieci, robiła makaron; starsza siedziała przy Annie na ławce, młodsza spała w kołysce obok niej. Zaraz podeszłam do Anny, uściśnęłam jej dłoń i powiedziałam: „Ty przecież jesteś córką Warbla, przychodzę z wiadomościami od Twoich“, wtedy uniosła dłonie i zakryła nimi twarz, opuściła zaraz głowę na stół i powiedziała: „Ach moja matka, moja matka, chciałabym ją znowu zobaczyć!“ Przy tym zapłakała gorzko. Zaraz jej opowiedziałam, jak dobrze jej matce i Wam wszystkim się wiedzie, jednak ona nadal dużo płakała i cieszyła się, że wszystkim moich słów o Was.*

*Dalej opowiadałam, że poszłam do Barleiten, żeby zobaczyć dom, gdzie Wy drodzy Geißlerzy, kiedyś mieszkaliście, i powiedziałam, że chciałabym zabrać też Marię; chciałaby mnie tam zaprowadzić i wtedy obie musiałyby mi poządnie pokazać Barleiten. Ubrała się; w międzyczasie kołysałam tę małą, śliczną dziewczynkę o pięknych oczach, której oczy przypominały oczy Rahma. Następnie ubrała dziecko, ściągnęła swoją służącą oraz jej męża, aby strzegli domu. Jej mąż był naprawdę uprzejmy, przyniósł ze sobą zaraz czereśnie.*

*Zatem szliśmy w górę do domu Józefa i Marii Rahms. Po drodze opowiadałam o Was wszystkich, szczególnie musiałam opowiedzieć o Tobie, droga Warbl oraz o rodzeństwie, także o Görigelu<sup>4</sup>, którego śmierć ona tak przeżyła. Ona jeszcze wtedy nie wiedziała, kim ja jestem. W trakcie odpoczynku w drodze, gdzie przy lesie był piękny widok na górę i dolinę, Anna zapytała: „Czy Józef nigdy nic nie pisał o Marysi?“ Wtedy ucieszyła się, rzekła: „O księżniczce?“ – tak! I opowiedziała co nieco, co Ty napisałeś o mnie. „Cóż“, powiedziałam, „to ja jestem!“ Wówczas ucieszyła się i zdziwiła i dziękowała mi, że przyjechałam tutaj do nich wszystkich.*

*Jeszcze u niej w domu zaproponowała mi coś do jedzenia, jednak powiedziałam jej, że chcemy raczej zjeść na górze u Marii, jak przyjdziemy z Barleiten, a ja coś miałam ze sobą. Ona jest taka podobna do Warbl. Opowiedziałam jej o jej całym rodzeństwie, i że Jakub jest żołnierzem, tak bardzo się z tego wszystkiego cieszyła. I tak sobie dużo rozmawialiśmy, aż trafiliśmy na dom Józefa Rahma. Powiedziałam jej, żeby zechciała wejść i zobaczyć, czy oni są w domu*

4 Görigel (Georg) wird ausgesprochen Jergal.

4 Görigel (Georg) wymawiane jako Jergal.



Friederike Gräfin Reden  
Fryderyka hrabina Reden



Königin von Bayern Marie geb. Prinzessin von Preußen  
Ölmalde von Gustav Stieler, 1843  
Królowa Bawarii Marie z d. księżniczka Prus  
Obraz olejny Gustava Stielera, 1843 r.

*und sehen, ob sie zu Haus seien. Sie machte auf, trat in die Stube und rief, ich möchte nur gleich mit ihr kommen. Mit welchem Gefühl sah ich da hinein, wo der Bruder vom lieben Gotl Jog<sup>5</sup> saß und mit Weib, Kinder und Kuhjunge bei Tisch saß!*

*Jch ging hinein, gleich zum Rahm hin und drückte ihm die Hände, sagte ihm: „Wie freue ich mich, Dich zu sehen, den Bruder von Rahm, den ich so lieb hatte!“ Auch Marie gab ich die Hände, beide freuten sich recht mich zu sehen. Marie hatte die Thränen in den Augen, sah so wohl und munter aus, so auch Anna übrigens, die der Mutter so gleicht und Marie dem Joseph. Die Kinder sind auch gar lieb und hübsch und haben alle Rahms Augen, so nannte ich sie „die kleinen Rahmsaugen“, da lachte Joseph Rahm!*

*Die Moidl sagte mir immer mit so vieler Freulichkeit: „Jch will enk was köchen, ich möchte enk so gern was köchen, ich will enk Kirschen klauben“. Dann baten wir uns nur Milch aus, die mir beim Rückweg von Barleiten trinken wollten, da konnten wir wieder vorbei, aber nicht bei Annes Haus, das wäre weiter gewesen. Nun ging ich mit Anna voraus, Moidl wollte nachkommen, Joseph Rahm blieb zu Haus bei den Kindern. So gings nach Barleiten! mit welchem freudig bewegten Gefühl, könnt Jhr Euch nicht denken!*

*Bald lag Barleiten, das hübsche Haus am Abhang des Berges, umgeben von Obstbäumen, mit der schönen Aussicht auf Berg und Thal und nach Hippach vor uns. Jch trat hinein mit Anna über die Schwelle, wo Jhr Lieben so oft möget hinüber gegangen sein.*

*Otworzyła drzwi, weszła do izby i zawołała mnie, żebym też razem z nią weszła. Co ja przeżyłam widząc ich tam w środku, gdzie brat drogiego Gotla Joga<sup>5</sup> siedział ze swoją kobitą, dziećmi i pastuszkami przy stole!*

*Weszłam do środka, podeszłam od razu do Rahma i ucisnęłam mu dłoń, i powiedziałam: „Jakże się cieszę, że Cię widzę, bracie Rahma, ktorego tak bardzo lubię!“ Także Marii podałam rękę, oboje bardzo się ucieszyli na mój widok. Maria miała łzy w oczach, wyglądała tak dobrze i zdrowo, zresztą tak jak Anna, która jest tak podobna do matki, a Maria do Józefa. Dzieci też są całkiem kochane i śliczne i wszystkie mają oczy Rahmów, więc nazwałam je „małymi oczkami Rahmów“, na co Józef Rahm się zaśmiał!*

*Marynia mówiła do mnie wciąż z taką uprzejmością: „Chcę wam coś ugotować, bardzo chciałabym wam coś ugotować, chcę wam nazrywać czereśni“. Wtedy uprosiliśmy tylko mleko, które chcieliśmy pić w drodze powrotnej z Barleiten, i wtedy przechodzilibyśmy ponownie obok, ale już nie domu Anny, to by było dalej. A więc wyszłam z Anną do przodu, Marynia chciała za nami iść, Józef Rahm został w domu z dziećmi. I tak poszliśmy do Barleiten! Ale z jakim uczuciem radości, nie wyobrażacie sobie!*

*Tuż zaraz było Barleiten, śliczny dom na zboczku góry, otoczony drzewkami owocowymi, z pięknym widokiem na górę i dolinę oraz na Hippach przed nami. Weszłam do środka z Anną przez próg, gdzie Wy kochani tylekroć przechodzić musieliście.*

*Powiedziałam do Anny: „Ach, jak często twoi rodzice i rodzeństwo musieli chodzić tą drogą?“ Cicho w modlitwie za Was, drodzy Rahmowie i Geißlerowie, weszłam do Waszego domu i z tym pragnieniem, abyście kiedyś znowu mogli wejść do tego domu ku radości Waszych córek, abyście mogli znowu je tu odwiedzić!*

*Anna zaprowadziła mnie do kuchni, do izby; tam w środku niestety byli obcy ludzie oraz jakiś biedny schorowany mężczyzna siedzący na ławce. Dalej w górę, gdzie Anna i Marynia łagodnie spały, potem tam, gdzie Ty i Gotl łagodnie spaliście, droga Warbl, wtedy modliłam się jeszcze specjalnie za Was i kochane maleństwa, i wszystko sobie dobrze obejrzałam; następnie do izby, gdzie spali Józef i jego brat, tutaj modliłam się za nich i Teresę i wspomniałam na spoczywającego Görigela; a jeszcze szczególnie w poprzednio wymienionym pokoju modliłam się i myślałam o Rahmie, któremu teraz tam na górze jest tak dobrze i życzyłam sobie, aby on tam na górze wiedział, jak też i Georg, że ja byłam tam w ich domu i pokoju.*

*Następnie poszliśmy do galerii; przyszła też Marynia, obejrzelśmy sobie widok wśród 1000 wspomnień i rozmów o Was wszystkich. Chciałam zabrać trochę drewna z domu dla Ciebie i Józefa, droga Warbl, poleciłam to jednak Maryni, abyście też mieli coś z jej ręki; stąd też ona sama zebrała trochę dla Was obojga; moja siostra Elżbieta przywiezie to Wam, także kwiaty z Ramsbergu, które porastają okolicy Barleiten, a które ja zrywałam. Jeszcze raz poszłam do Waszej izby i modliłam się tam głęboko w ciszy za Was, przywołując Was w myślach; było mi ciężko opuścić ten kochany*

5 Goltl Jog – Jockl (Jakob) – Gotlar ist das Stammhaus der Rahms.

5 Goltl Jog – Jockl (Jakob) – Gotlar jest macierzą Rahmów.

Jch sagte auch an Anna: „Ach wie oft mögen Deine Eltern und Geschwister diesen Weg gemacht haben?“ Still im Gebet für Euch, lieben Rahms und Geißlers, trat ich in Euer Haus und mit dem Wunsche, daß Jhr dies Haus doch noch einmal zur Freude Eurer Töchter betreten möget, daß Jhr mal zum Besuche hiekämt!

Anna führte mich in die Küche, in die Stube; da waren leider fremde Leute drin und ein armer kranker Mann saß auf der Bank. Nun gings hinauf, wo Anna und Moidl sanft schliefen, dann wo Du und Got Jogl sanft schließt, liebe Warbl, da betete ich noch besonders für Euch und die lieben Kleinen, und sah mir Alles genau an; dann in die Kammer, wo Joseph und sein Bruder schliefen, hier betete ich für diese und Therese und gedachte des ruhenden Görigel; und besonders noch im vorher genannten Zimmer betete nun dachte ich für und an Rahm, dem jetzt so wohl dort oben ist und wünschte, er wüßte es dort oben, wie auch Georg, daß ich dort in ihrem Hause und Zimmer war.

Dann gings auf die Gallerie; da kam Moidl auch dazu, wir besahen uns die Aussicht unter 1000 Erinnerungen und Gesprächen von Euch Allen. Jch wollte etwas Holz vom Hause für Dich und Joseph abklauben, liebe Warbl, ließ es aber das Moidl thun, damit Ihr etwas von ihrer Hand habt; sie klaubte es somit selbst ab für Euch beide; meine Schwester Elisabeth bringt es Euch mit, auch Blumen vom Ramsberg, die nah bei Barleiten wuchern und die ich pflückte. Jch ging dann nochmal in Eure Kammer und betete noch im Stillen für Euch dort innig, Euer recht gedenkend; es wurde mir schwer, dies liebe hübsche Haus zu verlassen; außen besah ich auch nah Alles. Ach, wie schön ist die Aussicht, wie gern müßt Jhr dort gewohnt haben!

Gott wird's Euch lohnen, daß Jhr Alles verließt, um Jhm nachzufolgen!

Nun gings wieder zur Moidl und zum Rahm. Georg Rahm war nicht zu finden; ich schickte sie auch nach Gotlar, von Moidls Haus sah ich Gotlars liegen. Als wir zur Moidl kamen, hatte sie nur Rahm den Tisch vors Haus gebracht, darauf stand eine große Schüssel voll Milch, und um den Tisch herum lagen lauter Kirschzweige. Recht sehr freute mich das Alles. Jch aß nun bei Euren Geschwistern und das freute mich so recht; sie freuten sich auch, das bewiesen sie mir. Jch mußte beim Essen immerfort erzählen. Sie wollten wissen, was Jhr Alle zu thun hättet. Jch sagte auch; Es ist bald 11 Uhr; um 11 Uhr essen sie auch in Schlesien, die Warbl und die Kinder; das freute sie auch, kurz Alles, was ich sagte.

Nachdem ich gegessen, ging ich hinauf mit Rahm, und da zeigte er mir gleich den hübschen grünen und bunten Schrank, den die Warbl der Modl zur Hochzeit gab. Da sagte der Rahm: „Siehst Du, das ist noch von der Warbl“. Nun gingen wir beide und Deine Töchter, liebe Warbl, auf die Gallerie und besahen die schöne Aussicht. Da erzählte ich recht, recht viel. Jch war ganz allein mit den drei, sprach von Euren Abendstunden in Schmiedeberg, erzählte, wie ich Euch dort 'mal besuchte, wie Gotl Jogl mich aus dem Wagen hob, und wie er grade einen Haspel damals machte. Alles freute sie so und der Rahm sagte: „Also ein Haspel machte er?“ und wiederholte es öfters. Man sah ihm an, daß es ihn rührte, von

śliczny domek; na zewnątrz też wszystko w pobliżu. Ach, jaki piękny widok, jak dobrze musiało Wam się tam mieszkać!

Bóg wynagrodzi Wam za to wszystko, co musieliście opuścić, podążając za Nim!

Teraz znowu do Maryni i do Rahma. Georga Rahma nie znaleźliśmy; wysłałam ich też do Gotlaru, z domu Maryni widać było też Gotlar. Kiedy przyszliśmy do Maryni, wyniosła tylko Rahmowi stół przed dom, na którym stała duża miska pełna mleka, a wokół stołu leżały całe gałęzie czereśni. Prawdziwie mnie to wszystko ucieszyło. A więc ja-



Vase mit Porträt der Königin Marie. Entwurf Franz Pohl, Josephinenhütte. Malerei Arthur Gerlach, um 1855-60  
H. 39 cm Stadtmuseum Görlitz, Inv. Nr. 54-60  
Waza z portretem królowej Marii. Szkic Franz Pohl, Josephinenhütte. Malarstwo Arthur Gerlach, ok. 1855-60 r.  
wys. 39 cm Muzeum Miejskie w Görlitz, Nr. inw. 54-60

seinem verstorbenen Bruder zu hören. Da sagte ich ihm auch: „Vielleicht weiß Gotl Jogl, daß wir jetzt zusammen sind und von ihm sprechen“. Das rührte ihn; mit Mühe nur hielt er die Thränen zurück, und ebenso, als ich ihm sagte, er sei oft in der Kirche mit uns in Fischbach gewesen, und wir hätten oft zusammen gebetet. Der Moidl und den Andern sprach ich auch davon, daß ich mir von Euch das Zimmer hätte zeigen lassen, worin Gotl Jogl und Görigel starben. Das rührte beide auch, und da fing die gute Moidl an bitterlich zu weinen. Ich gab ihr die Hand und wir hielten uns lange bei der Hand.

Dann gingen wir noch einmal oben in ihr Zimmer. Ich sprach davon, daß Fleidl der Nächste wär, der am Kirchhof wohne, wo Gotl Jogl begraben sei, sprach von ihrer gegenseitigen Freundschaft und sagte, daß Fleidl mir auch Blumen vom Grabe des Gotl Jogl gebracht, und ich sie immer in meiner Bibel habe, daß ich ein Lineal vom ersten Baum hätte, den Fleidl und Rahm zusammen gefällt hätte, sagte, daß ich immer hätte Rahms Grab besuchen wollen, daß ich nie dazu gekommen wäre, und sagte, wenn ich wieder hinkäme, wolle ich an Joseph Rahm dort denken. Ach, hätten Jhr doch dabei sein können und sehen, wie sie jedes Wort freute, wie sie lachten und weinten vor Freude!! Ach, was erzählte ich nicht noch Alles, das Papier faßt es nicht. Sie lassen Euch Alle schön grüßen und möchten Euch bald wiedersehen können!

Von Rahm und seinen Kindern nahm ich Abschied, Anna und Moidl gingen mit. Jede hatte ihr Kleinstes auf dem Arm; so begleiteten sie mich bis Ramsau an den Wagen. Beim Heruntergehen führten sie mich manchmal und halfen mir. Unten kam eine Frau, die mir einen Brief an den Mathias Troppmeier und viele Grüße an Alle mitgab. Von unserm Führer nahm ich Abschied; aus dem Briefe, den er an den Schönherr mitgab, könnt Jhr seinen Namen ersehen, den ich leider ganz vergaß.

In Ramsau stieg ich in den kleinen Wagen, Anna und Moidl gaben mir noch die Hand in den Wagen herein und trugen mir noch 1000, 1000 Grüße an Euch Alle auf. Es wurde ihnen schwer, den Wagen fortrollen zu sehen; sie weinten, das sah ich noch, als ich mich noch lange nach ihnen umsah.

Beim Wirtshaus in Ramsau fand ich Andrä Eggers Frau mit 3 Kindern; die andern sind auch wohl, kamen aber nicht. Den Kleinsten hatte ich express bestellt, um Dir, lieber Andrä Eggers, Nachricht von ihm zu geben, den Du immer im Bett hattest. Deine Frau sah recht wohl aus, wie auch der älteste Sohn, der Schullehrer. Dieser mußte sprechen, denn Deine Frau weinte fast immer und sah traurig vor sich hin. Der kleine Franz sah wohl aus, ist ziemlich groß für sein Alter. Alle die Deinen lassen schön grüßen, die Frau, der Sohn, die Mädchen und der kleine Franzl. Ich erzählte von Dir, so viel ich wußte, sagte, daß Du oft an sie denkst und sie gern wiedersehen würdest; das möchten sie mal auch, sagten Alle. Dein ältester Sohn sagte: „Wir müssen den Vater mal bitten, daß er uns nicht vergießt und nicht böse auf uns ist“. Als ich ihnen Lebewohl sagte und fort fuhr, wollte Deine Frau den Wagen festhalten, es that ihr weh, ihn fortrollen zu sehen. Es geht ihnen gut, sie sind wohl und denken recht, recht viel an Euch.

Um 1 Uhr verließ ich Zell und Eure heimatlichen Berge; es that mir weh, von dort zu scheiden, wo man mich

dłam u Twojego rodzeństwa i prawdziwie się cieszyłam; oni też się cieszyli i to mi udowodnili. Musiałam przy jedzeniu wciąż opowiadać. Chcieli wiedzieć, co Wy wszyscy macie do roboty. No to też powiedziałam; za chwilę będzie godzina 11; o 11 wy też jecie posiłek na Śląsku, Warbl i dzieci; i to też ich ucieszyło, krótko wszystko, co im powiedziałam.

Po posiłku poszłam na górę z Rahmem, a tam pokazał mi on zaraz tę piękną, zieloną i kolorową szafę, którą Warbl dała Maryni na ślub. Wtedy Rahm powiedział: „Widzisz, to jest właśnie jeszcze ta od Warbl.“ Dalej oboje i Twoja córka poszliśmy, droga Warbl, na galerię (balkonu) i oglądaliśmy ten piękny widok. A ja opowiadałam i opowiadałam. Byłam sama z nimi trojgiem, mówiłam o Waszych porach wieczorowych w Schmiedebergu (Kowary), opowiadałam, jak kiedyś Was tam odwiedziłam, jak Gotl Jogl wypchnął mnie z wozu, jakie robił zamieszanie. Wszystko to ich radowało, a Rahm powiedział: „To on robił zamieszanie?“ i powtarzał to wiele razy. Widać było po nim, jak go to wzruszyło, móc słuchać o swoim zmarłym bracie. I też mu powiedziałam: „Może wie Gotl Jogl, że teraz sobie razem siedzimy i mówimy o nim“. Wzruszyło go to; z trudem powstrzymywał łzy, i tak samo, jak mu opowiedziałam, że był on często z nami w kościele w Karpnikach i że często razem się modliliśmy.

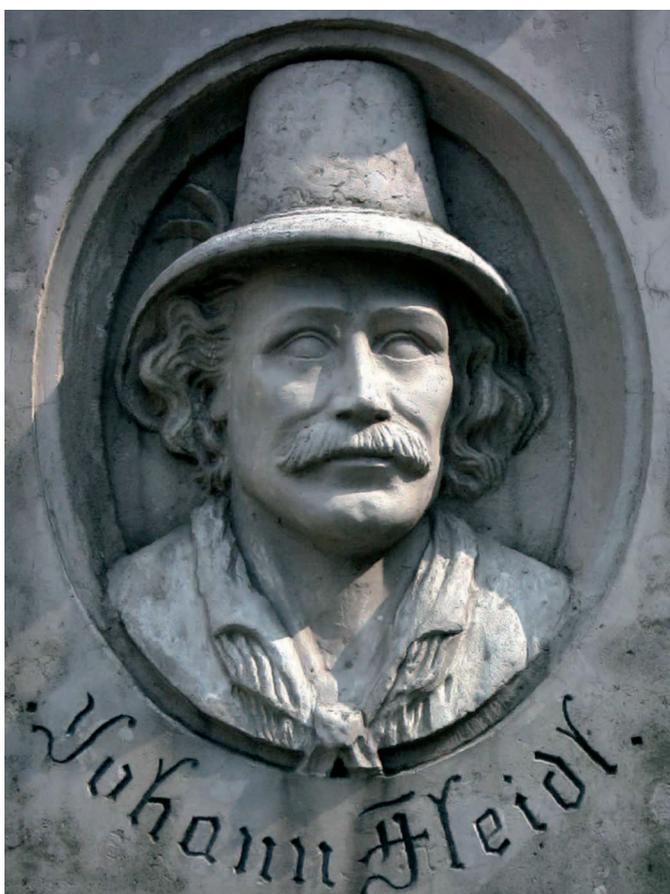
Maryni i innym mówiłam też o tym, że chciałabym, abyście mi pokazali pokój, w którym zmarli Gotl Jogl i Görigel. To też ich wzruszyło oboje, i wtedy kochana Marynia zaczęła gorzko płakać. Podałam jej dłoń i długo trzymałyśmy się za ręce.

Następnie znowu poszliśmy do góry, do ich pokoju. Mówiłam im o tym, że Fleidl jest kolejną osobą mieszkającą przy cmentarzu przykościelnym, gdzie jest pochowany Gotl Jogl, mówiłam o ich wzajemnej przyjaźni i powiedziałam, że Fleidl przyniósł mi kwiaty z grobu Gotla Jogle, i że ja stale trzymam je w mojej Biblii, że mam linijkę z pierwszego drzewa, które zrąbali razem Fleidl i Rahm, powiedziałam, że jeśli jeszcze kiedyś tu powrócę, to chciałabym tam wspominać Józefa Rahma. Ach, gdybyście tam mogli z nami być i widzieć, jak cieszyło ich każde słowo, jak śmiali się i płakali z radości!! Ach, cóż ja tam nie opowiadałam, papier wszystkiego nie obejmie. Wszyscy oni kazali Was pięknie pozdrowić i chcieliby Was wkrótce znowu zobaczyć!

Pożegnałam się z Rahmem i jego dziećmi, Anna i Marynia poszły ze mną. Każda z nich trzymała swoje maleństwo na rękę; tak oto towarzyszyły mi aż do Ramsau do wozu. Podczas schodzenia w dół prowadziły mnie czasami i pomagały mi. Na dole podeszła kobieta, która dała mi list do Mathiasa Troppmeiera i przekazała pozdrowienia dla wszystkich. Pożegnałam się z naszym przewodnikiem; z listu, który mi dał dla Schönherra, możecie zobaczyć jego nazwisko, które niestety całkiem zapomniałam.

W Ramsau wsiadłam do małego powozu, Anna i Marynia podały mi jeszcze dłonie w wozie i kazały mi przekazać Wam wszystkim jeszcze 1000, 1000 pozdrowień. Ciężko im było patrzeć, jak powóz tocząc się oddala się z tego miejsca; płakały obie, widziałam to, kiedy jeszcze długo oglądałam się za nimi.

Przy karczmie w Ramsau natknęłam się na żonę



Fleidl-Denkmal im Hof des Erdmannsdorfer Schlosses  
Pomnik Fleidla na dziedzińcu pałacu w Mysłakowicach

*überall so freundlich aufnahm, ehe man oft nur wußte, wer ich sei. Ein Jeder bewies mir Liebe und Freundlichkeit und ich fühlte mich am wohlsten und heimlichsten in diesem lieben fruchtbar schönen Thal inmitten von Euren Verwandten. Andrä Egger ließ seine Frau und vier Söhne zurück. Der jüngste, Franzl, nachmaliger Bischof von Brixen; ist vor einigen Jahren gestorben (Fürstbischof).*

*Ueber Fügen bei Straß verließ ich das liebe Thal, noch so lange zurückblickend wie möglich und betete noch recht für Euch Alle und für Eure dort weilende Verwandten. Nun lebt recht wohl, Gott mit Euch Allen! Betet für mich und denkt recht oft an Eure Freundin.*

Marie.

*Nachschrift: Hierbei ein Bild von Zell für Euch aus Schwatz. Die Tücher für einige Frauen von Euch sind aus Zell, weil in Euren Dörfern keine zu bekommen waren.*

**Dem Herrn Cantor Wennrich zu Fischbach  
München, den 16. Februar 1846**

*Lieber guter Herr Cantor!*

*Tausendmal danke ich Ihnen für den lieben Brief vom 1ten, für die guten Wünsche zu Neujahr, wie für die, welche Sie mir bei Gelegenheit der Geburt des lieben Kleinen<sup>6</sup>*

*Andrä Eggersa z ich 3 dzieci; inni też chyba byli, ale nie przyszli. Zaraz zawołałam najmniejszego, aby Tobie, drogi Andrä Eggers, przekazać od niego wiadomość, którego zawsze miałeś w łóżku. Twoja żona wyglądała naprawdę dobrze, tak jak i najstarszy syn, nauczyciel szkolny. To on musiał mówić, ponieważ Twoja żona prawie cały czas płakała i spoglądała ze smutkiem. Mały Franciszek dobrze wyglądał, jest dość duży jak na swój wiek. Wszyscy Twoi każą Cię pięknie pozdrowić, Twoja żona, syn, dziewczynki i ten mały Franio. Ja opowiadałam o Tobie, wszystko, co wiedziałam, powiedziałam, że często o nich myślisz i że chętnie znowu byś ich zobaczył; oni też by tego chcieli, tak wszyscy powiedzieli. Twój najstarszy syn powiedział: „Chcielibyśmy prosić ojca, aby nas nie zapomniał i żeby nie był na nas zły”. Kiedy życzyłam im wszystkiego dobrego i odjeżdżałam, Twoja żona chciała zatrzymać powóz, bolało ją widząc, jak odjeżdża. Dobrze im się wiedzie, dobrze się mają i prawdziwie dużo o Was myślą.*

*O 1 godzinie opuściłam Zell i Wasze ojczyste góry; bolesna była dla mnie konieczność rozstania z tym miejscem, gdzie mnie wszędzie tak przyjaźnie przyjmowano, zanim jeszcze się dowiedziano, kim jestem. Każdy okazywał mi miłość i uprzejmość, a ja czułam się najlepiej i zupełnie jak we własnym domu w tej kochanej, pięknie żyznej dolinie wśród Waszych krewnych. Andrä Egger pozostawił swoją żonę i czterech synów. Ten najmłodszy, Franio, późniejszy biskup Brixen; zmarł przed kilku laty (biskup książe).*

*Poprzez Fügen koło Straß opuściłam kochaną dolinę, spoglądając za siebie tak długo, jak to było możliwe i modliłam się szczerze za Was wszystkich i za Waszych pozostawionych tam krewnych. A więc wszystkiego dobrego, Bóg z Wami wszystkimi! I Wy módlcie się za mnie i myślcie często o Waszej przyjaciółce.*

Marie.

*Dopisek: Tutaj obrazek z Zell dla Was z Schwatz. Chustki dla niektórych kobiet spośród was są z Zell, ponieważ w Waszych wsiach nie można ich było dostać.*

**Panu Kantor Wennrich z Karpnik  
Monachium, dn. 16 lutego 1846 r.**

*Drogi dobry Panie Kantorze!*

*Potysiäckroć dziękuję Panu za ten miły list z pierwszego stycznia, za dobre życzenia noworoczne oraz za te, skierowane do mnie od Pana z okazji urodzin drogiego Maleństwa<sup>6</sup>; bardzo mnie Pan tym uradował. Byłam przekonana, że cieszył się Pan wraz z nami naszym wielkim, drogim szczęściem, którym nas dobry Bóg łaskawie obdarzył i zechciał utrzymać. Dzień za dniem nasz Maluch rozwija się i jest naszą całą radością; właśnie piszę przy nim, on pije, ma prawdziwie zdrową, mocną mamkę z gór. Och gdybym mogła pokazać Panu nasze anielskie dziecko, wkrótce będzie to możliwe! – Panu oraz Pana bliskim życzę także szczerze wiele szczęścia i błogostawieństwa na*

<sup>6</sup> LUDWIG II. Otto Friedrich Wilhelm von Bayern (\*25. August 1845 in München, Schloss Nymphenburg). Er hat sich in der bayerischen Geschichte vor allem als leidenschaftlicher Schlossbauherr, unter anderem von Neuschwanstein, ein Denkmal gesetzt, weshalb er volkstümlich auch als Märchenkönig bezeichnet wird.

<sup>6</sup> LUDWIG II. Otto Friedrich Wilhelm von Bayern (\* 25 sierpnia 1845 w Monachium, zamek Nymphenburg). W historii Bawarii upamiętnił się przede wszystkim jako zapalony budowniczy zamków, między innymi zamku Neuschwanstein, stąd też popularnie okreśłany jest mianem Bajkowego Króla.

ausgesprochen; sehr erfreuten Sie mich damit. Ich war überzeugt, daß Sie sich mit uns unsers großen reichen Glückes freuten, das Gott uns gnädig verlieh und uns erhalten wolle. Täglich gedeiht der Kleine mehr und macht unsre ganze Freude aus; eben schreibe ich bei ihm, er trinkt, hat eine recht gesunde starke Amme aus dem Gebirge. O könnte ich Ihnen unser Engels-Kind zeigen, möchte das bald sein dürfen! – Ihnen wie den Jhrigen wünsche ich auch recht viel Glück und Segen zum neuen Jahr, möchten Sie recht gesund in demselben sein! Daß Gott die liebe Mama uns gnädig erhalten und ihr baldige Genesung schenken wolle, erbitten Sie gewiß mit uns von Jhm, gestern schrieb mir Mama mit Bleistift, sie ist noch recht schwach und zu Bett. Die Obstfelder ist in Berlin; ich bat sie, den 4 Schulkindern wieder das Geld zu schicken wie bisher, auch dem kleine Opitz, und sagte ihr, sie möchte noch für 2 Schulkinder mehr Geld geben lassen in meinem Namen. Ich hörte von H. Pastor, daß die Leute sich jetzt gar wenig verdienen könnten. Ich hoffe gewiß, daß die Obstfelder mich recht verstanden hat und das Geld bald nach Fischbach schicken wird; sollte etwas fehlen und nicht alles gegeben werden, wie ich es Ihnen hier schrieb, bitte dann schreiben Sie es mir und ich werde es nachschicken lassen.

Sehr freut es mich, daß der Herr Pastor sich so glücklich fühlt als Bräutigam, bald werde ich ihm für seinen I. Brf. selbst danken. Ihrer I. Familie sage ich 1000 herzliche Grüße und bitte Sie, oft zu denken und zu beten für Ihre treue Schülerin und Freundin

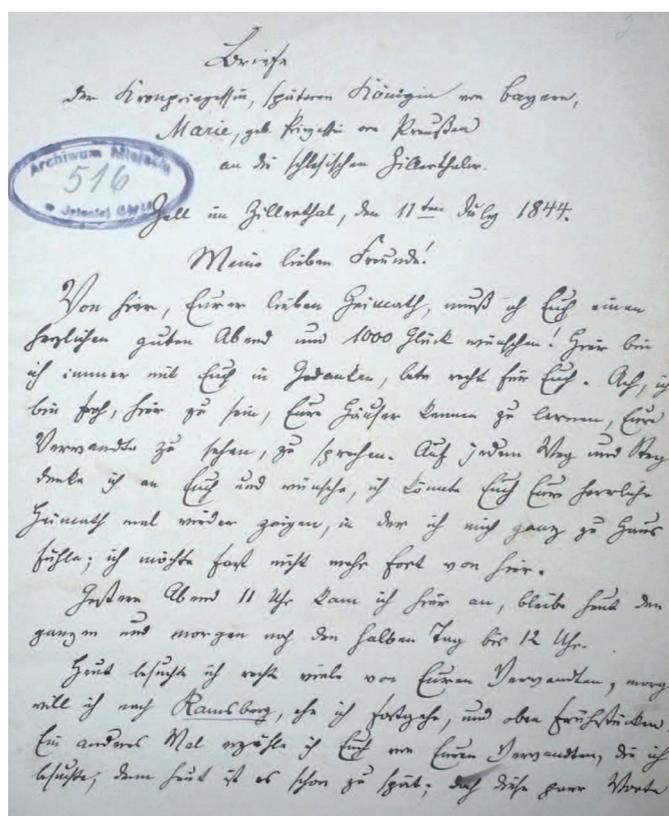
Marie  
Kronprinzessin

Der Kronprinz grüßt Sie sehr; wir freuen uns, daß man auch in Fischbach so vielen Antheil an unserm Glück nehme. O hätte ich doch auch die schönen Predigten an den Festtagen mit anhören können in unserer lieben Kirche! Auch hier hörte ich recht schön predigen. Leben Sie herzlich wohl. Gott mit Ihnen!

**Würzburg, den 14. Jan. 1848**

Lieber Herr Cantor!

Recht sehr haben mich Ihre lieben Wünsche zum neuen Jahre erfreut; ich danke Ihnen herzlich dafür, sie sollen nicht ohne Segen für uns Alle sein! Auch ich wünsche Ihnen, Ihrer lieben Frau und Kindern recht viel Glück und Segen, und hoffe, daß sich Ihre Frau recht im neuen Jahr erholen wird. Das erbitte ich für Sie vom lieben Gott! – Wir haben Alle recht froh und wohl das Jahr begonnen und große Freude an Weihnachten gehabt unsern Kleinen beschenken zu können, er war glücklich über den Baum und die Spielsachen. Jetzt macht er täglich mehr das Glück und die Freude seiner Eltern aus, er ist zu lieb und entwickelt sich so hübsch. Der Kronprinz und ich spielen viel mit ihm; wir setzen uns am Boden, tragen ihn herum etc.; der Papa hat viele Freude mit ihm zu spielen. Nun haben wir auch Aussicht, daß Gott uns im April wieder mit elterlichen Freuden segnen wird. Sie können sich denken, daß wir da nur Gott zu loben haben für so viel Gnade; und des thaten wir auch von Herzen am Schlusse des alten und An-



Briefseite der Königin Marie von Bayern. Faksimile der Handschrift. Archiv Hirschberg Signatur: RGV- Hbg 118  
Strona listu królowej Marii Bawarskiej. Faksymile rękopisu.  
Archiwum Jeleniej Góry Sygnatura: RGV- Hbg 118.

Nowy Rok, niech nadal pozostaje Pan w dobrym zdrowiu! To, że Bóg pozostawił nam łaskawie naszą kochaną mamę i zechce obdarzyć ją wkrótce wyzdrowieniem, na pewno wyprosił Pan razem z nami, wczoraj pisała mi mama ołówkiem, że jest jeszcze bardzo słaba i pozostaje w łóżku. Obstfelderowa jest w Berlinie; prosiłam ją, aby wysłała tym 4 dzieciom szkolnym pieniądze, tak jak dotychczas, także małemu Opitzowi, i powiedziałam jej, aby zechciała jeszcze 2 dzieciom szkolnym dać pieniądze w moim imieniu. Słyszałam od H. Pastora, że ci ludzie teraz nie mają możliwości, aby dobrze zarobić. Mam nadzieję, że Obstfelderowa dobrze mnie zrozumiała i że wkrótce wyśle pieniądze do Karpnik; jeśli będzie coś brakowało lub w ogóle pieniądze nie dotrą, jak tutaj Wam opisałam, to proszę do mnie napisać, a ja to doślę.

Bardzo się cieszę, że pan Pastor czuje się taki szczęśliwy jako pan młody, wkrótce sama podziękuję mu za jego I list. Pana I rodzinie przesyłam 1000 serdecznych pozdrowień i proszę Pana, aby Pan często myślał i modlił się za Pana wierną uczennicę i przyjaciółkę

Marie  
Następczyni tronu

Następca tronu bardzo Pana pozdrawia; cieszymy się, że również w Karpnikach panuje taka radość z naszego szczęścia. Och gdybym mogła słuchać wraz z Wami tych pięknych kazań w święta w naszym kochanym kościele! Także tutaj słuchałam naprawdę pięknych kazań. Życzę serdecznie wszystkiego dobrego. Bóg z Wami!

fang des neuen Jahres. Der Pastor theilte mir auch mit, daß er Vaterfreuden erwartet. Also schön hat er in der Festzeit gepredigt; ich hätte gern zugehört!! Gott gebe, daß wir uns bald wiedersehen im lieben Fischbach! Das Schulgeld schicke ich wieder. Es freut mich, daß Hoppe dabei sind, wohl Kinder von dem armen Hoppe, der endlich erlöst ist an so vielen Leiden. Sehr leid ist es nur, das Bentes Mutter noch krank ist; grüßen Sie Bente und alle Bekannten! Grüßen Sie vor Allen die lieben Ihrigen und behalten Sie lieb.

Ihre dankbare Schülerin und Freundin  
Marie.

Würzburg, dn. 14 stycznia 1848 r.

Drogi Panie Kantorze!

Bardzo ucieszyły mnie Pana serdeczne życzenia noworoczne; serdecznie Panu dziękuję za to, niech Bóg Panu błogosławi! Ja również życzę Panu, Pana drogiej żonie i dzieciom wiele szczęścia i błogosławieństwa i mam nadzieję, że Pana żona będzie mogła prawdziwie odpocząć w tym Nowym Roku. O to upraszam stale dobrego Boga! – My wszyscy radośnie i dobrze rozpoczęliśmy ten rok i mieliśmy wielką radość z obdarowania prezentami naszego Maluszka w Święta Bożego Narodzenia, był szczęśliwy z powodu drzewka i zabawek. Teraz z każdym dniem daje swoim rodzicom coraz więcej szczęścia i radości, on jest taki kochany i tak pięknie się rozwija. Następca tronu i ja dużo się z nim bawimy; siadamy sobie na podłodze, wozimy go dookoła itd.; papa ma tyle radości z zabawy z nim. Teraz też mamy widoki na to, że Bóg w kwietniu ponownie pobłogosławi nas radością rodzicielską. Może Pan sobie wyobrazić, jak wiele powodów my tutaj aby chwalić Boga za tyle łask; i tak też czyniliśmy z całego serca na koniec starego i na początku nowego roku. Pastor powiadomił mnie, że oczekuje na radość bycia ojcem. Dlatego też pięknie kazał w te święta; chętnie bym posłuchała! Da Bóg, że wkrótce się zobaczymy w kochanych Karpniakach! Ponownie wyślę chesne. Cieszy mnie to, że przy tym są osoby z rodziny Hoppe, chyba dzieci tego biednego Hoppe, który wreszcie pozbył się tylu cierpień. Bardzo przykro jest mi tylko, że matka Bentego jest jeszcze chora; proszę pozdrowić ode mnie Bentego i wszystkich znajomych! Pozdrawiam przede wszystkim Pana drogich Bliskich i zapewniam o mojej życzliwości.

Pana wdzięczna uczennica i przyjaciółka  
Marie.

## Die Taufeiche zwischen Konradswaldau und Wolfsdorf – Gedenken an die evangelischen Buschprediger

Andreas Laengner

Ein Gottesdienst mitten im Wald? Die Taufe des eigenen Kindes oder Enkels unter einer großen alten Eiche? Gottesdienst zur Trauung oder Abendmahlfeier beim frühmorgendlichen Gezwitscher der Waldvögel? Das hört sich doch alles sehr romantisch an. Wer wollte da nicht einmal teilnehmen?

Ein Gedenkstein, der an solche Wald- oder Buschgottesdienste erinnert, befindet sich ganz nah der Straße zwischen Kondratów/Konradswaldau und Wilków/Wolfsdorf nahe Złotoryja/Goldberg bzw. Świerzawa/Schönau. Im Jahr 2017 wurde er im Rahmen des Reformationjubiläums frisch restauriert und kann bzw. sollte nun fleißig besucht werden.

Allerdings, so romantisch, wie man es sich zunächst vorstellt, war den Besuchern dieser besonderen Gottesdienste und auch den dort tätigen Predigern wohl nie zu Mute. Angst herrschte sicherlich oft vor, aber auch ein gewisser Trotz: „Man muss Gott mehr gehorchen als den Menschen“ (Apostelgeschichte 5, 29).

Gott mehr gehorchen als den Menschen? Um diesen Satz genauer zu verstehen, insbesondere seine Bedeutung für die Konradswaldauer und andere evangelische Christen in Schlesien (vor allem auch im Riesengebirge) und um den nun frisch restaurierten Gedenkstein würdigen zu können, müssen wir in die Geschichte Schlesiens im 17. Jahrhundert eintreten.

Im 17. Jahrhundert gehörte Schlesien überwiegend zum Machtbereich der österreichischen Habsburger. Diese verfügten von Wien aus, dass in ihren Landen nur für den katholischen Glauben Platz sei. Der evangelische Glaube sollte, wenn nur irgend möglich, ausgerottet werden. Diese harte Haltung hing nicht nur mit der religiösen Überzeugung der Habsburger zusammen. Wichtiger war ihre – irrige! – Vorstellung, ein Staat könne nur dann funktionieren, wenn alle Bewohner dieses Staates, den gleichen Glauben angenommen hätten.

Zu den den Habsburgern unmittelbar unterstehen schlesischen Fürstentümern gehörte das Fürstentum Schweidnitz-Jauer; und dazu gehörte eben auch das kleine Dorf Konradswaldau nördlich von Schönau (Świerzawa).

In diesem Dorf lebten im 17. Jahrhundert, wie überall in Niederschlesien, fast ausschließlich evangelische Christinnen und Christen. Nun war es der Plan der Habsburger, den sie dann auch in den Jahren 1653 und 1654 begannen umzusetzen: Wir vertreiben aus den evangelischen Dörfern und Städten die Pfarrer und nehmen den

## Dąb Chrzcielny między Kondratowem a Wilkowem – pamięć o protestanckich leśnych kaznodziejach

Andreas Laengner

Nabożeństwo pośrodku lasu? Chrzest własnego dziecka lub wnuka pod dużym starym dębem? Nabożeństwo ślubne lub świętowanie Wieczery Pańskiej wczesnym rankiem przy świergocie ptaków leśnych? To wszystko brzmi przecież tak bardzo romantycznie. Któż nie chciałby choć raz w tym uczestniczyć?

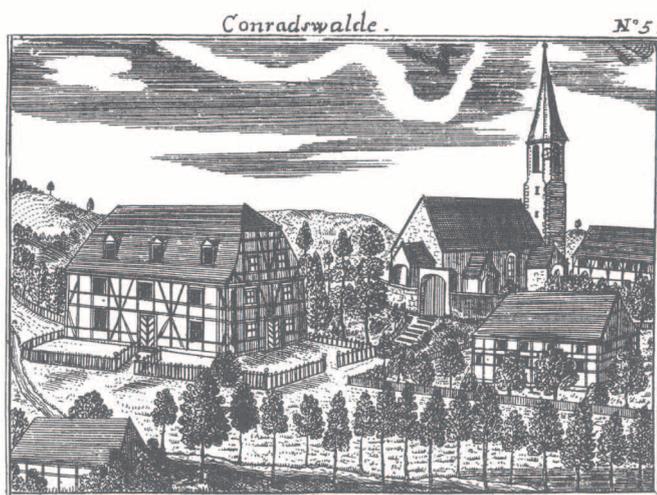
Kamienny pomnik, upamiętniający te nabożeństwa w lasach lub gajach, znajduje się bardzo blisko drogi między Kondratowem (niem. Konradswaldau) a Wilkowem (niem. Wolfsdorf) niedaleko Złotoryi (niem. Goldeberg) albo Świerzawy (niem. Schönau). W ramach obchodzonej rocznicy Reformacji w roku 2017 został on świeżo odrestaurowany i teraz można, a nawet należy często go odwiedzać.

Jednak uczestnicy tych szczególnych nabożeństw, jak również odprawiający je kaznodzieje, nigdy nie czuli się tak romantycznie, jak wydaje się to początkowo. Z pewnością często dominował strach, ale również pewna przekora: „Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi” (Dzieje Apostolskie 5, 29). Słuchać Boga bardziej niż ludzi? Aby zrozumieć lepiej to zdanie, a w szczególności jego znaczenie dla protestanckich chrześcijan z Kondratowa i pozostałych protestanckich chrześcijan na Śląsku (przede wszystkim również w Karkonoszach) i aby można było docenić świeżo odrestaurowany kamienny pomnik, musimy nawiązać do historii Śląska w XVII wieku.

W XVII wieku Śląsk należał głównie do strefy wpływów Habsburgów austriackich. Ci postanowili z Wiednia, że na ich ziemiach będzie miejsce tylko dla wiary katolickiej. Jeśli było to tylko możliwe, wiara protestancka miała być wykorzeniona. Ta twarda postawa miała związek nie tylko z religijnym przekonaniem Habsburgów. Ważniejsze było ich – błędne! – wyobrażenie, że państwo może tylko wtedy funkcjonować, jeśli wszyscy jego mieszkańcy przyjmą tę samą wiarę.

Wśród księstw śląskich bezpośrednio podległych Habsburgom było księstwo świdnicko-jaworskie, w skład którego wchodziła również mała wieś Kondratów na północ od Świerzawy (niem. Schönau).

W tej wsi w XVII wieku, jak na całym Dolnym Śląsku, mieszkali prawie wyłącznie protestanckie chrześcijanki i protestanccy chrześcijanie. A taki był więc plan Habsburgów, którego realizacja rozpoczęła się w 1653 r. i 1654 r.: „Przepędzimy z protestanckich wsi i miast pastarów oraz odbierzemy kościoły protestanckim zborom”. Tak w każdym razie kalkulowano, że już wkrótce ludzie będą przyłączać się do Kościoła katolickiego.



Konradswaldauer Bethaus u. katholische Kirche,  
Stich von F. B. Werner  
Dom modlitwy w Kondratowie oraz kościół katolicki,  
rycina F. B. Wernera

evangelischen Gemeinden die Kirchen weg; dann, so kalkuliert man jedenfalls, werden sich die Menschen schon bald der katholischen Kirche anschließen.

Und so erscheint am Montag, dem 2. März 1654, von Schönau heraufkommend, eine Kommission. Sie zieht den Schlüssel der Kirche ein und teilt dem Pastor Adam Koch mit, er habe das Dorf zu verlassen. Das Gotteshaus gehöre ab sofort der katholischen Kirche. Und da auf der einen Seite niemand oder fast niemand im Dorf katholisch ist und auf der anderen Seite im überwiegend evangelischen Schlesien es kaum katholische Priester gibt, muss der für Schönau eingesetzte Priester Konradswaldau mit versorgen. Es sind Fälle bekannt, wo ein katholischer Priester dann für zehn oder mehr Pfarreien zuständig war.

Was tun aber die evangelischen Christinnen und Christen in Konradswaldau (und anderswo im Lande)? Schließen sie sich nun der Einfachheit halber der katholischen Kirche an? Praktisch wäre das ja schon: Taufen oder Trauungen könnten weiterhin in der Dorfkirche erfolgen; ebenso könnte man hier bequem am Sonntagmorgen den Gottesdienst besuchen!

Aber das tun die Konradswaldauer nicht. Sie sind von Herzen und aus fester Überzeugung evangelisch; sie können nicht „einfach mal so“ die Konfession wechseln. Ihr Glaube ist ihnen ein Geschenk Gottes. Deshalb gilt für sie in dieser Situation: „Man muss Gott mehr gehorchen als den Menschen“. Und so entschließen sich der verjagte Pastor Adam Koch und die Konradswaldauer Gemeinde, es zu halten, wie an anderen Orten auch: Man wird künftig heimlich Gottesdienste im Wald abhalten. Das ist zwar verboten und deshalb gefährlich, aber eben auch eine Konsequenz des evangelischen Glaubens.

Aber wo kann man halbwegs sicher solche „Buschgottesdienste“ abhalten? Es bietet sich der dichte Wald nahe der Grenze zwischen dem Fürstentum Schweidnitz-Jauer und dem Fürstentum Liegnitz an, der Steinbusch „gen Wolfsdorf zu“. Im äußersten Fall kann man nämlich schnell (und illegal!) über die nahe Grenze wechseln und damit den zu erwartenden Häschern entkommen. Im Fürs-

Wie tak w poniedziałek, 2 marca 1654 r., pojawia się komisja, przybywająca ze Świerzawy. Rekwiruje klucz do kościoła i informuje pastora Adama Kocha, że ma opuścić wieś. Świątynia przechodzi od razu do Kościoła katolickiego. A ponieważ, z jednej strony nikt lub prawie nikt we wsi nie jest katolikiem, a z drugiej strony w przeważającej części protestanckiego Śląska nie ma prawie w ogóle księży katolickich, wobec tego ksiądz przydzielony dla Świerzawy musi zaopiekować się też Kondratowem. Znane są przypadki, gdzie jeden ksiądz katolicki był odpowiedzialny za dziesięć lub więcej parafii.

Co robią wobec tego protestanckie chrześcijanki i protestanci chrześcijanie w Kondratowie (i w innych miejscach kraju)? Czy dołączają się teraz dla wygody do Kościoła katolickiego? Byłoby to nawet praktyczne: chrzty lub śluby mogłyby nadal odbywać się w kościele wiejskim; można byłoby tu również z łatwością chodzić w niedzielny poranek na nabożeństwo!

Ale mieszkańcy Kondratowa tego nie robią. Są z całego serca i silnego przekonania protestantami; nie mogą „ot tak po prostu“ zmienić wyznania. Ich wiara jest darem od Boga. Dlatego w tej sytuacji pozostają wierni słowom: „Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi“. I tak przepędzony pastor Adam Koch oraz mieszkańcy zboru w Kondratowie, jak i w innych miejscowościach, decydują się tego trzymać. W przyszłości nabożeństwa odprawiane będą potajemnie w lesie. Jest to wprawdzie zabronione i dlatego niebezpieczne, ale jest też konsekwencją wyznawania wiary protestanckiej.

Ale gdzie można dość bezpiecznie odprawiać takie „leśne nabożeństwa“? Pozwala na to gęsty las w pobliżu granicy między księstwem świdnicko-jaworskim a księstwem legnickim, puszcza (niem. Steinbusch) w stronę Wilkowa. Zatem w ostateczności można będzie szybko (choć nielegalnie) przejść na drugą stronę pobliskiej granicy i tym samym uniknąć siepaczy, których można się było spodziewać. Należy przy tej okazji nadmienić, iż w księstwie legnickim Habsburgowie nie decydowali w sprawach religijnych, tu protestanci mogli pozostać protestantami.

Nabożeństwa leśne muszą odbywać się w nocy albo bardzo wczesnym rankiem. W przypadku Kowar (niem. Schmiedeberg) udokumentowany jest dzień 2 czerwca 1687 r., w którym to mieszkańcy w dużej liczbie między godziną drugą a czwartą rano „wymknęli się“ z tej miejscowości, aby nawiedzić swojego „leśnego kaznodzieję“.

Przy tym, tak jak w Kondratowie, korzystano oczywiście nie z drogi, lecz ukradkiem podążano na północ od pól, aby potem w ciemności i gęstwinie dotrzeć do miejsca odprawiania nabożeństwa. Miejsce, choć ukryte, musi być mimo to dla wszystkich łatwe do znalezienia. Z tego powodu mieszkańcy Kondratowa wybierają sobie potężny dąb w puszczy (niem. Steinbusch)

Tu, każdej nocy i wczesnym porankiem, Adam Koch zbiera swoich wiernych. Tu głosi ewangelię, która ma ich pocieszać i dodawać im odwagi. Tu celebruje z nimi świętą Wieczerzę Pańską. Tu daje śluby młodym parom.

tentum Liegnitz, das muss hier noch erwähnt werden, haben die Habsburger in religiösen Dingen nicht das Sagen; hier können die Evangelischen evangelisch bleiben.

Die Buschgottesdienste müssen nachts bzw. am ganz frühen Morgen stattfinden. Für Schmiedeberg/Kowary etwa ist für den 2. Juni 1687 belegt, dass die Bewohner zwischen zwei und vier Uhr morgens in großer Zahl aus dem Ort „ausliefen“, um ihren „Buschprediger“ aufzusuchen. Dabei benutzt man, wie auch in Konradswaldau, natürlich nicht die Straße, sondern schlägt sich nördlich der Felder in die Büsche, um dann in Dunkel und Dickicht den Ort des Gottesdienstes zu erreichen. Der Ort muss also, obwohl verborgen, für alle gut zu finden sein. Aus diesem Grund wählen sich die Konradswaldauer eine mächtige Eiche im Steinbusch.

Hier versammelt also Adam Koch nachts, bzw. früh morgens, seine Gemeinde. Hier predigte er das Evangelium, das die Gemeinde tröstet und ermutigt. Hier feiert er mit ihnen das Heilige Abendmahl. Hier traut er junge Paare. Hier tauft er dann später deren neugeborene Kinder. Und so erhält die Eiche, unter der heimlich die streng verbotenen Gottesdienste gefeiert werden, schließlich den Namen „Taufeiche“.

Viele weitere Orte sind uns bekannt, wo in Schlesien Buschgottesdienste gefeiert wurden. Bei Ullrich Junker, *Die Buschprediger im Riesengebirge*<sup>1</sup>, lesen wir z. B. von folgenden Orten:

*Ich Christoph Wenzel des H. röm. Reichs Graf von Nostitz und Rhieneck vernehme mit Unwillen, daß sich die höchst verdächtigen Buschprediger: 1. zwischen Boberöhrsdorf, Reibnitz und Boberullersdorf, im tiefen Grunde; 2. zwischen Boberröhrsdorf, Langenau, Flachenseifen und Grunau; 3. zwischen Ludwigsdorf, Hohenliebenthal, Berbisdorf und Tiefhartmannsdorf im tiefen Grunde; 4. zwischen Niederlangenau und Tschischdorf am Kalberge; 5. zwischen Glausnitz, Erdmannsdorf und Arnsdorf; 6. zwischen Petersdorf und Schreiberhau; 7. zwischen Reibnitz, Vogtsdorf und Gotschdorf auf der Kummerharte; 8. auf dem Kuttenger am Ende des Tomaskenwaldes an der Gränze von Schönwaldau, Wiesenthal, Langenau und Johnsdorf; 9. hinter Giersdorf und Seidorf bei den sogenannten Bretterhäusern und an anderen Orten mehr aufhalten. Gebiete bei hoher Leib- und Lebensstrafe Allen und Jedem diese gefährlichen Menschen standhaft zu verfolgen, kündige militairische Exekution an. Actum aufn königl. Burglehn zu Jauer, den 20ten Oktober 1698. Ch. W. Graf von Nostitz (L. S.) J. M. von Kreutzenstein.*

Wie lange es Pastor Adam Koch und seiner Gemeinde Konradswaldau möglich war, unter der Taufeiche im Steinbusch nördlich des Dorfes die illegalen Gottesdienste zu feiern, ist wohl nicht bekannt. Möglich ist es auch, dass die Konradswaldauer später, insbesondere für die Taufen ihrer Kinder, zur Friedenskirche nach Jauer oder

Tu chrzci później ich nowo narodzone dzieci. I tak dąb, pod którym potajemnie odprawia się surowo zakazane nabożeństwa, otrzymuje w końcu nazwę „Dąb Chrzielny“.

Znanych jest nam wiele innych miejsc na Śląsku, gdzie odprawiano leśnie nabożeństwa. W „*Die Buschprediger im Riesengebirge*”<sup>1</sup> („Leśni kaznodzieje w Karkonoszach”) Ullricha Junkera czytamy np. o następujących miejscach:

*Ja, Christoph Wenzel, hrabia Świętego Cesarstwa Rzymskiego, [hrabia] Nostitz i Rhieneck, dowiaduję się z oburzeniem, że wysoko podejrzani leśni kaznodzieje przebywali: 1. między Siedlęcinem (niem. Boberröhrsdorf), Rybnicą (niem. Reibnitz) a Wrzeszczynem (niem. Boberullersdorf), w wądole; 2. między Siedlęcinem, Czernicą (niem. Langenau), Płuszczyną (niem. Flachenseifen) a Jeżowem Sudeckim (niem. Grunau); 3. między Chromcem (niem. Ludwigsdorf), Lubiechowem (niem. Hohenliebenthal), Dziwiszowem (niem. Berbisdorf), a Podgórkami (niem. Tiefhartmannsdorf) w wądole; 4. między Czernicą Dolną (niem. Niederlangenau), a Strzyżowcem (niem. Tschischdorf) przy górze (niem. am Kalberge); 5. między Głębockiem (niem. Glausnitz), Mysłakowicami (niem. Erdmannsdorf) a Miłkowem (niem. Arnsdorf); 6. między Piechowicami (niem. Petersdorf) a Szklarską Porębą (niem. Schreiberhau); 7. między Rybnicą (niem. Reibnitz), Wojcieszycami (niem. Vogtsdorf) a Goduszynem (niem. Gotschdorf) na Komorzycy (niem. Kummerharte); 8. na górze (niem. Kuttenger) na skraju lasu (niem. Tomaskenwald) na granicy Rząśnika (niem. Schönwaldau), Bystrzycy (niem. Wiesenthal), Czernicy (niem. Langenau) oraz Janówka (niem. Johnsdorf); 9. za Podgórzynem (niem. Giersdorf) i Sosnowką (niem. Seidorf) w tak zwanych drewnianych chatach lub innych miejscach. Nakazuję Wszystkim i Każdemu, pod groźbą wysokiej kary cielesnej i kary śmierci, ścigać wytrwale tych niebezpiecznych ludzi, zapowiadam wojskową egzekucję. Dokonano na królewskim lennie zamkowym (niem. Burglehn) Jawor, dnia 20 października 1698 Ch. W. hrabia Nostitz (L.S.) J.M. Kreutzenstein.*

Nie wiadomo, jak długo pastor Adam Koch i jego zbór Kondratów mieli możliwość nielegalnego celebrowania nabożeństw pod Dębem Chrzielnym w puszczy (niem. Steinbusch), na północ od wsi. Możliwe jest też, że mieszkańcy Kondratowa później, w szczególności aby chrzcić swoje dzieci, udawali się do Jawora do Kościoła Pokoju lub do niedaleko położonej Złotoryi lub wyruszali, jak w przypadku wielu innych z księstwa świdnicko-jaworskiego, do kościołów ucieczkowych (niem. Zufluchtskirchen) do Proboszczowa (niem. Probststein) lub Twardocic (niem. Harpersdorf). Leżały one na ziemi księstwa legnickiego, gdzie Habsburgowie nie decydowali w sprawach religijnych. Przez jakiś czas nawiedzanie tych kościołów było dla protestantów z księstwa świdnicko-jaworskiego jedynym legalnym sposobem umożliwiającym uczestni-

1 Im Internet verfügbar unter [http://jbc.jelenia-gora.pl/Content/15792/JEL\\_16511\\_2011\\_Die-Buschprediger-im-Buschprediger.pdf](http://jbc.jelenia-gora.pl/Content/15792/JEL_16511_2011_Die-Buschprediger-im-Buschprediger.pdf)

1 Dostępne w Internecie pod [http://jbc.jelenia-gora.pl/Content/15792/JEL\\_16511\\_2011\\_Die-Buschprediger-im-Buschprediger.pdf](http://jbc.jelenia-gora.pl/Content/15792/JEL_16511_2011_Die-Buschprediger-im-Buschprediger.pdf)

ins nahe gelegene Goldberg zogen. Oder sie machten sich, wie viele andere aus dem Fürstentum Schweidnitz-Jauer, in die Zufluchtskirchen nach Probsthain oder Harpersdorf auf. Diese lagen auf dem Boden des von den Habsburgern in religiösen Dingen nicht bestimmten Fürstentums Liegnitz. Zeitweise war der Besuch dieser Kirchen für die Evangelischen aus dem Fürstentum Schweidnitz-Jauer der einzige legale Weg, an evangelischen Gottesdiensten, Abendmahlsfeiern oder Amtshandlungen teilnehmen zu können.

Religionsfreiheit gibt es für die evangelischen Schlesier in den von den Habsburgern bestimmten Fürstentümern erst unter Friedrich dem Großen. Am Ende des ersten Schlesischen Krieges zwischen Österreich und Preußen fällt Schlesien und damit auch das Fürstentum Schweidnitz-Jauer an Preußen. Am 28. Mai 1742 wird der Friedensvertrag geschlossen. Aber schon drei Tage zuvor erhalten die Konradswaldauer von der preußischen Administration die Genehmigung, sich ein eigenes Bethaus zu bauen. Bei den Preußen herrscht ein toleranterer Geist als bei den Habsburgern vor. In Preußen gilt die Maxime Friedrich des Großen: *...hier mus ein jeder nach Seiner Faßon Selich werden.* Der moderne und erfolgreiche Staat ist Willens, auch in religiöser Hinsicht Toleranz zu üben.

Es wird den Konradswaldauern zwar nicht ihre nahezu ungenutzte Kirche zurückgegeben. Auch muss das Bethaus als Fachwerkbau ohne Glockenturm erbaut werden. Trotzdem machen sich die Konradswaldauer sogleich ans Werk. Bereits sechs Wochen später, am Sonntag, den 15. Juli 1742 kann das Bethaus durch Pfarrer Schröter, Senior der Friedenskirche in Jauer, feierlich eingeweiht werden. Erster Prediger am Konradswaldauer Bethaus wird Christian Gruber, der schon zehn Tage später, am Mittwoch, den 25. Juli 1742, „installiert“ wird.

Ein Kupferstich (aus: Friedrich Bernhard Werner, Schlesische Bethäuser, Reprint von 1748–1752, herausgegeben von der Gemeinschaft evangelischer Schlesier, bearbeitet von Dietmar Neß, Hildesheim 1989) lässt uns noch heute das Bethaus in seiner ursprünglichen Form erkennen. Es ist das links vor der Kirche stehende große, aber sehr schlichte Fachwerkgebäude. Bei dem Gebäude rechts vor der Kirche dürfte es sich um das Pfarr- oder „Predigerhaus“ handeln. Wie Werner berichtet, hatte sich Samuel von Richthofen, dem neben anderen Gütern auch Konradswaldau gehörte, an den finanziellen Lasten des Neubaus beteiligt.

Das Konradswaldauer Bethaus wurde im Jahr 1821 renoviert und verschönert. Leider wurde es aber im Jahr 1946 abgerissen.

Die Taufeiche, ein Zeugnis des Widerstandes aus Gründen des Glaubens und des Gewissens gegen staatliche Anordnung, aber wurde von den Konradswaldauern weiterhin in Ehren gehalten. Im Jahr 1842 soll sie „93 Ellen im Umfang“ (ca. 62 Meter) gemessen haben. Das entspricht einem Durchmesser von ca. 20 Metern; allem Anschein nach ist hier der Durchmesser der Krone und nicht des Stammes gemeint. Die Taufeiche geriet jedoch im Jahr 1847 in Brand; man vermutete Brandstiftung. „Einige der starken

czenie w nabożeństwach protestanckich, w świętowaniu Wieczerzy Pańskiej lub w załatwianiu czynności urzędowych.

O wolności religijnej dla protestanckich Ślązaków w księstwach rządzonych przez Habsburgów można mówić dopiero za panowania Fryderyka Wielkiego. Śląsk, a tym samym również księstwo świdnicko-jaworskie, przynależy do Prus po zakończeniu pierwszej wojny śląskiej między Austrią i Prusami. Dnia 28 maja 1742 r. zostaje zawarty traktat pokojowy, ale już trzy dni wcześniej mieszkańcy Kondratowa otrzymują od pruskiego administratora zezwolenie na wybudowanie własnego domu modlitwy. Wśród Prusaków panuje duch tolerancji, inaczej niż w przypadku Habsburgów. W Prusach obowiązuje maksyma Fryderyka Wielkiego: *Tu każdy może żyć według własnego przekonania.* Nowoczesne i odnoszące sukcesy państwo jest gotowe na budowanie tolerancji również w kontekście religijnym.

Jednak mieszkańcom Kondratowa nie zostaną zwrócone ich praktycznie niewykorzystane kościoły. Dom modlitwy musi tym wybudowany jako budynek o konstrukcji szachulcowej bez dzwonnicy. Więc mieszkańcy Kondratowa zabierają się natychmiast do pracy. Już sześć tygodni później, w niedzielę 15 lipca 1742 r., pastor Schröter, senior Kościoła Pokoju w Jaworze, może dokonać uroczystego otwarcia domu modlitwy. Pierwszym kaznodzieją domu modlitwy w Kondratowie będzie Christian Gruber, który „zainstaluje się” tu już dziesięć dni później, w środę 25 lipca 1742 r.

Miedzioryt (z: Friedrich Bernhard Werner; Schlesische Bethäuser; Reprint von 1748–1752, herausgegeben von der Gemeinschaft evangelischer Schlesier, bearbeitet von Dietmar Neß, Hildesheim 1989) pozwala nam dziś zobaczyć dom modlitwy w jego pierwotnym kształcie. Jest to duży, ale bardzo skromny budynek o konstrukcji szachulcowej, stojący przed kościołem po lewej stronie. Jeśli chodzi o budynek przed kościołem, po prawej stronie, mogły to być dom pastora lub „dom kaznodziei”. Jak informuje Werner, Samuel von Richthofen, do którego oprócz



Kirche in Konradswaldau heute  
hinter den Bäumen stand das Bethaus  
Kościół w Kondratowie dziś, za drzewami stał dom modlitwy



Gedenkstein, neue Eiche, polnischsprachige Inschrift  
Kamienny pomnik, nowy dąb, tablica polskojęzyczna

Äste" wurden gerettet. Aus ihnen wurden u.a. eine Einfassung für den Taufstein im Konradswaldauer Bethaus und ein Schreibtisch für den Goldberger Tuchfabrikanten und Förderer der in Goldberg befindlichen Herrnhuter Brüdergemeine, den Kommerzienrat Borrmann, gefertigt.

Im Jahr 1850 wurde an der Stelle, an der die Konradswaldauer lange Zeit ihre verbotenen Gottesdienste gehalten hatten, ein Gedenkstein errichtet. Dieser wurde am Dienstag, den 15. Oktober 1850 feierlich durch den Goldberger Superintendenten Postel „im Beisein der Schule von Konradswaldau und vieler Bewohner von Konradswaldau, Wolfsdorf und Goldberg" eingeweiht. Der Gedenkstein trägt die Inschrift:

*Aus dem Erloese der Ueberreste der Taufeiche Welche hier stand und 1847 durch feuer Zerstoert wurde, Errichtet von der Hospital-Verwaltung zu Goldberg der Gemeinde und der Witwe Beer Zu Conradswaldau. Mdccl [1850].*

Am 3. September 2017 wurde dieser Gedenkstein nun, nachdem er auf Kosten der Breslauer Diözese der Evangelisch-Augsburgischen Kirche restauriert worden war, wieder seiner Bestimmung übergeben. Eine polnisch-sprachige Tafel wurde errichtet und eine junge Eiche gepflanzt. Zwei evangelische Bischöfe leiteten die kleine Feier: Waldemar Pytel, Bischof der Breslauer Diözese der Evangelisch-Augsburgischen Kirche und Markus Dröge, Bischof der Evangelischen Kirche Berlin-Brandenburg-schlesische Oberlausitz. Ihre Anwesenheit zeigte, dass der Konradswaldauer Gedenkstein, der vom Widerstand gegen religiöse Intoleranz kündigt, bis heute beiden etwas zu sagen hat: Polen und Deutschen.

innych posiadłości należał również Kondratów, partycypował w obciążeniach finansowych.

W roku 1821 dom modlitwy w Kondratowie został odremontowany i ozdobiony. Ale, niestety, w roku 1946 został zburzony.

Mieszkańcy Kondratowa czcili nadal Dąb Chrzcielny, świadectwo sprzeciwu wobec zarządzenia państwowego dotyczącego wiary i sumienia. W roku 1842 dąb mierzy prawdopodobnie „93 łokci w obwodzie" (ok. 62 m). Odpowiada to średnicy o ok. 20 m; najwidoczniej chodziło o średnicę korony, a nie pnia. Dąb Chrzcielny spłonął w roku 1847; przypuszczano podpalenie. „Kilka mocnych gałęzi" odratowano. Z nich wykonano m.in. obudowę dla chrzcielnicy w domu modlitwy w Kondratowie oraz biurko dla radcy handlowego Borrmanna, fabrykanta sukna ze Złotoryi i mecenasa wspólnoty brackiej z Herrhut znajdującej się w Złotoryi.

Na miejscu, gdzie mieszkańcy Kondratowa odprawiali długi czas swoje zakazane nabożeństwa, postawiono w roku 1850 kamień pamiątkowy. Został on uroczystie odsłonięty we wtorek, 15 października 1850 r. przez złotoryjskiego superintendenta Postela „w obecności szkoły z Kondratowa oraz wielu mieszkańców Kondratowa, Wilkowa i Złotoryi". Na kamieniu pamiątkowym widnieje napis:

*Z dochodu uzyskanego z pozostałości Dębu Chrzcielnego, który tutaj stał i który został zniszczony w wyniku pożaru w roku 1847, wzniesiony przez władze szpitala ze Złotoryi, gminę oraz wdowę Beer z Kondratowa, 1850 r.*

Kamienny pomnik, po odrestaurowaniu na koszt Diecezji Wrocławskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, został dnia 3 września 2017 r. ponownie uodostępniony. Ustawiono tablicę w języku polskim oraz posadzono młody dąb. Dwóch biskupów ewangelickich Waldemar Pytel, biskup Diecezji Wrocławskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego oraz Markus Dröge, biskup Ewangelickiego Kościoła Berlina Brandenburgii i Śląskich Górnych Łużyc przewodniczyło małej uroczystości. Ich obecność pokazała, że kamienny pomnik z Kondratowa, który dawał świadectwo sprzeciwu wobec nietolerancji religijnej, po dziś dzień ma nam, Polakom i Niemcom, coś do przekazania.

# Bauten und Naturdenkmäler im Park von Buchwald

*Dr. Eva Börsch-Supan*

*(nach Recherchen von Hella Reelfs (f) und Hedwig Bohne)*

1785 erwarb Graf Friedrich Wilhelm von Reden (1752–1815) die Herrschaft Buchwald im Hirschberger Tal. Der tatkräftige preußische Oberbergrat und zeitweilige Minister war fachkundig in Geologie und Mineralogie, zugleich aber auch sensibel für die landschaftliche Schönheit seines neuen Besitzes. So stattete er, 1790 von einer Englandreise zurückgekehrt, das vor 1600 erbaute, um 1744 überformte Schloss bis etwa 1797 mit noblen klassizistischen Innenräumen aus, formte das Gut zu einem ökonomischen Musterbetrieb und umgab es gemäß dem Ideal der „Ornamented Farm“ mit einem großzügigen Landschaftsgarten. Ihn charakterisierten mehrere große Teiche und freigelegte Ausblicke, namentlich nach Süden zum Riesengebirge. Allmählich wurde mit Bauten und denkmalhaften Anlagen auch die weitere Umgebung einbezogen.

Bei diesen Aktivitäten unterscheiden sich zwei Phasen: vor und nach Redens Heirat 1802 mit Friederike von Riedesel (1774–1854).

Bis dahin entstanden sowohl Zweckbauten in moderner Architektur als auch Markierungen in der umgebenden Landschaft, die auf eine höhere Bedeutung zielten. Danach entstanden in Schlossnähe bis etwa 1807/08 Gebäude für das häusliche und gesellschaftliche Leben. Nach Redens Tod 1815 ergänzte die Gräfin den Park mit Erinnerungs- und Sitzplätzen, die meist ebenfalls Aussichtspunkte waren, und nahm schließlich mit ihrem Gärtner Walter auch auf die benachbarten Residenzen der Königsfamilie, Erdmannsdorf und Schildau, Einfluss.

Als 1795 der schlesische Historiker und Staatsbeamte Karl Ludwig von Kloeber und Hellscheborn starb, widmete Reden diesem Freund südöstlich von Buchwald in einer unter großen Granitblöcken liegenden „natürlichen Kammer“ ein Denkmal: auf einem Felsblock die noch heute sichtbare Inschrift „Kloebers Dwelling“ sowie eine Marmortafel, die verloren ging. Sie enthielt eine Inschrift mit dem Appell an die „Männer von Genie und gutem Herzen“, Kloebers Andenken zu ehren – eine Ausdrucksweise, die Graf Reden als Freimaurer ausweist.

Bis 1801 entstand nordwestlich des Schlosses die „Abtei“, die Reden zu seiner Grablege bestimmt hatte. An einem Wiesenhang auf erhöhter Terrasse mit Fernblick gelegen, hat sie die Gestalt einer ruinösen gotischen Kapelle. Der Entwurf stammt von dem Berliner Architekten Friedrich Rabe. Dieser hatte vorher Bauformen der Marienburg für das Stichtwerk von Gilly und Frick aufgenommen und übernahm manche davon – Sternengewölbe und kurze Rundpfeiler – für die Abtei. Der Kapellenraum hinter den Ruinenarkaden sollte Büsten von drei frühchristlichen Märtyrern enthalten, der breite Turm einen quadratischen

# Parkowe budowle oraz pomniki przyrody w Bukowcu

*dr Eva Börsch-Supan*

*(na podstawie badań Helli Reelfs (f) oraz Hedwig Bohne)*

W roku 1785 hrabia Friedrich Wilhelm von Reden (1752–1815) nabył w Kotlinie Jeleniogórskiej majątek ziemski Bukowiec. Zaangażowany pruski starszy radca górniczy i tymczasowy minister, znał się nie tylko na geologii i mineralogii, ale jednocześnie umiał docenić piękno krajobrazu swojej nowej posiadłości. Powróciwszy w roku 1790 z podróży do Anglii, do ok. roku 1797 urządził pałac – powstały przed rokiem 1600, przebudowany w ok. 1744 – tworząc luksusowe klasycystyczne wnętrza. Przekształcił on majątek we wzorcowe gospodarstwo rolne, otaczając je, zgodnie z ideą „ornamented farm”, rozległym ogrodem krajobrazowym. Charakterystyczne dla ogrodu były liczne duże stawy oraz otwarte widoki, szczególnie na południe, w kierunku Karkonoszy. Stopniowo włączano również dalszą okolicę wraz z budowlami i zabytkowymi założeniami.

W tych działaniach wyróżniają się dwie fazy: przed i po ślubie Redena z Friederike von Riedesel (1774–1854) w roku 1802.

Na razie powstawały zarówno budynki użytkowe o nowoczesnej architekturze, jak również rysy w otaczającym krajobrazie, które miały nabrać większego znaczenia. Następnie do ok. 1807/08 r. powstawały w pobliżu pałacu budynki przeznaczone do życia domowego i towarzyskiego. Po śmierci Redena w 1815 r. hrabina uzupełniła park o miejsca pamięci i miejsca do odpoczynku, które najczęściej były również punktami widokowymi. Tym samym, wraz ze swoim ogrodnikiem Walterem, wywierała wpływ na sąsiednie rezydencje rodziny królewskiej, Mysłakowice i Wojanów.

Gdy w roku 1795 zmarł śląski historyk i urzędnik państwowy Karl Ludwig von Kloeber und Hellscheborn, Reden zadedykował temu przyjacielowi pomnik, mieszczący się w południowo-wschodniej części Bukowca w „naturalnej jamie”, pod dużymi bryłami granitu: napis na bryle skalnej, widoczny do dziś, „Kloebers Dwelling” oraz marmurowa tablica, która jednak zaginęła. Zawierała ona apel do „mężów geniuszu i dobrego serca”, aby czcić pamięć Kloeberga – sposób wyrażania się świadczący o tym, że hrabia Reden był wolnomularzem.

Do roku 1801 powstało na północny zachód od pałacu „Opactwo”, które Reden przeznaczył na swoje miejsce pochówku. Opactwo, położone na zboczu łąki na podwyższonym tarasie, skąd rozpościerał się rozległy widok, nawiązuje wyglądem do ruiny gotyckiej kaplicy. Projekt jest dziełem berlińskiego architekta Friedricha Rabego. Wcześniej zajmował się on, na potrzeby rycin Gilly’ego i Fricka, inwentaryzacją form architektonicznych zamku Malbork i kilka z nich wykorzystał w Opactwie – sklepie-

Saal mit Sitzbänken, Kamin, Kanzel, Satzungstafel und Landkarte – vielleicht für die Hirschberger Freimaurerloge gedacht, die in diesen Jahren einen Raum für ihre Zusammenkünfte suchte. In der wesentlich einfacheren Ausführung enthielt der Turm dann nur ein Zimmer mit Zeichnungen schlesischer Landschaften, vielleicht von Samuel Rösel.

Der nach und nach verfallene Bau wurde kürzlich von der Stiftung „Tal der Schlösser und Gärten“ wieder rekonstruiert.

Im Wald hinter der Abtei führte ein schon vor 1797 angelegter Weg am Rande des Ameisenberges entlang zu verschiedenen Blick- und Ruhepunkten: „Altan“, „hohler Stein“, „Quell“; schließlich im Tal der Eglitz zur „Grotte“, die zum Teil aus dem Felsen gesprengt war und den Blick auf die Schneekoppe bot.

Ebenfalls 1801 wurde auf einer Höhe, einen Kilometer nördlich des Parks der „Wartturm“ erbaut, der auf vielen Ansichten von Buchwald als Hintergrundmotiv erscheint. Obwohl nur ca. 17 m hoch, bot er eine großartige Rundschau. Auf einer Platte waren die Örtlichkeiten dieses Panoramas eingraviert. Hier fanden auch astronomische Beobachtungen statt. Auch trug er – jedenfalls in späterer Zeit bei Anwesenheit des Königs im benachbarten Erdmannsdorf – die „jährliche Wartefahne“, markierte also auch den Besitz des Gebietes.

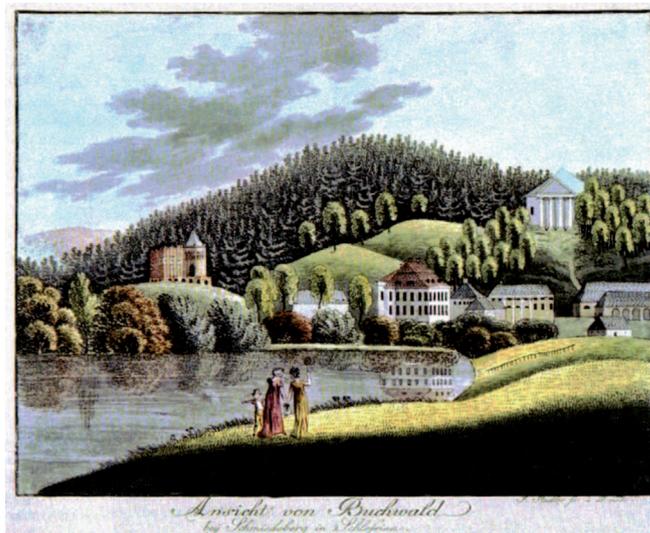
Nahebei liegt die 1802 als Ruine eines römischen Amphitheaters angelegte „Kesselburg“, benannt nach einem mit Reden befreundeten Major von Kessel. Hiervon erhielten sich nur noch Reste, der Turm hingegen ist instandgesetzt.

Im näheren Park-Bereich steht an einem nach Südwesten geneigten Gelände über einer Terrasse das Gärtnerhaus. Der einstöckige Bau trägt ein großes Bohlen-dach, wie es um 1800 von David Gilly und dem schlesischen Architekten Carl Gotthard Langhans propagiert wurde. Diese holzsparende Bauweise bot einen freien, in Buchwald zum Trocknen von Pflanzen geeigneten Bodenraum. Später wurde er ausgebaut.

Auffällig sind die breiten, ursprünglich rustikalen Rahmen um die Segmentbogenfenster. Sie verweisen auf ein englisches Vorbild, ein 1793 publiziertes Gartenhaus von John Soane. Als genaue Kopie dieses Entwurfes, der ein Pyramidendach hat, entstand das „Haus am Birkberg“, das nur noch in Zeichnungen eines sonst nicht bekannten Baumeisters Michaelis und darauf notierten Bemerkungen von Reden überliefert ist.

Der beim südlichen Vorwerk Drehaus gelegene Birkberg erhielt nach und nach verschiedene Anlagen, die ein naives Gemälde von ca. 1850 festhielt. Noch vor 1800 entstand das „Birkbergschlösschen“, ein quereckiger Bau mit begehbarem Flachdach. Hier wohnten gelegentlich Gäste. Einer von ihnen, James Riddell, hinterließ auf einem Felsblock eine Dankes-Inschrift, datiert 1815, im Todesjahr des Grafen, dessen von Caroline von Riedesel gezeichnetes Bildnis er lithographieren ließ.

Neben dem Birkbergschlösschen lag ein Weinberg, der nach erfolglosen Versuchen in diesem Bereich mit



Franz Stadler, Ansicht von Buchwald, kolorierte Radierung. Um 1811  
Franz Stadler, widok Bukowca, koloryzowana akwaforta, ok. 1811 r.

nie gwiazdziste oraz krótkie okrągłe filary. W pomieszczeniu kaplicy, znajdującej się za ruinami arkad, miały mieścić się popiersia trzech męczenników wczesnochrześcijańskich, w szerokiej wieży sala na planie kwadratu, z ławkami, kominkiem, amboną, tablicą ze statutem oraz mapą – być może miejsce to pomyślane było dla jeleniogórskiej loży masońskiej, poszukującej w tych latach pomieszczenia dla swoich spotkań. Dość prosto wykonana wieża mieściła zaledwie jeden pokój ozdobiony rysunkami krajobrazu śląskiego, być może autorstwa Samuela Rösela.

Budowla, stopniowo popadająca w ruinę, została niedawno zrekonstruowana przez Fundację Doliny Pałaców i Ogrodów.

W lesie za Opactwem, wybudowana już przed rokiem 1797, droga na skraju góry Mrowiec (niem. Ameisenberg) prowadziła do różnych punktów widokowych i wypoczynkowych: „Wysoki taras“, „Pieczara“, „Źródło“, aż w końcu w dolinie Jedlicy do „Grotty“, która została utworzona przez częściowe wysadzenie skały i zapewniała widok na Karkonosze.

Również w roku 1801 na wzniesieniu, oddalonym o kilometr na północ od parku, wybudowano „Wieżę Strażniczą“, pojawiającą się na wielu widokach z Bukowca jako motyw drugiego planu. Choć miała zaledwie 17 m wysokości, zapewniała wspaniały, rozległy widok. Na płycie były wygrawerowane nazwy miejscowości wchodzących w skład panoramy. Tu odbywały się również obserwacje astronomiczne. Posiadała również – w każdym razie w latach późniejszych podczas obecności króla w sąsiednich Mysłakowicach – „roczną flagę strażniczą“ oraz wyznaczała granice własności.

W pobliżu stoi „Zamek Kessela“, założony w roku 1802 stylizowany na ruinę rzymskiego amfiteatru. Nazwano go tak od nazwiska majora von Kessela, zaprzyjaźnionego z Redenem. Zachowały się jedynie fragmenty zamku, odremontowano natomiast wieżę.

Obstbäumen bepflanzt wurde. Ein Tor mit der Jahreszahl 1813 auf der Texttafel führte zum „Blücherloch“ auf dem Weg zur Felspartie des Vogelsteins. Das Datum erinnerte nicht nur allgemein an die Befreiung Preußens, sondern speziell an den Abzug der französischen Truppen, die hier biwakiert hatten.

Weit ab vom Zentrum, aber noch innerhalb des Parks, lag das vom Gärtnergehilfen bewohnte „Bauernhaus“, das wegen seiner Lage an einem Teich auch „Fischerhaus“ genannt wurde. Es war, abweichend von allen anderen Buchwalder Gebäuden, als hölzernes Umgebendehaus konstruiert, folgte damit einem auch in Schlesien vorkommenden Typus. Hier waren, wie auch im Gärtnerhaus, zwei Zimmer für die Herrschaft reserviert, und Gräfin Reden zog sich gern im Sommer hierher zum Arbeiten zurück.

Das wichtigste Parkgebäude war der „Pavillon“, den Reden 1804 seiner Frau widmete. Er steht auf einer Anhöhe nördlich vom Schloss. Von einem Waldweg rückseitig erreichbar, bietet er überraschend den Blick auf die Schneekoppe. Das Gebäude besteht aus dem großen mittleren Salon, dessen Giebelfront mit dorischen Säulen geöffnet ist, und zwei kleineren Seitenflügeln, die ursprünglich eine Teeküche und eine Bibliothek enthielten. Hier wurde, oft auch mit Gästen, der Nachmittag zugebracht.

Die Architektur verweist auf die „Berliner Schule“, wahrscheinlich auf den von Reden besonders geschätzten Friedrich Rabe, doch gibt es ähnliche Entwürfe auch von Carl Ferdinand Langhans, dem Sohn von Carl Gotthard Langhans. Der Pavillon hatte schon 1936 seine Seitenflügel verloren und verfiel nach 1945. 1997, als die Initiative für die Aufnahme des Hirschberger Tales ins Weltkulturerbe begann, schlugen Studenten und Mitarbeiter des Warschauer Zentrums für historischen Landschaftsschutz die zugewachsene Fernsicht wieder frei; seit 2003 wurde der Pavillon rekonstruiert.

Südöstlich in Schlossnähe stand ein älteres Gebäude, das das „Rosencabinet“, den bevorzugten sommerlichen Frühstücksplatz, sowie ein Bad enthielt. Hier wurde nach einem von Heinrich Carl Riedel 1807 publizierten



*Kloebers Denckmahl ohnweit Buchwald bey Schmiedeberg in Schloßen*

F. A. Tittel, „Kloebers Denckmahl ohnweit Buchwald bey Schmiedeberg“  
F. A. Tittel, „Pomnik Kloeberga niedaleko Bukowca koło Kowar“

Na obszarze parku, na terenie opadającym w kierunku południowo-zachodnim, stoi nad tarasem „Dom Ogrodnika”. Ta jednokondygnacyjna budowla posiada duży dach krążynowy, jaki propagowali ok. roku 1800 David Gilly oraz śląski architekt Carl Gotthard Langhans. Ten sposób budowania, oszczędny w zużyciu drewna, pozwolił na powstanie wolnej powierzchni wewnątrz dachu, przeznaczonej w Bukowcu do suszenia roślin. Później przestrzeń rozbudowano.

Widoczne są szerokie, pierwotnie rustykalne, ramy wokół segmentowych okien łukowych. Nawiązują one do angielskiego wzoru domu ogrodowego Johna Soane’a, opublikowanego w roku 1793. Jako dokładna kopia tego projektu z dachem w kształcie piramidy, powstał „Dom na Brzeźniku”. Dom zachował się jedynie na rysunkach raczej nieznanego budowniczego Michaelisa, oraz w notatkach sporządzonych na nich przez Redena.

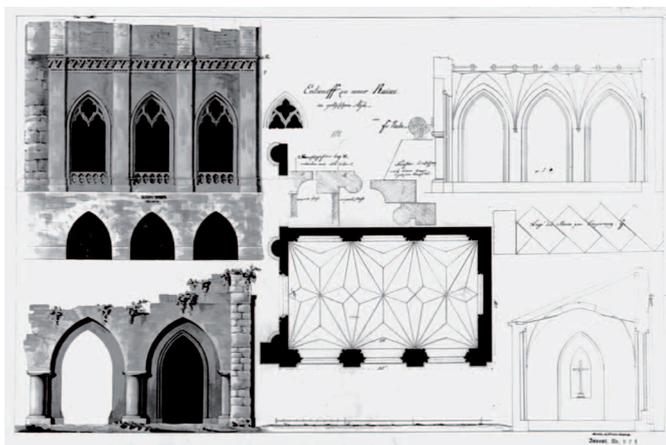
Brzeźnik, położony przy południowym folwarku Jeżyny, powiększał się stopniowo o nowe obiekty, uwiecznione na obrazie w stylu malarstwa naiwnego z ok. 1850 r. Jeszcze przed rokiem 1800 powstał „Brzeziński Pałacyk”, budowla na planie prostokąta z płaskim dachem, po którym można było chodzić. W pałacyku mieszkali okazjonalnie goście. Jeden z nich, James Riddell, pozostawił na bloku skalnym dziękczynny napis datowany na rok 1815 – rok śmierci hrabiego – którego portret, narysowany przez Caroline von Riedesel, zlecił odbić techniką litografii.

Obok Brzezińskiego Pałacyku położona była winnica, która po nieudanych próbach w dziedzinie winiarstwa obsadzona została drzewami owocowymi. Brama z napisem „1813” na płycie prowadziła do „Jamy Blüchera”, drogą do formacji skalnej, zwanej Ptasimi Skalami. Ta data upamiętnia nie tylko, ogólnie rzecz biorąc, wyzwolenie Prus, lecz w szczególności wymarsz wojsk francuskich biwakujących tutaj.

Daleko od centrum, ale jeszcze w obrębie parku, stała „Chata Wiejska”, zamieszkała przez pomocników ogrodnika, która ze względu na swoje położenie nad stawem, zwana była również „Domem Rybaka”. W odróżnieniu od wszystkich pozostałych bukowieckich budynków był on skonstruowany w formie drewnianego domu przysłupowego, typowego dla budownictwa występującego na Śląsku. Tutaj, tak jak w przypadku Domu Ogrodnika, zarezerwowane były dwa pokoje dla właścicieli majątku. Hrabina Reden chętnie zaszywała się tu w lecie i pracowała.

Najważniejszym budynkiem parkowym był „Pawilon”, który w roku 1804 Reden zadedykował swojej żonie. Budowla stoi na wzgórzu, na północ od pałacu. Od strony leśnej drogi, z tyłu, niespodziewanie wyłania się widok na Śnieżkę.

Budynek składa się z dużego środkowego salonu, którego ściana szczytowa z doryckimi kolumnami jest otwarta, oraz z dwóch niewielkich skrzydeł bocznych, w których pierwotnie mieściły się herbaciarnia i biblioteka. Spędzano tu popołudnia, często również wraz z gośćmi.



F. Rabe, „Entwurf zu einer Ruine im gothischen Style”. Grundriß, Aufrisse, Schnitte, Details. Aquarellierte Federzeichnung  
 F. Rabe, „Projekt ruiny w stylu gotyckim”. Rzut poziomy, szkice, podziały, detale. Rysunek piórkiem kolorowany akwarelą

Entwurf der „Salon” angebaut, der im Winter die Orangerie aufnahm, im Sommer aber der Speisesaal für größere Gesellschaften war. Seine zum Streuteich gelegene Front öffnete sich mit der Architekturform des Palladiomotivs nach Süden - wiederum mit Blick auf die Schneekoppe, der sich in einem großen Spiegel an der Rückwand wiederholte.

Dieses Haus, das nicht erhalten ist, war anscheinend die letzte größere Bauunternehmung der Ära Reden. Ein 1810 geplantes Denkmal für den Ökonomen Albrecht Thaer kam anscheinend nicht zustande. Es gab eine „Steins Eiche” zum Andenken an den Freiherrn Heinrich Friedrich Carl vom Stein; der später eingerichtete „Steinsitz” bezog sich jedoch auf den mit Gräfin Reden befreundeten Sohn der Charlotte von Stein, Goethes „Fritz”.

Seit Prinz Wilhelm und seine Gemahlin Marianne Schloss Fischbach erworben hatten (1822) und König Friedrich Wilhelm III. Erdmannsdorf (1832), häuften sich die anspruchsvollen Besuche in Buchwald, wovon die Erinnerungen der Gräfin Reden anschaulich berichten. Diese, in ihrer langen Witwenzeit unermüdlich tätig in Gartenbau, Pflanzenzucht, praktischer Armenpflege und Ausbildung junger Zöglinge, erwarb sich große Verdienste um die Ansiedlung der ab 1837 nach Erdmannsdorf gekommenen Zillertaler Protestanten und um den Wiederaufbau der norwegischen Stabkirche Wang im Riesengebirge. So wurde sie vom König, besonders aber vom Kronprinzen, dem späteren Friedrich Wilhelm IV. hoch geachtet. Letzterer schenkte ihr 1836 sein Porträt – im Hintergrund auf einer Seite eine Rheingegend, auf der anderen die Schneekoppe – und 1845 eine halbrunde Marmorbank nach antikem Vorbild, der Bank der Priesterin Mamie an der Gräberstraße in Pompeji.

Architektura nawiązuje do „berlińskiej szkoły”, prawdopodobnie do Friedricha Rabego, szczególnie cennego przez von Redena. Istnieją również podobne projekty Carla Ferdinanda Langhansa, syna Carla Gottharda Langhansa. Już w roku 1936 Pawilon utracił swoje boczne skrzydła a po roku 1945 podupadł. W roku 1997, gdy podjęto inicjatywę wpisania Kotliny Jeleniogórskiej na listę Światowego Dziedzictwa, studenci i pracownicy Warszawskiego Ośrodka Ochrony Zabytkowego Krajobrazu odtworzyli zarośniętą dotychczas perspektywę widokową. Pawilon był rekonstruowany od roku 2003.

W części południowo-wschodniej, w pobliżu pałacu, stał starszy budynek, który posiadał „Gabinet Różany”, ulubione miejsce spożywania śniadania w lecie, oraz łazienkę. Dobudowano tu „Salon”, według projektu opublikowanego przez Heinricha Carla Riedela w 1807 r. W zimie Salon służył jako oranżeria, zaś w lecie jako jadalnia dla większego grona. Skierowana w stronę stawu elewacja salonu o formie architektonicznej z zastosowaniem motywu palladiańskiego otwierała się na południe – ponownie z widokiem na Śnieżkę, który powtarzał się w dużym lustrze na ścianie tylnej.

Ten budynek, który nie zachował się, był widocznie ostatnim większym przedsięwzięciem budowlanym ery Redena. Pomnik ku czci ekonoma Albrechta Thaera zaplanowany w roku 1810, nie został widocznie sfinalizowany. Istniał „Dąb Steina” ku pamięci barona Heinricha Friedricha Carla von Steina. „Siedziba Steina” (niem. Steinsitz), utworzona później, odnosi się jednak do zaprzyjaźnionego z hrabiną Reden syna Charlotty von Stein, „Fritza” Goethego.

Od kiedy książę Wilhelm wraz z małżonką Marianne nabyli zamek Karpniki (1822), a król Friedrich Wilhelm III – Mysłakowice (1832), wzrosła ilość wymagających wizyt w Bukowcu, o czym informuje obrazowo hrabina Reden w swoich wspomnieniach. Ta, niestrudzenie zajmująca się w swoim długim okresie wdowieństwa ogrodnictwem, uprawą roślin, edukacją młodych wychowanków, pomagająca czynnie biednym, położyła duże zasługi w osiedlaniu się tyrolskich protestantów z doliny rzeki Ziller (niem. Zillertal), przybywających od roku 1837 do Mysłakowic, oraz w odbudowie norweskiego kościółka klepkowego Wang w Karkonoszach. Cieszyła się uznaniem króla, zwłaszcza następcy tronu, późniejszego Friedricha Wilhelma IV. Ten ostatni podarował jej w roku 1836 swój portret – w tle po jednej stronie nadreńska okolica, po drugiej Śnieżka – a w roku 1845 półokrągłą ławkę marmurową wzorowaną na antycznej ławce kapłanki Mamia przy ul. Grobów w Pompejach.

## „Fragolfs Kreuzweg” – Ein sensationeller Fund

Michael Schuster

Die erste und im Übrigen einzige Ausgabe der Novelle von Gerhart Pohl „Fragolfs Kreuzweg” hatte 1922 gerade einmal den Umfang von 38 Seiten. Dem expressionistischen Stil zugewandt, widmete sich das Werk den damaligen Problemen der Jugendbewegung, der Suche nach Lebensinhalt, Wahrheit und Klarheit. Für den jungen Gerhart Pohl wurde diese Novelle zum Anfang einer bewegten Karriere, die er im Elena Gottschalk Verlag 1922 als Co-Herausgeber der „Neuen Bücherschau” gemeinsam mit deren Gründer Hans Theodor Joel begann. Als der Verlag 1925 in den finanziellen Bankrott ging, setzte Pohl „Die neue Bücherschau” allein im Verlag von Adalbert Schultz fort.

Pohls kleines Haus in Wolfshau/Wilcza wurde 1945 Heimstatt für die Schwägerin Gerhart Pohls, Luise „Lisa” Pohl, die es bis zu ihrem Tod 2006 bewohnte.

In dem derzeit noch leerstehenden Haus erinnert noch vieles an seinen einstigen Bewohner, an den Schriftsteller Gerhart Pohl. So ist die Bibliothek Pohls in Teilen noch erhalten und es findet sich hier und da ein Hinweis auf ihn.

Besonders glücklich waren Pfarrer Edwin Pech von der Evangelisch-Augsburgischen Kirchengemeinde Wang und Michael Schuster vom Verein Fluchtburg e.V. als sie bei einem Treffen in Wolfshau im Februar 2017 ein altes Schulheft fanden, eng beschrieben und mit der Kennzeichnung versehen: „Latein. Gerhard Pohl”.

Bei näherem Hinsehen und nach genauerer Untersuchung entpuppte sich der in Sütterlin verfasste Text als Urmanuskript von „Fragolfs Kreuzweg”. Ein großartiger Fund und eine literaturhistorische Besonderheit, die

## „Droga krzyżowa Fragolfa” – sensacyjne odkrycie

Michael Schuster

Pierwsze i jedyne zresztą wydanie „Drogi krzyżowej Fragolfa” z 1922 roku miało objętość zaledwie 38 stron. Bliskie stylowi ekspresjonizmu dzieło poruszało ówczesne problemy ruchu młodzieżowego, poszukiwania sensu życia, prawdy i przejrzystości. Dla młodego Gerharta Pohla nowela ta stała się początkiem burzliwej kariery, którą rozpoczął w roku 1922 w wydawnictwie Elena Gottschalk Verlag jako współwydawca „Nowego Przeglądu Wydawnictw Książkowych” (niem. „Neue Bücherschau”) wspólnie z jego założycielem Hansem Theodorem Joelem. Kiedy w 1925 roku wydawnictwo zbankrutowało, Pohl samodzielnie kontynuował wydawanie „Nowego Przeglądu Wydawnictw Książkowych” w wydawnictwie Adalberta Schultza.

Mały dom w Wilczej Porębie stał się w 1945 roku domem rodzinnym szwagierki Gerharta Pohla – Luisy „Lisy” Pohl, która mieszkała w nim do swojej śmierci w 2006 roku.

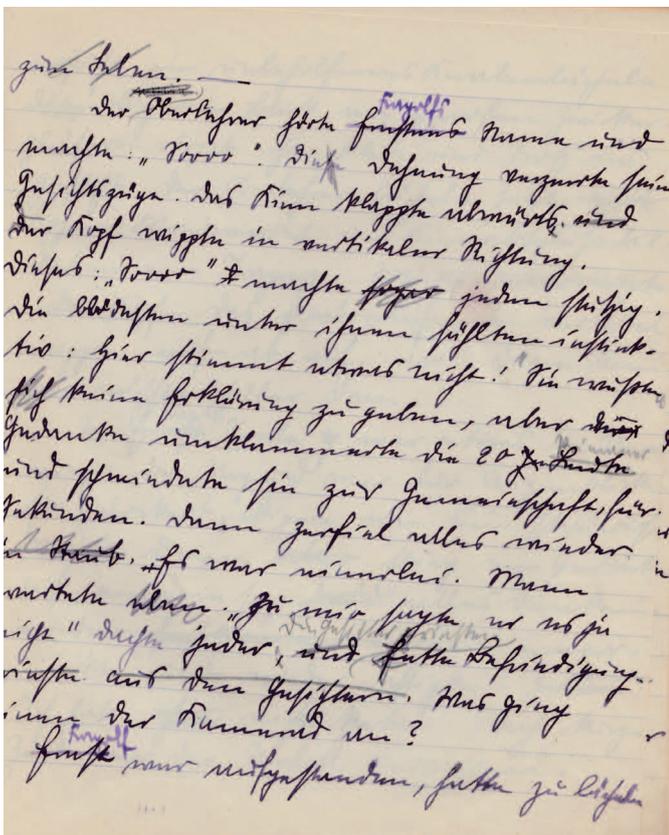
W tym obecnie nadal pustym domu wiele przypomina jego byłego mieszkańca, pisarza Gerharta Pohla. Zachowała się jeszcze częściowo biblioteka Pohla i można tu i ówdzie znaleźć wskazówkę na jego temat.

Szczególnie szczęśliwi byli pastor Edwin Pech z parafii ewangelicko-augsburskiej Wang oraz Michael Schuster ze stowarzyszenia „Fluchtburg e.V.”, gdy w roku 2017 podczas spotkania w Wilczej Porębie znaleźli stary zeszyt szkolny, gęsto zapisany, opatrzony tytułem „Łacina. Gerhard Pohl”.

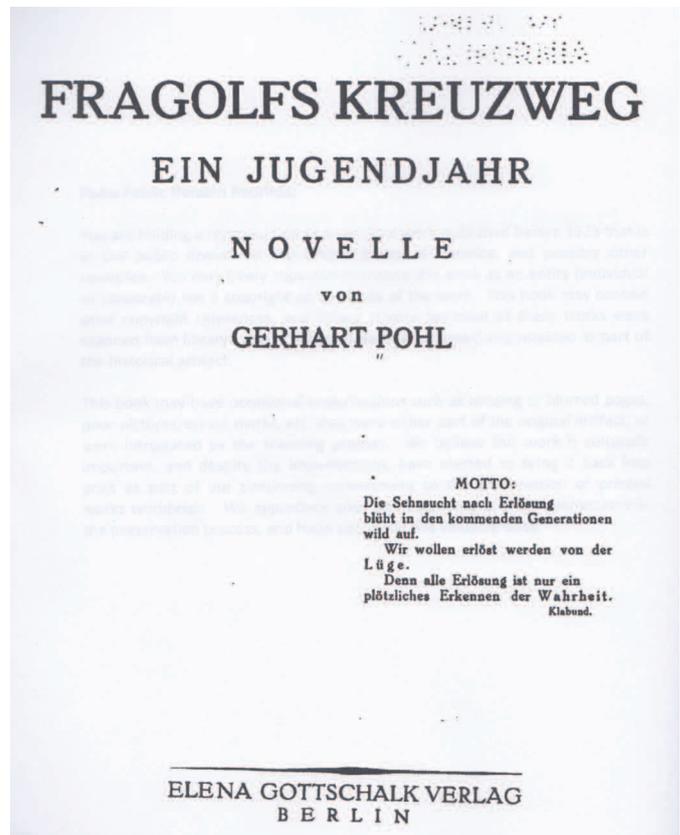
Po bliższym przyjrzeniu się i dokładniejszym zbadaniu okazało się, że tekst zapisany odręcznym pi-



Michael Schuster und Pfarrer Edwin Pech mit dem Manuskript  
Michael Schuster oraz pastor Edwin Pech z manuskrytem



Manuskriptseite Gerhart Pohls  
Strona manuskryptu Gerharta Pohla



Fragolf - Buchtitel  
Fragolf - tytuł książki

die beiden in Gerhart Pohls ehemaligen Arbeitszimmer aufstöberten.

Natürlich wurde dieses wunderbare Dokument auch auf der 4. Tagung „Gerhart Pohls Fluchtburg und ihre Gäste“ Ende Oktober 2018 gezeigt, ebenso wie der Nachlass von Adalbert Schultz-Norden, des zeitweiligen Verlegers, Freundes und Vertrauten von Gerhart Pohl. Das Konvolut erhielt der Verein „Fluchtburg e.V.“ als Schenkung der in Neuseeland lebenden deutschen Wissenschaftlerin Prof. Livia Zulauf Widmann.

Beide Stücke, der Nachlass Schultz-Nordens und das Originalmanuskript von „Fragolfs Kreuzweg“ werden ihren Platz zukünftig im ehemaligen Arbeitszimmer von Gerhart Pohl finden, für das der Leipziger Maler Bruno Griesel, ein Meisterschüler des Künstlers Bernhard Heisig, ein Porträt von Pohl anfertigte.

Der Verein „Fluchtburg e.V.“ veröffentlichte ein Buch mit dem Titel „Ein kleines Haus im Sturm der Zeit“ mit Reden und Essays von Gerhart Pohl. Über 50 Jahre nach dem Tod des Schriftstellers wird so an seine Arbeit erinnert. Bei dem Buch handelt es sich um eine Sonderedition, die nicht im Buchhandel, sondern nur über den Verein „Fluchtburg e. V.“ erworben werden kann. Weitere Informationen auf der Website: [www.fluchtburg.eu](http://www.fluchtburg.eu)

smem gotyckim (tzw. sutterliną) jest pierwotnym manuskrytem „Drogi krzyżowej Fragolfa”. To wyjątkowe odkrycie i literacko-historyczna osobliwość, jakiego dokonali obaj panowie w dawnym gabinecie Gerharta Pohla.

Oczywiście ten cudowny dokument został pokazany pod koniec października 2018 r. na 4. Konferencji „Bezpieczna Przystań Gerharta Pohla i jej goście” (niem. „Gerharta Pohls Fluchtburg und ihre Gäste”). Pokazano również spuściznę po Adalbercie Schultzu-Nordenie, tymczasowym wydawcy, przyjacielu, powierniku Gerharta Pohla. Zbiór otrzymało Stowarzyszenie „Fluchtburg e.V.” jako darowiznę od prof. Livi Zulauf Widmann, mieszkającej w Nowej Zelandii przedstawicielki nauki niemieckiej.

Te dwa unikaty – spuścizna po Schultzu-Nordenie oraz oryginalny rękopis „Drogi krzyżowej Fragolfa” znajdują w przyszłości miejsce w dawnym gabinecie Gerharta Pohla. Do gabinetu lipski malarz Bruno Griesel, najlepszy uczeń artysty Bernharda Heisiga sporządził portret Pohla.

Stowarzyszenie „Fluchtburg e.V.” opublikowało książkę pt. „Ein kleines Haus im Sturm der Zeit” (Mały dom w czasach wielkiej burzy dziejowej) z mowami i esejami Gerharta Pohla. W ten sposób ponad 50 lat po śmierci pisarza przypomina się jego twórczość. W przypadku tej książki jest to wydanie specjalne, którego nie można nabyć w księgarniach, ale tylko poprzez stowarzyszenie „Fluchtburg e.V.” (niem. „Bezpieczna Przystań”). Dalsze informacje na stronie internetowej: [www.fluchtburg.eu](http://www.fluchtburg.eu)

## „Die Berufs-Reise nach America von 1776 bis 1783” – Briefe der Generalin von Riedesel aus America

Friederike, Freiin von Riedesel zu Eisenbach, spätere Gräfin von Reden auf Buchwald folgt mit ihrer Mutter als 2-jähriges Kind mit 2 Geschwistern nach Amerika in den Unabhängigkeitskrieg

*Ullrich Junker*

1776 begannen die Engländer deutsche Truppen für den Amerikanischen Unabhängigkeitskrieg anzuwerben. Der Braunschweig-Wolfenbüttel'sche General Friedrich Adolf Riedesel Freiherr zu Eisenbach kämpfte auf Seiten der Engländer mit seinen deutschen Soldaten im Amerikanischen Unabhängigkeitskrieg.

Im Dezember 1762 heiratete Friedrich Adolf Riedesel während der Zeit des Feldzuges in Paderborn Friederike Charlotte Luise von Massow und siedelte nach Wolfenbüttel um.

In Wolfenbüttel waren die Kinder Auguste (1771), Friederike (1774) und Caroline (1776) geboren worden.

Und nun geschah das schier unglaubliche, die Ehefrau des Generals Riedesel, Friederike Charlotte Luise geb. von Massow machte sich im Mai 1776 mit drei kleinen Kindern, Gustchen, vier Jahre und neun Monate alt, Friederike zwei Jahre und die jüngste Caroline, gerade zehn Wochen alt, nach Amerika auf, um ihrem Mann in den Unabhängigkeitskrieg zu folgen. Die Generalin Riedesel läßt uns in ihren Briefen an die Heimat die Reise nach Amerika, den Unabhängigkeitskrieg und die glückliche Rückkehr nach Deutschland in ihren Briefen miterleben.

Die älteste Tochter Auguste heiratete am 12. Mai 1792 Heinrich XLIV. Prinz Reuß jüngere Linie, Preußischer Kammerherr. Und so gelangten diese Briefe in dessen Hände und wurden im Jahr 1800 in Berlin bei Haude und Speyer als Buch herausgegeben.

Die Familie Reuß besaß das Schloss in Stonsdorf und so kamen diese handschriftlichen Briefe der Generalin Riedesel nach Stonsdorf, und wir können uns heute freuen, dass Auszüge diese außergewöhnlichen Reiseberichte im Staatsarchiv in Hirschberg unter Stonsdorf im Bestand des Familienarchiv Reuss<sup>1</sup> mit dem Titel: Auszüge aus den Briefen des General Riedesel, Freyherrn zu Eisenbach, und seiner Gemahlin geborenen von Massow mit gelieferten Nachträgen von dieser Letzteren, Ihrer beyderseitige Reise nach Amerika und ihren dortigen Aufenthalt betreffen

1 Archivum Państwowe w Jeleniej Górze. Signatur: W. A. P. Jelenia Góra - Zespól: Ks: Reuss Nr. 315

## „Służbowa podróż do Ameryki w latach 1776–1783” – listy generałowej von Riedesel z Ameryki

Friederike, Freiin von Riedesel zu Eisenach, późniejsza hrabina von Reden na Bukowcu, jako dwuletnie dziecko jedzie wraz ze swoją matką i dwójką rodzeństwa do Ameryki na wojnę o niepodległość Stanów Zjednoczonych.

*Ullrich Junker*

W roku 1776 Anglicy rozpoczęli rekrutowanie niemieckich oddziałów na amerykańską wojnę o niepodległość. Generał Brunszwiku-Wolfenbüttel, Friedrich Adolf Riedesel, baron Eisenbach wraz ze swoimi niemieckimi żołnierzami walczył po stronie Anglików na amerykańskiej wojnie o niepodległość.

Friedrich Adolf Riedesel podczas kampanii zbrojnej poślubił w grudniu 1762 r. w Paderborn Friederike Charlotte Luise von Massow i przeniósł się do Wolfenbüttel. W Wolfenbüttel urodziły się dzieci Auguste (1771), Friederike (1774) oraz Caroline (1776).

A teraz wydarzyło się coś prawie niewiarygodnego. Małżonka generała Riedesela, Friederike Charlotte Luise, z domu von Massow, wyruszyła do Ameryki wraz z trójką małych dzieci – Gustchen (cztery lata i dziewięć miesięcy), Friederike (dwa lata) i najmłodsza Caroline (zaledwie dziesięć tygodni) – aby być blisko swojego męża podczas wojny o wyzwolenie Stanów Zjednoczonych. Generałowa Riedesel w swoich listach do kraju pozwala nam przeżyć podróż do Ameryki, wojnę o niepodległość i szczęśliwy powrót do Niemiec.

Dnia 12 maja 1792 r. najstarsza córka Auguste poślubiła pruskiego szambelana Heinricha XLIV, księcia Reuß młodszej linii. I w taki oto sposób listy trafiły do jego rąk i zostały wydane w formie książki w 1800 r. w Berlinie, w wydawnictwie Haude und Speyer.

Rodzina Reuß posiadała pałac w Stanisławowie i w taki sposób rękopisy listów generałowej Riedesel dotarły do Stanisławowa, a my dziś możemy radować się, że fragmenty tej niesamowitej relacji z podróży zachowały się w archiwum w Jeleniej Górze pod Stanisławowem, w zbiorach archiwum rodziny Reuss<sup>1</sup> pod tytułem: Fragmenty listów generała Riedesela, barona Eisenbacha oraz jego małżonki, z domu von Massow, z dostarczonymi dopiskami tej ostatniej, dotyczące ich podróży do Ameryki w obie strony oraz ich pobytu tam – zebrane przez ich zięcia, hrabiego Heinricha XLIV Reuss.

W pierwszych 19 listach generał Riedesel opisu-

1 Archivum Państwowe w Jeleniej Górze, sygnatura: W. A. P. Jelenia Góra - Zespól: Ks: Reuss nr 315



Titelblatt der gedruckten Briefe der Generalin von Riedesel  
Strona tytułowa wydrukowanych listów generałowej von Riedesel

– zusammengestellt von ihren Schwiegersohne, dem Grafen Heinrich XLIV. Reuss, erhalten geblieben sind.

In den ersten 19 Briefen berichtet der General Riedesel über seine Reise auf dem Landweg von Leiferde (Reisebeginn am 22. Februar 1776), über Gifhorn, Hankensbüttel, Amelinghausen, Stade und von dort an Bord der Pallas, mit dem Schiff über Dover, Portsmouth und Plymouth nach England und der 9-wöchigen Schifffreise nach Quebec und Montreal.

Doch nun zu den Berichten der Generalin Riedesel über ihre Reise von Wolfenbüttel nach Amerika. Sie schreibt:

*Ich reiste den 14ten Mai 1776 frühmorgens um 5 Uhr von Wolfenbüttel ab, und ungeachtet des sehnlichen Verlangens, daß ich hatte, meinen Mann wieder zu sehen, fühlte ich doch die Größe meines Unternehmens zu sehr, um nicht ein schweres Herz zu haben; besondere, da man gar nicht aufgehöret mir zu wiederholen, welchen Gefahren ich mich aussetzte. Gustchen, meine älteste Tochter, war vier Jahr und neun Monate alt; Fritzchen, meine zweite, zwei Jahr, und Caroline, mein jüngstes Kind, nur erst zehn Wochen alt.*

*Ich hatte also allen meinen Muth und alle meine Zärtlichkeit nötig, um nicht öfter meinem einzigen Wunsch zu entsagen, ihm zu folgen. Man stellte mir nicht allein die Gefahren zur See vor, sondern sagte mir auch, daß wir besorgen mußten von den Wilden gefressen zu werden; daß man sich in Amerika mit Pferdefleisch und Katzen ernährte; und doch schreckte mich allen dieses noch weniger als der Gedanke, in ein Land zu kommen, wo ich die Sprache nicht verstand. Inzwischen war ich auf alles gefaßt, und der Gedanke meinem Manne zu folgen und meine Pflichten zu erfüllen, hat mich im ganzen Lauf meiner Reise aufrecht erhalten.*

je swoją podróż drogą lądową od Leiferde (początek podróży dnia 22 lutego 1776 r.) przez Gifhorn, Hankensbüttel, Amelinghausen, Stade i stamtąd na pokładzie Pallas, statkiem przez Dover, Portsmouth i Plymouth do Anglii oraz dziewięciodziesięciodniową podróż morską do Quebecu i Montrealu.

A teraz relacja generałowej Riedesel z jej podróży z Wolfenbüttel do Ameryki. Pisze:

*Wyruszyłam 14 maja 1776 r. wczesnym rankiem o godz. 5.00 z Wolfenbüttel i choć gorąco pragnęłam spotkać się znów z moim mężem, odczuwałam jednak tak bardzo ogrom mojego przedsięwzięcia, iż było mi ciężko na sercu; szczególnie dlatego, gdyż ciągle mi powtarzano, na jakie niebezpieczeństwa się narażam. Gustchen, moja najstarsza córka, miała cztery lata i dziewięć miesięcy; Fritzchen, moja druga [córka], dwa lata i Coroline, moje najmłodsze dziecko, tylko dziesięć tygodni.*

*Potrzebowałam całej mojej odwagi i całej mojej czułości, aby nie odstępicił jedyne moje pragnienie – pojechania za nim. Przedstawiano mi nie tylko niebezpieczeństwa związane z morzem, lecz mówiono mi również, że musimy się obawiać pożarcia przez dziką zwierzynę, że w Ameryce jada się koninę i koty, a to wszystko mnie nie przerażało tak, jak świadomość, że przyjadę do kraju, którego języka nie znam. W tym czasie byłam przygotowana na wszystko, a myśl o podążaniu za mężem i spełnianiu swoich obowiązków dodawała mi otuchy podczas całej mojej podróży.*

Dość ważnym towarzyszem był „dobry, stary Rockel”. Pracował 8 lat jako leśniczy u ojca generałowej. Była to pełna przygód podróż drogą lądową powozem do Calais, stamtąd 5 godzin statkiem do Dover a potem dalej do Londynu.

Generałowa była pod dużym wrażeniem parku St. James, który odwiedzało dziennie 5 do 6 tysięcy ludzi. Król i królowa noszeni byli w parku w lekytkach. W Londynie generałowa została zaproszona przez hanowerskiego ministra pana von Hinüber na poczęstunek. Jego żona zaproponowała jej spacer do St. James, zapomniała mi jednak wcześniej powiedzieć, co to był angielski kostium, odmienny od naszego ubioru. Gustchen była ubrana w stylu francuskim, miała na sobie panier (krynolinę) i ładny, okrągły kapelusik. Zauważyłam, że pokazywano nas palcami.

Generałowa za radą męża pojechała dalej do Bristolu, aby stamtąd wraz z dziećmi rozpocząć podróż statkiem do Quebecu. Generał zalecał podróżowanie tylko niektórymi statki i tak czas mijał na oczekiwaniu. W tym czasie generałowa przyjechała ponownie do Londynu. Również królowa słyszała o młodej damie, która wraz z trójką małych dzieci chciała podróżować do Ameryki na wojnę o niepodległość. Królowa chciała koniecznie poznać tę kobietę i tak oto w dniu Nowego Roku w pałacu doszło do spotkania z królem i królową Anglii. Król pytał, czy dostała pocztę od męża: Tak, odpowiedziała, z dnia 22 listopada. Królowa zapytała również, jak długo jest w Anglii.

Ein ganz wichtiger Begleiter war „der gute alte Rockel“. Er war 8 Jahre lang bei dem Vater der Generalin als Förster tätig gewesen. Abenteuerlich ging es auf dem Landweg mit der Kutsche nach Calais und von dort mit dem Schiff innerhalb von 5 Std. nach Dover und dann weiter nach London.

Der St. James-Park, der von mehr als 5- bis 6-tausend Menschen täglich besucht wurde, beeindruckte die Generalin sehr. Der König und die Königin ließen sich in Sänften im Park tragen. In London wurde die Generalin vom hannöverschen Minister, Herrn von Hinüber zum Essen eingeladen. Seine Frau schlug ihr einen Spaziergang nach St. James vor, *versäumte aber mir vorher zu sagen, was in unsrer Kleidung wider das englische Costüm war. Gustchen war nach französischer Art gekleidet, trug einen kleinen Panier, (Reifrock) und einen hübschen kleinen runden Hut. Ich bemerkte, daß man mit Fingern auf uns wies.*

Die Generalin reiste auf Anraten Ihres Gemahls weiter nach Bristol, um von dort die Schiffsreise mit den Kindern nach Quebec anzutreten. Der General hatte nur bestimmte Schiffe zur Reise empfohlen und so lief die Zeit dahin. Inzwischen war die Generalin wieder nach London gezogen. Auch die Königin hatte von der jungen Frau und ihren drei kleine Kindern gehört, die in den Unabhängigkeitskrieg nach Amerika reisen wollten. Die Königin wollte unbedingt diese Frau kennenlernen und so kam es am Neujahrstage zur Begegnung mit dem König und der Königin von England im Schloss. Der König fragte, ob sie Post vom Mann erhalten habe. *Ja*, antwortete Sie, *vom 22. November*. Auch die Königin fragte, wie lange sie in England sei. Die Generalin Riedesel erwiderte, *2 Monate in London, aber schon 7 Monate in England*.

Vor der Abreise zur Einschiffung mit einem Kriegsschiff in Portsmouth gab es noch einen Abschied bei der Königin. Die Königin überbrachte auch Grüße und Wünsche des Königs und hat die Generalin Riedesel oft grüßen lassen bzw. sich nach ihr erkundigt.

Am 15. April 1777 lief das Kriegsschiff in Portsmouth aus. Es war eine beschwerliche Reise. An Bord wurden viele krank, so auch die drei Kinder der Generalin. Am 26. Mai langte man glücklich an den Bänken von Neu-Foundland an, am 3. Juni erreichte man den Meerbusen „Saint-Laurent“, dann ging es weiter auf dem Sankt Lorenzstrom und am 8. Juni erreichte man Quebec. In Quebec hatte man erfahren, dass die Generalin mit ihren drei kleinen Kindern glücklich angekommen war und deren Ankunft mit Kanonenschüssen begrüßt.

Der General hatte einen Brief hinterlegt, dass er zur Armee hätte aufbrechen müssen. Zunächst erschrocken über die Nachricht, entschloss sich die Generalin, ihrem Mann nachzureisen. Am 14. Juni war die Generalin in Chambly angekommen, erblickte einen Trupp Offiziere und erfuhr von ihnen, dass der General Riedesel seiner Frau entgegen gefahren sei. Man hatte nicht den gleichen Weg genommen und war so aneinander vorbeigefahren.

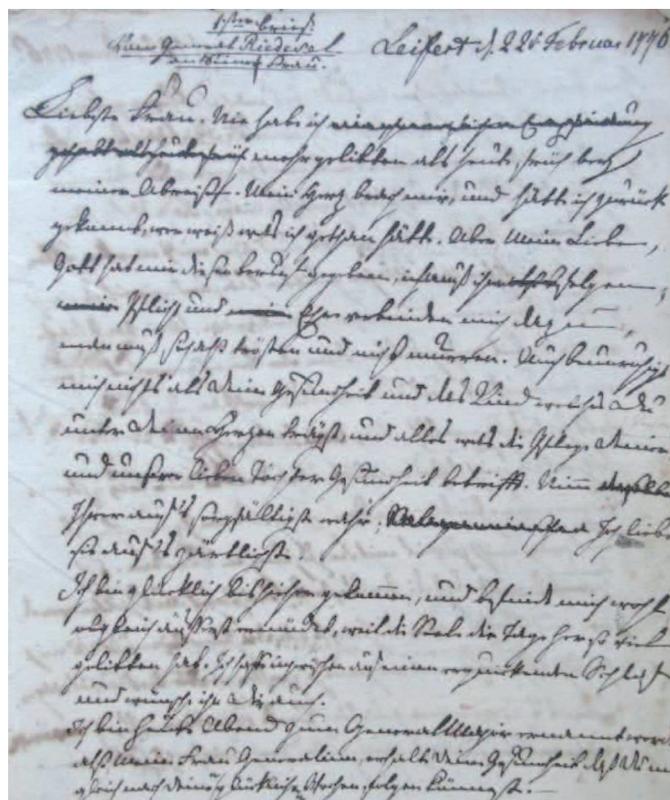
Am 15. kam endlich eine Kalesche mit dem General Riedesel und dieser konnte Frau und Kinder glücklich

Generałowa Riedesel odrzekła: *2 miesiące w Londynie, ale już 7 miesięcy w Anglii.*

Przed odpłynięciem okrętem wojennym z Portsmouth miało miejsce jeszcze jedno pożegnanie u królowej. Królowa przekazała również pozdrowienia i życzenia od króla, a potem często prosiła o przekazywanie generałowej Riedesel pozdrowień albo dowiadywała się o nią.

Dnia 15 kwietnia 1777 r. okręt wojenny wypłynął z Portsmouth. Była to męcząca podróż. Na pokładzie wiele osób zachorowało, również trójka dzieci generałowej. Dnia 26 maja okręt szczęśliwie dotarł do Ławicy Nowofundlandzkiej, dnia 3 czerwca – do Zatoki Świętego Wawrzyńca, a następnie płynął dalej do Rzeki Św. Wawrzyńca a dnia 8 czerwca dotarł do Quebecu. W Quebecu poinformowano, że generałowa wraz z trójką swoich małych dzieci szczęśliwie przybyła, a jej przyjazd uczczono strzałami armatnimi.

Generał pozostawił list, że musiał wyruszyć do armii. Przerazona tą wiadomością generałowa najpierw zdecydowała się pojechać za mężem. Dnia 14 czerwca generałowa przybyła do Chambly, dostrzegła oddział oficerów i od nich dowiedziała się, że generał Riedesel wyjechał naprzeciw swojej żonie. Nie pojechali jednak tymi samymi drogami i dlatego minęli się. Dnia 15 czerwca w końcu nadjechała kolaska z generałem Riedeselem a ten mógł szczęśliwie wziąć w objęcia żonę i dzieci. Również radośnie powitany został wierny Rockel. Jednak rodzina została wciągnięta też w bardzo niebezpieczne działania wojenne i musiała doświadczać, jak w najbliższym otoczeniu ginęli żołnierze. W Ameryce



Brief des Generals Friedrich Adolf Riedesel vom 22. Febr. 1776 bei seinem Reiseantritt nach Amerika  
List generała Friedricha Adolfa Riedesela z dnia 22 lutego w związku z rozpoczęciem jego podróży do Ameryki

in seine Arme schließen. Auch der getreue Rockel wurde freudig begrüßt.

Die Familie wurde aber auch in sehr gefährliche Kriegshandlungen verwickelt und musste erleben, wie in nächster Nähe Soldaten umkamen. In Amerika wurden die Töchter „Amerika“ am 7. März 1780 und „Canada“ im Nov. 1782 geboren. Dem Töchterchen „Canada“ war nur ein sehr kurzes Erdendasein beschieden. Es starb schon nach 5 Monaten. Beide Namensgebungen der Kinder sprechen für die Hingebung an den neuen Kontinent. Die Generalin Riedesel wohnte bei ihrem Mann und musste oft kriegsbedingt die Wohnstätte wechseln. Sie wurde dafür bewundert, dass sie mit vier kleinen Kindern diese Strapazen auf sich nahm und von vielen Seiten sehr unterstützt.

Mit dem Saratoga-Feldzug wollte die englische Armee die amerikanischen Streitkräfte teilen, indem eine Zone zwischen der Neuengland-Kolonie und ihren Nachbarn im Süden geschaffen werden sollte. Dieser Feldzug scheiterte. Der englische General John Burgoyne kapitulierte. General Riedesel, seine Frau und seine Töchter wurden nach dem Saratoga-Feldzug am 18. Okt. 1777 gefangengenommen. Es gab damals schon Respekt vor dem Gegner. So wurde der General Riedesel vom amerikanischen General Skuyler und seiner Frau und Töchtern, nicht als Feinde, *sondern aufs freundschaftlichste empfangen, und sie erwiesen uns die ausgezeichnetsten Gefälligkeiten, so wie auch dem General Bourgoyne, der doch, und wie man sagte, ohne Not, ihre prächtig meublirten Häuser hatte anstecken lassen.* Sie handelten aber als Leute, die ihren eigenen Verlust bei dem Unglück anderer zu vergessen wissen. Auch war der General Bourgoyne tief über ihren Edelmut gerührt, und sagte dem General Skuyler<sup>2</sup>:

— *Mir, der ich Ihnen so viel Schaden getan, erweisen Sie so viel Güte!.,*

— *Das ist das Schicksal des Krieges.*

Mitte August 1782 erfolgte dann die Rückreise über England nach Braunschweig.

urodziły się córki, Ameryka – dnia 7 marca 1780 r. oraz Canada – w listopadzie 1782 r. Córeczce Canadzie był dany bardzo krótki byt na ziemi. Zmarła już po 5 miesiącach. Za nadaniem dzieciom tych imion przemawiała chęć oddania czci nowemu kontynentowi. Generałowa Riedesel mieszkała wraz z mężem i w związku z działaniami wojennymi musiała często zmieniać miejsce zamieszkania. Była podziwiana za to, że wraz z czwórką małych dzieci brała na siebie te trudy, i z wielu stron otrzymywała wsparcie.

Armia angielska chciała w kampanii saratogańskiej podzielić amerykańskie siły zbrojne, przez utworzenie strefy między kolonią Nowej Anglii a jej sąsiadami na Południu. Kampania ta nie powiodła się. Angielski generał John Burgoyne skapitulował. Dnia 18 października 1777 r., po kampanii saratogańskiej, generał Riedesel wraz z żoną i córkami zostali wzięci do niewoli. Już wtedy istniał szacunek dla przeciwnika. Tak więc generał Riedesel oraz jego żona i córki przyjęci zostali przez amerykańskiego generała Skuylera nie jak wrogowie, *lecz w sposób najbar-dziej przyjazny i okazywali nam wspaniałą grzeczność, także generałowi Bourgoyne, który jednak, jak się mówiło, niepotrzebnie kazał podpalać ich wspaniale umeblowane domy.* Działali tak jak ludzie, którzy swoją własną stratę potrafili zapomnieć w nieszczęściu innych. Generał Bourgoyne był również głęboko poruszony ich wielkodusznością i powiedział generałowi Skuylerowi<sup>2</sup>:

— *Mnie, który wyrządził Panu tak wiele szkód, okazuje Pan tak wiele dobroci.*

— *To jest los wojny.*

W połowie sierpnia 1782 nastąpiła podróż powrotna przez Anglię do Braunschwiku.

---

2 PHILIP JOHN SCHUYLER (1733–1804) amerykański generał w wojnie o niepodległość Stanów Zjednoczonych.

---

2 PHILIP JOHN SCHUYLER (1733–1804) amerykański generał w wojnie o niepodległość Stanów Zjednoczonych.

## Ein Friedhof im Dornröschenschlaf – Der neue Friedhof in Wiesenthal

Ingrid Schnabel-Mumme

Auf der Suche nach Spuren meiner Vorfahren aus der Familie Schnabel kam ich im Jahr 2014 zum ersten Mal nach Wiesenthal/Bystrzyca, einem kleinen Dorf 2 km östlich von Lähn/Wleń und begegnete Anna Staszewska-Brookes und ihrem Mann Paul Brookes, einem polnisch-englischen Ehepaar, die alte Umgebendhäuser restaurieren und daran arbeiten, das historische Erbe in dieser Region zu erhalten und den Tourismus aufzubauen. Sie hatten ein Jahr zuvor in einer Aktion mit knapp 20 freiwilligen Helfern den alten und den neuen Friedhof in Wiesenthal, die beide seit 1946 nicht mehr belegt worden sind, in 2 Tagen aufgeräumt, viele aufgelaufene Ahornbäume abgesägt und auf dem neuen Friedhof das Ehrenmal für die Gefallenen aus dem 1. Weltkrieg wieder aufgebaut. Nun fehlte es Ihnen an weiterer Unterstützung bei dieser Arbeit.

Den alten Friedhof hatte ich schon gesehen und darauf einen Grabstein meiner Urururgroßtante gefunden, auf dem ihre ganze Lebensgeschichte auf Vorder- und Rückseite aufgeschrieben steht. Anna zeigte mir nun den neuen Friedhof und ich war augenblicklich verzaubert von diesem verwunschenen und friedlichen Ort. Es war frühes Frühjahr, der ganze damals erkennbare Friedhof war überzogen von Efeu und einem großen Teppich blühender Schneeglöckchen.

Dieser neue Friedhof wurde um 1899 in Betrieb genommen, nachdem der alte Friedhof zu klein geworden war. Es hatte zunächst noch Einwände aus hygienischen Gründen von dem Pächter des benachbarten Dominiums gegeben, auf dem wenige Jahrzehnte später Wernher von Braun, der Raketenforscher, aufwuchs. Diesen Einwänden wurde aber nicht stattgegeben. Der Friedhof nahm die Verstorbenen aus Wiesenthal/Bystrzyca und dem benachbarten Ort Süßenbach/Bełczyna auf.

Er hat eine rechteckige Form, ist 63 x 50 m groß und liegt an einem Hang. Dominiert wird er von einer schönen alten Lindenallee, die in Form eines christlichen Kreuzes angepflanzt ist und ihn in 4 Viertel unterteilt. Im vorderen linken Bereich steht das Kriegerdenkmal, davor Gräber von umgebetteten Gefallenen des 1. Weltkrieges, außen an den Grenzen liegen Doppel- und Dreifachgräber, oft waren sie früher eingefasst von kniehohen Eisenzäunen, innen in den Vierteln Einzel- und Doppelgräber. Eine Friedhofskapelle findet sich ganz hinten rechts in der Ecke des Friedhofs, sie ist schon sehr verfallen. Die Konturen der Grabeinfassungen sind manchmal nur noch schemenhaft zu erkennen, schließlich ist 70 Jahre lang Laub herabgefallen und zu Humus vergangen und alles ist von Efeu,

## Uśpiony cmentarz – nowy cmentarz w Bystrzycy

Ingrid Schnabel-Mumme

Poszukując śladów moich przodków z rodziny Schnabel, dotarłam w roku 2014 po raz pierwszy do Bystrzycy, małej wsi położonej 2 km na wschód od Wlenia. Tu spotkałam Annę Staszewską-Brookes oraz jej męża Paula Brookesa, małżeństwo polsko-angielskie, które restauruje stare domy przysłupowe i pracuje nad zachowaniem historycznego dziedzictwa oraz ożywieniem turystyki w tym regionie. Rok wcześniej wraz z niemal 20 ochotnikami przeprowadzili dwudniową akcję uporządkowania nowego i starego cmentarza w Bystrzycy, które od 1946 nie były użytkowane. Ścięto narosłe klony i na nowym cmentarzu odnowiono pomnik ku czci poległych w I wojnie światowej. Brakło im jednak pomocy w dalszej pracy.

Widziałam już stary cmentarz i na nim kamień nagrobny mojej prapraprababci, na którym po jednej i drugiej stronie zapisana jest cała historia jej życia. Anna pokazała mi też nowy cmentarz i natychmiast zauroczyłam się tym zaczerpniętym i spokojnym miejscem. Była wczesna wiosna, cały odsłonięty cmentarz pokryty był bluszczem i dużym dywanem kwitnących przebiśniegów.

Ten nowy cmentarz zaczął działać ok. 1899 r., kiedy stary cmentarz okazał się za mały. Najpierw jednak powstaniu cmentarza sprzeciwił się, powołując się na kwestie higieniczne, dzierżawca sąsiadującego dominium. Można nadmienić, że kilka dekad później dorastał w dominium Wernher von Braun, konstruktor rakiet. Zarzuty zostały odrzucone. Cmentarz przyjmował zmarłych z Bystrzycy oraz z sąsiedniej miejscowości Bełczyna.

Cmentarz ma formę prostokąta o wymiarze 63 x 50 m i położony jest na zboczu. Dominują tu piękne stare aleje lipowe, obsadzone w formie krzyża chrześcijańskiego i dzielące cmentarz na ćwiartki. Z przodu, po lewej stronie stoi pomnik ku czci poległych, przed nim mogiły poległych w I wojnie światowej, przeniesionych tu z innych grobów, na zewnątrz, na granicach leżą podwójne i potrójne groby, wcześniej były one często otaczane żelaznym ogrodzeniem na wysokość kolan, wewnątrz ćwiartek – pojedyncze i podwójne groby. Kaplica znajduje się w rogu cmentarza całkiem z tyłu, po prawej stronie – jest już bardzo zniszczona. Obramowania grobów są tylko miejscami ledwo rozpoznawalne, bowiem przez 70 lat spadały liście, rozkładając się na humus. Wszystko pokryte bluszczem, barwinkiem, zawilcem gajowym i przebiśniegami. Płyty nagrobne są przeważnie przewrócone, częściowo rozbite, ale niektóre nawet w dobrym stanie. Narosło wiele tysięcy młodych klonów. W niektórych miejscach ogromnie powiększyła się ilość jeżyn, tak że powstał prawdziwy gąszcz, który został przerzedzony dzięki pracy Anny,



Friedhofsallee im Frühjahr  
Aleja na cmentarzu wiosną

Immergrün, Buschwindröschen und Schneeglöckchen überzogen. Die Grabsteine sind zumeist umgefallen, teilweise sind sie dabei zerbrochen, manchmal aber auch erhalten geblieben. Es sind viele tausend junge Ahornbäume aufgelaufen, und an einigen Stellen hatten sich auch massiv Brombeerpflanzen vermehrt, so dass ein richtiges Dickicht entstanden war, das aber im vorderen Bereich schon durch die Arbeit von Anna und Paul und ihren Freiwilligen gelichtet worden war. Meine Tante hatte im Jahr 1993 versucht, auf dem Friedhof gleich kurz hinter dem Eingang das Grab ihrer Großeltern zu besuchen, kam aber damals durch das Dickicht und die Dornen nicht hindurch.

Seit dem Frühjahr 2016 fahren meine Cousine Angelika Riedel geb. Schnabel und ich zusammen mit Freiwilligen aus Deutschland zweimal pro Jahr für 5 Tage nach Wiesenthal/Bystrzyca und arbeiten auf dem Friedhof. Zunehmend bekommen wir auch Unterstützung von den heutigen Einwohnern des Ortes. Wir räumen den Müll weg, legen die Gräber frei, richten die auf dem Boden liegenden Grabsteine auf, setzen die zerbrochenen Grabplatten zusammen, roden Ahornbäume und bepflanzen die freigelegten Gräber mit einfachen Blumen wie Veilchen, Schneeglöckchen, Immergrün und Efeu, die wir auf dem Friedhof finden. Uns liegt die Friedhofordnung von 1940 vor, die die Bepflanzung vorgibt und an der wir uns orientieren.

Wir haben zusätzlich im Archiv von Hirschberg/Jelenia Góra die Standesamtsbücher von 1874 bis 1935 gefunden und abfotografiert, so dass wir Näheres zu den begrabenen Menschen erfahren können und auch Namen rekonstruieren können, wenn wir nicht mehr alle Fragmente einer Grabplatte finden. Die späteren Standesamtsaufzeichnungen von 1936–1946 liegen noch im Rathaus von Hirschberg/Jelenia Góra und sind für uns leider aus Datenschutzgründen im Moment noch nicht zugänglich.

Paula i ich wolontariuszy. W 1993 roku moja ciocia próbowała odwiedzić grób swoich dziadków, znajdujący się na cmentarzu, zaraz za wejściem. Jednak nie mogła wówczas przedrzeć się przez gęstwinię i kolce.

Od wiosny 2016 roku wraz z moją kuzynką Angeliką Riedel, z domu Schnabel, oraz wolontariuszami z Niemiec jeździmy dwa razy w roku na 5 dni do Bystrzycy i pracujemy na cmentarzu. Coraz częściej dostajemy również wsparcie od obecnych mieszkańców miejscowości. Wyrzucamy śmieci, odsłaniamy groby, ustawiamy płyty nagrobne leżące na ziemi, łączymy rozbite płyty grobowe, karczujemy klony oraz obsadzamy odsłonięte groby prostymi kwiatami, jak np. fiołkami, przebiśnegami, barwinkiem i bluszczem, które znajdujemy na cmentarzu. W obsadzeniu roślinami kierujemy się dostępnym regulaminem cmentarza z roku 1940.

W jeleniogórskim archiwum znaleźliśmy dodatkowo księgi urzędu stanu cywilnego z lat 1874–1935 i wykonaliśmy zdjęcia. Możemy zatem dowiedzieć się więcej na temat ludzi pochowanych na tym cmentarzu oraz zrekonstruować nazwiska, gdy nie znajdziemy wszystkich fragmentów płyt nagrobnych. Późniejsze zapiski z ksiąg urzędu stanu cywilnego z lat 1936–1946 znajdują się w ratuszu w Jeleniej Górze, ale w związku z ochroną danych osobowych nie są dla nas w tym momencie dostępne.

Pierwszy grób, którego płytę nagrobkową wydobyliśmy z ziemi trzy lata temu, był mogiłą pisarza gminy (niem. Gemeinbeschreiber) Ernsta Gottloba Siebenhaara (1837–1912) oraz jego żony Johanne Christiane, z domu Stumpe (1847–1916). Obok nich pochowany jest ich wnuk Ernst Erhard Siebenhaar (1914–1920), który w wieku 5 lat zmarł na gripę i zapalenie płuc.

W tym samym rzędzie pochowane jest małżeństwo „właścicieli majątku Roberta i Christiane Müllerów z Bystrzycy” oraz rodzina burmistrza Ehrenfieda Marxa z Bełczyny.

Zaraz na początku pierwszego rzędu znajdują się dwie krypty, których każdy grobowiec posiadał z pewnością drewniany krzyż z daszkiem łupkowym. Na drewnianych krzyżach były przykręcone porcelanowe medaiony. Napisów na nich niestety nie udało nam się nadal uzupełnić.

Znaleźliśmy grób byłego „pana sołtysa Wilhelma Naehriga” (1837–1906) oraz jego żony „pani sołtysowej Pauline Naehrig” (1842–1902). Zaraz obok grób ich syna Arthura Naehriga, który był również sołtysem i zmarł już w roku 1922, mając zaledwie 51 lat. Leży tu więc sam w podwójnym grobie, gdyż wdowa po nim zapewne została pochowana w Niemczech po 1946 roku.

Pod skromnym kamieniem z napisem „Naszej kochanej mamie i wiernej opiekunce” leży grób Adeliny Feldhus (1851–1921), która pochodziła z Bardenfleth, w ówczesnym Wolnym Państwie Oldenburg, a żyła w dominum w Bystrzycy Dolnej (niem. Niederwiesenthal) i tu pracowała jako opiekunka do dzieci, tzw. bona. Przybyła do Bystrzycy Dolnej prawdopodobnie w roku 1911 wraz z nowym właścicielem dominium, majorem w stanie spo-

Das erste Grab, dessen Grabplatte wir vor 3 Jahren aus der Erde klaubten, war das Grab des Gemeindecrichters Ernst Gottlob Siebenhaar (1837–1912) und seiner Frau Johanne Christiane geb. Stumpe (1847–1916), neben ihnen ist ihr Enkelsohn Ernst Erhard Siebenhaar (1914–1920) begraben, der im Alter von 5 Jahren an einer Grippe und Lungenentzündung gestorben war.

In der gleichen Reihe ist das Ehepaar „Gutsbesitzer Robert und Christiane Müller aus Wiesenthal“ beigesetzt, ebenso die Familie des Bürgermeisters Ehrenfried Marx aus Süßenbach.

Gleich am Anfang der 1. Reihe befinden sich 2 Gräfte, deren Grabmäler wohl aus je einem Holzkreuz mit kleinem Schieferdach bestanden hatten. An den Holzkreuzen war ein weißes Porzellanmedaillon angeschraubt, dessen Inschrift wir bisher leider noch nicht vervollständigen konnten.

Wir haben das Grab des früheren „Herrn Ortsvorstehers Wilhelm Naehrig“ (1837–1906) und seiner Ehefrau, der „Frau Ortsvorsteherin Pauline Naehrig“ (1842–1902) gefunden, gleich nebenan das Grab ihres Sohnes Arthur Naehrig, der ebenfalls Ortsvorsteher gewesen war und schon 1922 mit nur 51 Jahren starb. Er ruht nun allein in seinem Doppelgrab, während seine Witwe wohl nach 1946 in Deutschland beigesetzt worden ist.

Unter einem schlichten Stein mit der Aufschrift „Unserer lieben Mutter und treuen Pflegerin“ liegt das Grab von Adelina Feldhus (1851–1921), die gebürtig aus Bardenfleth, in dem damaligen Freistaat Oldenburg, stammte und als Kinderwärtlerin auf dem Dominium in Niederwiesenthal gelebt und gearbeitet hatte. Sie war wahrscheinlich 1911 zusammen mit dem neuen Besitzer des Dominiums Major a.D. Lewald nach Niederwiesenthal gekommen. Ihr Ururenkel lebt noch heute in ihrem Geburtsort.

Der Lehrer Bernhard Firl starb 1918 und war nur 44 Jahre alt geworden, sein Grabstein steht noch unversehrt und ganz aufrecht im hinteren Teil des Friedhofs.

Im hinteren rechten Quadrat haben wir einen großen Kinderbereich gefunden. Hier liegen in 10 Reihen jeweils 26 kleine Gräber, also 260 Gräber von Babies, die



Teil einer alten Grabeinfassung  
Aleja na cmentarzu wiosną

czynku Lewaldem. Jej praprawnuk mieszka do dziś w jej miejscu urodzenia.

Nauczyciel Bernhard Firl zmarł w 1918 r., a miał zaledwie 44 lata. Jego kamień nagrobny jest nienaruszony i stoi dość prosto w tylnej części cmentarza.

W tylnym kwadracie, po prawej stronie znaleźliśmy dużą kwaterę dziecięcą. Tu znajduje się 260 grobów małych dzieci, w 10 rzędach, każdy po 26 grobów. Każdy z nich posiada jedynie kamienny numer, brak nagrobków. Wygląda to jak mały cmentarz żołnierski. Nieznana jest nam z innych cmentarzy tak duża kwatera dziecięcą. Na południu Niemiec, w niektórych częściach takie kwatery na cmentarzu są zapewne znane. Nazywa się je tam cmentarzami aniołów (niem. Engelgottesacker). W tej kwestii jesteśmy jeszcze na początku naszych poszukiwań. Może pochowano tu jedynie urodzone martwe, więc nieochrzczone dzieci? Miejsce spoczynku w przypadku grobów dziecięcych było przyznawane na 20 lat. Czy pozostawiono te groby dłużej niż 20 lat?

W tym artykule przedstawiliśmy tylko kilka grobów, ale już na ich podstawie można zauważyć, że ten cmentarz może opowiedzieć historię minionych dziesięcioleci wsi Bystrzyca. Dzięki temu, że istnieją wpisy z rejestru urzędu stanu cywilnego, dotyczące wielu zmarłych, możemy przekazać pewne informacje na temat pochowanych. Wiemy nawet, w którym domu lub gospodarstwie mieszkali ci ludzie. Chcielibyśmy więc poprowadzić most do obecnych mieszkańców Bystrzycy, mieszkających dokładnie w tych domach.

Zamierzamy odrestaurować cmentarz w znacznym stopniu, aby stał się czymś w rodzaju skansenu, w którym można byłoby doświadczyć pewnego etapu historii Bystrzycy. Być może udałoby nam się pomóc Annie w tym przedsięwzięciu i wyjaśnić, którzy ludzie z różnych okresów żyli w tej wsi i jacy żyją nadal. Będziemy bardzo zadowoleni, jeśli dzięki temu cmentarzowi rozwinie się więź między obecnymi mieszkańcami Bystrzycy a byłymi mieszkańcami. Moja przyjaciółka z Mysłakowic, z którą od wielu lat koresponduję, a która dorastała w byłym gospodarstwie moich dziadków i która wraz ze mną pielęgnuje



Zugewachsenes Grab  
Zarośnięty grób

durchlaufend mit Nummernsteinen und ohne Grabsteine versehen sind. Es sieht aus wie ein kleiner Soldatenfriedhof. Uns ist ein so großer Kinderbereich von anderen Friedhöfen her nicht bekannt. In Süddeutschland sind solche Friedhofsbereiche wohl teilweise noch bekannt und sie heißen dort Engelgottesacker. Hier sind wir noch am Anfang unserer Recherchen. Ob hier vielleicht nur tot geborene, also ungetaufte Kinder, begraben worden sind? Die Ruhefrist betrug für Kindergräber 20 Jahre, ob man diese Gräber länger als 20 Jahre beließ?

An dieser Stelle haben wir nur von ein paar Gräbern berichtet, aber man kann schon erkennen, dass dieser Friedhof die Geschichte des Dorfes Wiesenthal aus vielen Jahrzehnten erzählen kann. Dadurch, dass bei vielen Verstorbenen zumindest die Eintragungen aus dem Standesamtsregister verfügen, können wir einiges über die Begrabenen erzählen. Wir wissen sogar, in welchem Haus oder auf welchem Hof die Menschen gelebt haben und möchten dadurch eine Brücke schlagen zu den jetzigen Bewohnern von Wiesenthal/Bystrzyca, die ja heute genau in diesen Häusern wohnen.

Unser Plan ist es, diesen Friedhof weitestgehend wieder herzustellen und zu einer Art Freilichtmuseum werden zu lassen, in dem ein Teil der Geschichte des Ortes Wiesenthal/Bystrzyca erlebbar wird. Damit könnten wir vielleicht Anna in dem Ansinnen unterstützen, anschaulich zu machen, welche Menschen zu verschiedenen Zeiten in diesem einen Dorf gelebt haben und leben. Es würde uns sehr freuen, wenn über/durch diesen Friedhof die jetzigen Bewohner von Wiesenthal/Bystrzyca eine Verbundenheit zu den früheren Bewohnern von Wiesenthal entwickeln würden. Meine langjährige Brieffreundin in Erdmannsdorf/Mysłakowice, die auf dem ehemaligen Hof meiner Großeltern aufwuchs und mit mir zusammen das Grab meiner Urgroßeltern pflegt, sagte einmal zu mir: *Deine Urgroßeltern sind wie Familie für mich*. Hier ist diese Verbundenheit schon gewachsen.

Wenn jemand Interesse hat, uns zu unterstützen und mitzumachen, dann kann er sich gerne unter folgender Email-Adresse [Friedhof.Wiesenthal@gmail.com](mailto:Friedhof.Wiesenthal@gmail.com) an uns wenden. Wir würden uns sehr freuen.

Sollte jemand noch über Unterlagen oder Informationen zu dem Wiesenthaler Friedhof verfügen, dann wären wir sehr dankbar, wenn wir diese einsehen dürften.



Fragmente der Grabplatte der Familie Marx  
Fragmenty tablicy grobowej rodziny Marx

grób moich pradziadków, powiedziała mi: *Twoi pradziadkowie są dla mnie jak rodzina*. W tym przypadku więź już powstała.

Jeśli ktoś jest zainteresowany, aby nam pomóc i wspólnie działać, proszę zwrócić się do nas na adres mailowy: [Freidhof.Wiesenthal@gmail.com](mailto:Freidhof.Wiesenthal@gmail.com). Bardzo by nas to uradowało.

Jeśli ktoś posiada dokumenty i informacje związane z bystrzyckim cmentarzem, byłibyśmy bardzo wdzięczni, gdybyśmy mogli je zobaczyć.

# Stanisław Borowski

## – Ein Leben für und mit Glas

Ullrich Junker

Stanisław Borowski wurde im August 1944 in Frankreich in Moûtiers im Grenzgebiet zur Schweiz bzw. Italien (zwischen Genf und Turin) geboren. Der Vater Jan Borowski war mit seiner Familie nach Frankreich immigriert. 1948 zieht es die Familie Borowski zurück in die neu gegründete Volksrepublik Polen. Sie lässt sich zunächst in Wałbrzych/Waldenburg nieder. Für einige Jahre wird dann Bolesławiec/Bunzlau der Wohnort.

Zurück zu den Wurzeln zieht es dann die Familie nach Nowosielce bei Krosno.

Krosno war damals und ist auch heute noch die Hochburg der Glasproduktion in Ostpolen.

Stanisław absolviert in Krosno eine Ausbildung zum Mechaniker. Seine große Leidenschaft aber ist die Musik. Im Alter von 15 Jahren baut er sich eigenhändig ein Schlagzeug. Das erste Geld verdient er sich nun als Musiker. Schon von klein auf malt Stanisław sehr gern und schafft auch Skulpturen. Der Vater hält hingegen nicht viel vom Künstlerleben und drängt Stanisław, einen anständigen Beruf zu erlernen und auszuüben.

Bei einem Konzertauftritt in der Nähe der Glashütte in Krosno kommt es zum ersten Kontakt mit der Glasherstellung und Stanisław lässt sich zunächst als Glasschleifer anstellen. Aufgrund seiner Wissbegierde durchläuft er später sämtliche Produktionsbereiche. 1970 richtet er in der Garage bei seiner Tante eine Werkstatt ein, in der er in seiner Freizeit seine ersten individuellen Gravuren gestaltet. Er studiert die Fachliteratur über Glaskunst und besucht Ausstellungen. Besonders die mehrfarbigen Überfanggravuren des französischen Künstlers Émile Gallé inspirieren ihn. 1973 wagt er den Weg in die Selbstständigkeit. In der Garagenwerkstatt entstehen nun die ersten Glasgravuren und skulpturale Formen.

1977 besucht Borowski die Ausstellung „1. Coburger Glaspreis für moderne Glasgestaltung in Europa“. Er knüpft hier erste Kontakte zu deutschen Glaskünstlern und Galerien.

1980 sendet er einige Schwarzweißfotos seiner Arbeiten für die „New Glass Review 2“ an das Corning Museum of Glass in New York. Das Museum kauft daraufhin das Objekt „Host“ und so wird die Glaskunstwelt auf den polnischen Künstler aufmerksam.

Als 1981 in Polen der Kriegszustand verhängt wird, gehört Stanisław, der nicht Parteimitglied ist und viele ausländische Kontakte hat, zum Kreis der Verdächtigen. Im Mai 1982 findet in Frauenau ein Glassymposium statt, das er unbedingt besuchen möchte. Durch einen glücklichen Zufall gelingt es ihm, eine Ausreisegenehmigung zu erhalten.

# Stanisław Borowski

## – życie dla szkła i ze szkłem

Ullrich Junker

Stanisław Borowski urodził się w sierpniu 1944 r. we Francji w Moûtiers, niedaleko granicy szwajcarskiej albo włoskiej (między Genewą a Turynem). Ojciec Jan Borowski imigrował z rodziną do Francji. W 1948 r. rodzina Borowskich powraca do nowo utworzonej Polskiej Republiki Ludowej. Osiedla się najpierw w Wałbrzychu. Później przez kilka lat miejscem ich zamieszkania będzie Bolesławiec.

Następnie, powracając do korzeni, rodzina przenosi się do Nowosielec koło Krosna. Było ono wówczas i jest również dziś głównym ośrodkiem produkcji szkła we wschodniej części Polski. W Krośnie Stanisław kończy naukę na mechanika. Jego wielką pasją była jednak muzyka. W wieku 15 lat buduje własnoręcznie perkusję. Swoje pierwsze pieniądze zarabia więc jako muzyk. Już od dzieciństwa Stanisław lubi malować, zajmuje się rzeźbą. Natomiast ojciec nie ma zbyt dobrego zdania o pasji artystycznej syna i nakłania Stanisława do wyuczenia się i wykonywania porządnego zawodu.

Podczas występu na koncercie, który odbywał się w Krośnie, w pobliżu huty szkła, Stanisław po raz pierwszy styka się z tematem produkcji szkła i tak oto wkrótce zatrudnia się najpierw jako szlifierz.

W związku ze swoją chęcią zdobywania wiedzy przechodzi wszystkie etapy produkcji. W roku 1970 urządza warsztat w garażu swojej cioci, gdzie w wolnym czasie projektuje swoje pierwsze grawerunki. Studiuję literaturę fachową na temat szkła artystycznego i odwiedza wystawy. Inspiruje go szczególnie bogaty grawerunek w wielobarwnym szkłe warstwowym francuskiego artysty Émile Gallégo. W 1973 r. odważy się usamodzielnąć. W warsztacie w garażu powstają więc pierwsze grawerunki szkła oraz formy rzeźbiarskie. W roku 1977 Borowski odwiedza wystawę pt. „I Nagroda na Europejskim Konkursie Współczesnego Szkła w Coburgu“. Nawiązuje tutaj pierwsze kontakty z niemieckimi artystami szkła i galeriami. W roku 1980 wysyła do Corning Museum of Glass do Nowego Jorku kilka czarno-białych zdjęć swoich prac na „New Glass Review 2“. Muzeum kupuje następnie obiekt „Host“ i tak oto świat szkła artystycznego zwraca uwagę na polskiego artystę.

Gdy w roku 1981 ogłoszony zostaje stan wojenny, Stanisław, niebędący członkiem partii, a mający kontakty zagraniczne, należy do kręgu podejrzanych. W maju 1982 r. odbywa się we Frauenau symposium szkła, w którym Stanisław chciałby koniecznie wziąć udział. Dzięki szczęśliwemu przypadkowi udaje mu się dostać pozwolenie na wyjazd za granicę. Borowski poznaje wielu artystów twórców szkła artystycznego oraz pionierów ruchu Studio Szkła (ang. Studio Glass Movement). Słowacki arty-



Vater Borowski mit seinen drei Söhnen  
Ojciec Borowski z trzema synami

Borowski lernt viele Glaskünstler und Pioniere der Studioglasbewegung kennen. Der slowakische Glaskünstler Pavel Molnar nimmt Borowski zunächst mit nach Hamburg und schafft für ihn eine Verbindung nach Rheinbach bei Bonn. Dort haben aus dem Sudetenland vertriebene Glasveredler ihre Heimat gefunden und Glasfachbetriebe gegründet. Borowskis Ehefrau Bożena und die drei Söhne Paweł (\*1969), Wiktor (\*1971) und Stani Jan (\*1981) sind zu dieser Zeit noch in Ostpolen.

Auf Borowski kommt eine intensive Zeit zu. Er muss sich einleben, die deutsche Sprache lernen und auch noch hart arbeiten. Aber in seinem Umfeld gibt es einige, die ihn unterstützen, so auch der damalige Stadtdirektor der Stadt Rheinbach. Bereits im Herbst 1982 kann Borowski seine erste Ausstellung in Den Haag in der Galerie van den Doel präsentieren. Ein halbes Jahr später, im März 1983, holt er seine Familie nach Deutschland.

Dank der „Revue“ des Corning Museum of Glass schafft Borowski den Durchbruch in den USA. Ein Galerist aus San Francisco besucht 1984 eine Ausstellung mit Borowskis Arbeiten und importiert seine Glasobjekte nach Amerika. Mit der ersten Ausstellung 1985 beginnt die Erfolgsgeschichte in den USA.

Die Nachfrage wird größer und 1987 bezieht die Familie Borowski das selbst sanierte eigene Haus in Hennef bei Bonn, in dem 1988 ein Glasstudio mit Glasofen errichtet wird.

Auch die beiden großen Söhne treten in die Fußstapfen des Vaters und 1990 wird das Familienunternehmen „Glasstudio Borowski“ gegründet.

Nach dem politischen Umbruch fährt Borowski sehr oft zu den Verwandten nach Krosno. Er kommt hierbei immer wieder an einer heruntergekommenen Scheune in der Nähe von Bunzlau vorbei. Mit Bunzlau verbindet ihn seine Kindheit, und er hat die Vision, aus diesem verfallenen Gebäude ein Glasstudio zu machen. Nach dem Erwerb dieser Scheune und einer umfangreichen Sanierung verlegt Borowski sein Glasstudio von Hennef nach Bunzlau. Sein Sohn Wiktor führt weiterhin von Hennef aus als Manager das Familienunternehmen.

sta Pavel Molnar zabiera Borowskiego najpierw do Hamburga i kontaktuje go z Rheinbach koło Bonn. Tam zdobnicy szkła, wysiedleni z Kraju Sudeckiego znaleźli swoją drugą ojczyznę i założyli pracownie szklarskie. Żona Borowskiego Bożena oraz trójka synów – Paweł (ur. 1969), Wiktor (ur. 1971) oraz Stanisław Jan – Stani (ur. 1981) pozostali w tym czasie na wschodzie Polski.

Dla Borowskiego nadchodzi intensywny okres. Musi zaaklimatyzować się, nauczyć języka niemieckiego i również jeszcze ciężko pracować. Ale w jego otoczeniu jest kilka osób, które go wspierają, np. ówczesny sekretarza miasta Rheinbach (niem. Stadtdirektor). Już jesienią 1982 r. Borowski może zaprezentować swoją pierwszą wystawę w Hadze w galerii van den Doel. Pół roku później, w marcu 1983 r., sprowadza swoją rodzinę do Niemiec. Dzięki „Revue” muzeum Corning Museum of Glass Borowski doprowadza do przełomu w USA. Właściciel galerii z San Francisco odwiedza w roku 1984 wystawę z pracami Borowskiego i importuje jego szklane obiekty do Ameryki. Od pierwszej wystawy w 1985 r. rozpoczyna się historia sukcesu Borowskiego w USA. Popyt staje się coraz większy i w 1987 r. rodzina Borowskich wprowadza się do samodzielnie wyremontowanego własnego domu w Hennef koło Bonn, w którym w 1988 r. zostaje utworzone Studio Szkła wraz z piecem szklarskim. Również obaj starsi synowie podążają w ślady ojca i w roku 1990 zakładają rodzinne przedsiębiorstwo „Studio Szkła Borowski”

Po politycznym przełomie Borowski często jeździ do krewnych do Krosna. Ciągłe przejeżdża obok zaniebanej stodoły niedaleko Bolesławca. Z Bolesławcem łączy się jego dzieciństwo. Ma wizję utworzenia z tego rozpadającego się budynku Studia Szkła. Po zakupieniu owej stodoły i dużym remoncie Borowski przenosi swoje Studio Szkła z Hennef do Bolesławca. Jego syn Wiktor jako manager kieruje nadal z Hennef rodzinnym przedsiębiorstwem.

W nowym Studiu Szkła pracują więc Stanisław wraz z synami Pawłem i Stanisławem Janem – Stanim. W ciągu krótkiego okresu załoga wzrasta do 14 pracowników. Obok unikatów produkowane są również serie. Szkło artystyczne staje się znane na całym świecie, najbardziej w Europie Zachodniej oraz w USA, od niedawna również w Chinach.

Polski minister kultury przyznaje Stanisławowi Borowskiemu medal „Gloria Artis” (w 2009 r. brązowy medal, a w 2014 r. złoty medal). W 2011 r. otrzymuje szczególne wyróżnienie – tytuł doktora honoris causa Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu.

Życiorys Stanisława Borowskiego odzwierciedla tragizm wielu dekad: narodziny we Francji jako dziecko polskich emigrantów, po II wojnie światowej powrót z Francji z nadzieją na wolną Polskę, potem okres stanu wojennego, ogłoszonego przez Jaruzelskiego w roku 1981, emigracja do Niemiec i dobre przyjęcie w Rheinbach przez szklarzy wysiedlonych z Kraju Sudeckiego, aż w końcu powrót do Bolesławca, gdzie Stanisław przeżył swoje dzieciństwo.

Mimo wielkiego sukcesu Stanisław i jego dzieci wraz z ich rodzinami są nadal skromnymi ludźmi. Podłoża



In dem neuen Glasstudio sind nun Stanisław und die Söhne Pawel und Stani Jan tätig. Innerhalb kurzer Zeit wächst die Belegschaft auf 14 Mitarbeiter an. Neben Unikaten werden nun auch Serien hergestellt. Die Glaskunst ist in der ganzen Welt bekannt, am meisten in Westeuropa und in den USA, seit neuester Zeit auch in China.

Stanisław Borowski wird vom polnischen Kultusminister der Orden „Gloria Artis“ (2009 in Bronze und 2014 in Gold) verliehen. 2011 erhält er als besondere Auszeichnung die Ehrendoktorwürde der Kunstakademie Wrocław.

Der Lebenslauf von Stanisław Borowski spiegelt die Tragik von vielen Jahrzehnten wieder: als Kind polnischer Emigranten in Frankreich geboren, nach dem 2. Weltkrieg mit der Rückkehr aus Frankreich auf ein freies Polen hoffend, dann die Zeit des von Jaruzelski 1981 ausgerufenen Kriegsrechts, Auswanderung nach Deutschland und gute Aufnahme durch selbst vertriebene sudetendeutsche Glasmacher in Rheinbach, zuletzt dann die Rückkehr nach Bunzlau, wo Stanisław seine Kindheit erlebt hat.

Trotz des großen Erfolges sind Stanisław und seine Kinder mitsamt ihren Familien bescheiden geblieben. Den Grundstein für diese Bescheidenheit dürfen wir wohl in der entbehrrungsreichen Entwicklung dieses Familienunternehmens sehen.

Die Kinder haben jedoch im Laufe der Zeit jeweils ihre eigene Kunstrichtung entwickelt.

Möge die Familie Borowski uns noch sehr lange mit ihren Glasobjekten erfreuen und ihrem eigenen Stil treu bleiben.



Im Glasstudio in Bunzlau  
W Studiu Szklą w Bolesławcu

tej skromności powinniśmy upatrywać zapewne w pełnym wyrzeczeń działaniu na rzecz rozwoju tego rodzinnego przedsiębiorstwa. Jednak z biegiem lat każde z dzieci rozwinęło swój własny kierunek w sztuce.

Niech rodzina Borowskich zachwyca nas jeszcze długo swoim szklanymi obiektami oraz niech pozostanie wierna swojemu własnemu stylowi.

## 4. Winterakademie vom 16. bis 24. Februar 2019 im romantischen Riesengebirge im \*\*\*\*\*Schlosshotel Wernersdorf

Mitten im Winter laden wir gemeinsam mit Senfkorn-Reisen Alfred Theisen ein zu besonderen Tagen der Entspannung, Begegnung und Information im \*\*\*\*\*Schlosshotel Wernersdorf/Pakoszów in das wieder zum „Schlesischen Elysium“ gewordene Hirschberger Tal, umgeben von der Bergwelt des Riesengebirges. Ausgewiesene Experten stehen für Vorträge und Gespräche zu aktuellen Aspekten der völkerverbindenden Kulturarbeit im heutigen Schlesien und weiteren Themen zur Verfügung. Zusätzlich werden interessante Exkursionen zu kulturhistorischen Stätten und Sehenswürdigkeiten in Niederschlesien angeboten. Das Programm lässt reichlich freie Zeit für Muße, individuelle Begegnungen und Erholung.

### *Vorläufiges Programm*

#### **1. Tag, Sonnabend, den 16. Februar**

Bis spätestens 17 Uhr erfolgt die Anreise zum Schloss Wernersdorf, wobei wir einen kostenlosen Abholservice ab Görlitz anbieten. Um 18 Uhr wird eine Führung auf Schloss Wernersdorf angeboten. Anschließend wird die Winterakademie mit einem kleinen Empfang vor dem Abendessen eröffnet. Der Abend klingt aus bei einer Gesprächsrunde mit Dr. Ingrid und Dr. Hagen Hartmann, Inhabern des Schlosshotels Wernersdorf.

#### **2. Tag, Sonntag, den 17. Februar**

Am Sonntagmorgen kann individuell ein Gottesdienst besucht werden. Erst um 10.30 Uhr wird Dr. Eckhard Hoffmann „Emil Krebs – als Sprachgenie und Idol“ vorstellen. Dieser Schlesier war ein deutscher Sinologe, Diplomat, Dolmetscher und Übersetzer. Er beherrschte 68 Sprachen. Seine Sprachkenntnisse ermöglichten es ihm, im Auswärtigen Amt in Berlin aus über 40 Fremdsprachen zu übersetzen.

Nach einer individuellen Mittagspause geht es dann zur nahen Villa Wiesenstein des Literaturnobelpreisträgers Gerhart Hauptmann, wo eine Ausstellung zu Emil Krebs eröffnet wird. Anschließend ist freie Zeit bis zum Abendessen um 18 Uhr. Um 20 Uhr findet dann eine Gesprächsrunde mit dem ehemaligen niedersächsischen Landtagspräsidenten Horst Milde (SPD) statt. Der gebürtige Breslauer wird über seine Erfahrungen als Schlesier in Politik und Gesellschaft sowie seine engen Kontakte ins heutige Breslau berichten.

## 4. Akademia Zimowa w dniach 16–24.02.2019, w romantycznych Karkonoszach w Pałacu Pakoszów

W środku zimy na niezwykle dni relaksu, spotkań i informacji zapraszamy wraz z Senfkorn-Reisen Alfred Theisen do pięciogwiazdkowego hotelu pałacowego Pakoszów w Kotlinie Jeleniogórskiej, otoczonej pasmem Karkonoszy, która ponownie staje się „śląskim Elizjum”. Do dyspozycji gości będą wykłady prowadzone przez uznanych ekspertów oraz dyskusje związane m.in. z aktualnymi aspektami pracy kulturalnej łączącej narody na dzisiejszym Śląsku, a także innymi tematami. Dodatkowo proponujemy wiele interesujących wycieczek edukacyjnych do historyczno-kulturowych miejsc i zabytków na Dolnym Śląsku. W programie przewidziano dość dużo czasu wolnego na spokojne chwile, indywidualne spotkania i wypoczynek.

### *Program wstępny*

#### **1. dzień, sobota 16 lutego 2019 r.**

Przyjazd do Pałacu Pakoszów, najpóźniej do godz. 17.00. Oferujemy bezpłatny transport z Görlitz, za pewną opłatą również z Drezna, Lipska czy Berlina. O godz. 18.00 proponujemy zwiedzanie Pałacu Pakoszów. Następnie, przed kolacją, nastąpi otwarcie Akademii Zimowej z małym poczęstunkiem. Wieczór zakończy się rundą rozmów z dr Ingrid Hartmann oraz drem Hagenem Hartmannem, właścicielami hotelu pałacowego w Pakoszowie.

#### **2. dzień, niedziela 17 lutego 2019 r.**

W niedzielny poranek można indywidualnie uczestniczyć w nabożeństwie. Dopiero o godz. 10.30 dr Eckhard Hoffmann przedstawi „Emila Krebsa – jako poliglotę i idola”. Ślązak ten był niemieckim sinologiem, dyplomatą, tłumaczem. Opanował 68 języków. Jego umiejętności językowe umożliwiły mu wykonywanie tłumaczeń z ponad 40 języków obcych w urzędzie spraw zagranicznych w Berlinie.

Po indywidualnej przerwie obiadowej przejazd do pobliskiej willi „Wiesenstein” – Domu Gerharta Hauptmanna, laureata Nagrody Nobla, gdzie zostanie otwarta wystawa poświęcona Emilowi Krebsowi. Następnie, do kolacji o godz. 18.00, czas wolny. O godz. 20.00 odbędzie się runda rozmów z byłym przewodniczącym Landtagu Dolnej Saksonii Horstem Mildem (SPD). Urodzony w Breslau (Wrocław) Horst Milde będzie opowiadał o swoich doświadczeniach jako Ślązaka w polityce i społeczeństwie oraz o swoich bliskich kontaktach ze współczesnym Wrocławem.

### **3. Tag, Montag, den 18. Februar**

Vormittags starten wir zu einer Rundfahrt zu einigen der vielen Adelssitze im Hirschberger Tal. In Buchwald wird Urte von Berg ihr Buch „Die Redens in Buchwald im Hirschberger Tal“ vorstellen.

Es geht weiter zu einer individuellen Mittagspause auf Schloss und Gut Lomnitz, wo dann um 15 Uhr eine Begegnung mit Elisabeth von Küster stattfindet.

Nach dem Abendessen wird in der Gesprächsrunde Viola Wojnowski das 2018 fertig sanierte und eröffnete Oppenheim-Haus vorstellen, ein neues wichtiges auch der internationalen Begegnung dienendes Kulturzentrum im Herzen von Breslau.

### **4. Tag, Dienstag, den 19. Februar**

2019 ist ein Jahr, in dem besonders Theodor Fontane gedacht wird, der vor 200 Jahren, am 30. Dezember 1819, in Neuruppin geboren wurde. Er gilt als literarischer Spiegel Preußens und als bedeutendster deutscher Vertreter des Realismus. Gerhard Weiduschat wird über Theodor Fontane und seine Beziehungen zu Schlesien und Polen referieren.

Am Nachmittag wird Dr. Andrzej Kaluza das Deutsche Polen-Institut in Darmstadt vorstellen. Dieses Institut wurde 1980 von Karl Dedecius gegründet. Es trägt mit seinen vielfältigen Initiativen dazu bei, die gegenseitigen Kenntnisse des Kultur- und Geisteslebens von Polen und Deutschen zu vertiefen.

Nach den Abendessen wird im Rahmen des abendlichen Gespräches Waltraud Simon das segensreiche Wirken der Erika-Simon-Stiftung in den vergangenen 25 Jahren in Schlesien vorstellen.

### **5. Tag, Mittwoch, den 20. Februar**

Vormittags findet ein Referat und anschließend eine Gesprächsrunde mit Nicola Remig zum Thema „Aktivitäten von Haus Schlesien in Schlesien – Bilanz und Perspektiven“ statt. Frau Remig ist Leiterin des Museums für schlesische Landeskunde im Kultur- und Begegnungszentrum Haus Schlesien in Königswinter bei Bonn.

Nach einer individuellen Mittagspause wird Frau Dr. Inge Steinsträßer über „Die Zisterzienser in Schlesien“ referieren, die einst von Sankt Hedwig ins Land gerufen wurden. Als Siedlungsorden stehen sie beispielhaft für die friedliche Ostsiedlung im Mittelalter und gründeten zahlreiche bedeutende Klöster in Schlesien.

Nach dem Abendessen um 18 Uhr besteht freie Zeit. Fakultativ wird ein aktueller Film über Schlesien gezeigt werden.

### **6. Tag, Donnerstag, den 21. Februar**

An diesem Tag findet unter dem Motto „Auf den Spuren der Zisterzienser in Schlesien“ unter der Leitung von Dr. Inge Steinsträßer eine ganztägige Exkursion zu den Klöstern Grüssau, Heinrichau und Kamenz statt, wobei in Kamenz auch das maßgeblich von Marianne von Oranien ausgebaut, beeindruckende Schinkel-Schloss besichtigt wird.

### **3. dzień, poniedziałek 18 lutego 2019 r.**

Przedpołudnie rozpoczniemy od wycieczki objazdowej do niektórych z wielu posiadłości szlacheckich w Kotlinie Jeleniogórskiej. W Bukowcu Urte von Berg przedstawi swoją książkę „Die Redens in Buchwald im Hirschberger Tal“ (Redenowie w Bukowcu w Kotlinie Jeleniogórskiej).

Następnie zaplanowana jest indywidualna przerwa obiadowa w Pałacu i Majątku Łomnica, gdzie o godz. 15.00 odbędzie się spotkanie z Elisabeth von Küster.

Po kolacji podczas rundy rozmów Viola Wojnowski przedstawi odremontowany i udostępniony w 2018 r. Dom Oppenheimów, nowe ważne centrum kultury w sercu Wrocławia, służące międzynarodowym spotkaniom.

### **4. dzień, wtorek 18 lutego 2019 r.**

Rok 2019 to rok poświęcony szczególnie Theodorowi Fontanemu, urodzonemu przed 200 laty, w dniu 30 grudnia 1819 w Neuruppin. Fontane uważany jest za literackie zwierciadło Prus i za najbardziej znaczącego przedstawiciela niemieckiego realizmu. Gerhard Weiduschat wygłosi referat na temat Theodora Fontanego i jego związków ze Śląskiem i Polską.

Po południu dr Andrzej Kaluza przedstawi Polsko-Niemiecki Instytut w Darmstadt. Instytut ten założył w roku 1980 Karl Dedecius. Dzięki rozmaitym inicjatywom Instytut przyczynia się do pogłębiania wzajemnej wiedzy o życiu kulturalnym i duchowym Polaków i Niemców.

Po kolacji podczas wieczornej rozmowy Waltraud Simon przedstawi dobroczynną działalność Fundacji im. Eriki Simon (niem. Erika-Simon-Stiftung) w ostatnich 25 latach na Śląsku.

### **5. dzień, środa 20 lutego 2019 r.**

Przed południem Nicola Remig wygłosi referat na temat „Działania Haus Schlesien na Śląsku – bilans i perspektywy” a następnie odbędzie się runda rozmów z jej udziałem. Pani Remig jest dyrektorką Muzeum Krajoznawstwa Śląskiego w Centrum Kultury i Spotkań Haus Schlesien w Königswinter koło Bonn.

Po indywidualnej przerwie obiadowej pani dr Inge Steinsträßer przedstawi referat pt. „Cystersi na Śląsku”. Cystersi przybyli dawniej na Śląsk za sprawą św. Jadwigi i jako zakon wspierający osadnictwo są przykładem pokojowego niemieckiego osadnictwa na Wschodzie w średniowieczu. Na Śląsku założyli wiele znaczących klasztorów.

Po kolacji o godz. 18.00 – czas wolny. Fakultatywnie będzie pokazany aktualny film o Śląsku.

### **6. dzień, czwartek 21 lutego 2019 r.**

W tym dniu pod hasłem „Śladami cystersów na Śląsku” odbędzie się całodniowa wycieczka edukacyjna pod kierunkiem dr Inge Steinsträßer do klasztorów Krzeszów, Henryków, Kamieniec Żąbkowicki. W Kamieńcu Żąbkowickim będzie można również zwiedzić imponują-

Zum Abendessen werden wir dann auf Schloss Muhrau bei Striegau zu Gast sein. Dabei steht uns eine Begegnung mit der herausragenden Zeitzeugin Melitta Sallai bevor, die nach einem bewegenden Leben auf ihr elterliches Schloss in Schlesien zurückgekehrt ist, es saniert und zum Sitz einer karitativ tätigen Sankt Hedwigs-Stiftung gemacht hat.

### 7. Tag, Freitag, den 22. Februar

Am Freitagmorgen wird der Architekt und Publizist Christopher Schmidt-Münzberg, Vorsitzender des Vereins zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur (VSK) zum Thema „Malerei und Architektur der Hochromantik im Hirschberger Tal“ sprechen.

Nach einer individuellen Mittagspause wird Prof. Arno Herzig seine Neuerscheinung „900 Jahre jüdisches Leben in Schlesien“ vorstellen.

In der abendlichen Gesprächsrunde wird Franz Friedrich Prinz von Preußen, Urenkel des letzten deutschen Kaisers, und stellvertretender Vorsitzender des VSK, über seine Beziehungen zu Schlesien und seine aktuellen Schlesien-Erfahrungen berichten.

### 8. Tag, Sonnabend, den 23. Februar

Am Samstagmorgen wird Prof. Marek Sadowski in einem prägnanten Vortrag Basiswissen zum Thema „Deutsche und Polen in Geschichte und Gegenwart“ vermitteln.

Nachmittags findet dann eine Gesprächsrunde mit dem polnischen Botschafter in Berlin, Prof. Dr. Andrzej Przyłębski (angefragt) zum Thema „Quo vadis Polen?“ statt.

Krönender Abschluss wird um 20 Uhr ein öffentliches Konzert aus Anlass der Winterakademie im Barocksaal von Schloss Wernersdorf sein. In Zusammenarbeit mit Ars-Augusta Görlitz werden unter der Leitung der Sängerin Eleni Ioannidou talentierte Sänger aus Polen und Deutschland eine Reihe von Liedern, Duetten und Quartetten des Komponisten Bolko von Hochberg zu Gehör bringen. Der Gründer der Görlitzer Stadthalle und der Schlesischen Musikfeste ist 1943 im Schloss Fürstenstein geboren worden, in einem der schönsten Schlösser Europas.

### 9. Tag, Sonntag, den 24. Februar

Heimreise

*Programmänderungen vorbehalten*

#### Leistungen:

- Busfahrt ab/an Görlitz
- 8 x Übernachtung mit Frühstück auf Schloss Wernersdorf und Nutzung der SPA-Zone mit Schwimmbad
- 8 x Abendessen
- alle Ausflüge
- alle Eintritte
- alle Vorträge laut Programm
- Rundum-Betreuung durch Senfkorn Reisen Alfred Theisen

cy Pałac Schinkla, znacząco rozbudowany przez Mariannę Orańską.

Na kolacji będziemy gośćmi Pałacu Morawa koło Strzegomia. Przy tej okazji spotkamy się ze wspaiałym świadkiem dawnych czasów Melittą Sallai, która po swoich poruszających kolejach losu powróciła do rodzinnego pałacu na Śląsku. Wyremontowała go i wybrała go na miejsce charytatywnej Fundacji św. Jadwigi.

### 7. dzień, piątek 22 lutego 2019 r.

W piątkowy poranek architekt i publicysta Christopher Schmidt-Münzberg, przewodniczący Stowarzyszenia na Rzecz Pielęgnowania Sztuki i Kultury Śląska (niem. VSK), będzie mówił na temat: „Malarstwo i architektura dojrzałego romantyzmu w Kotlinie Jeleniogórskiej”.

Po indywidualnej przerwie obiadowej prof. Arno Herzig zaprezentuje swoją nową publikację „900 Jahre jüdisches Leben in Schlesien”.

Podczas wieczornej rundy rozmów Franz Friedrich Prinz von Preußen, wnuk ostatniego niemieckiego cesarza, opowie o swoich relacjach ze Śląskiem i o swoich aktualnych śląskich doświadczeniach.

### 8. dzień, sobota 23 lutego 2019 r.

W sobotę rano prof. Marek Sadowski przekaże w zwięzłym wykładzie podstawową wiedzę na temat: „Niemcy i Polacy w dawnych czasach i obecnie”.

Po południu odbędzie się runda rozmów z polskim ambasadorem w Berlinie, prof. drem Andrzejem Przyłębskim (złożono zapytanie) na temat: „Quo vadis, Polsko?”.

Akademia zimowa zakończy się koncertem w Sali Barokowej Pałacu Pakoszków o godz. 20.00. We współpracy z „Ars-Augusta” z Görlitz utalentowani śpiewacy z Polski i Niemiec pod kierownictwem śpiewaczki Eleni Ioannidou zaprezentują cykl pieśni, duetów i kwartetów kompozytora Bolka von Hochberga. Założyciel hali koncertowej Stadthalle w Görlitz oraz inicjator Śląskiego Festiwalu Muzycznego urodził się w roku 1943 na Zamku Książ, jednym z najładniejszych zamków Europy.

### 9. dzień, niedziela 24 lutego 2019 r.

Powrót

*Zastrzega się możliwość dokonywania zmian w programie*

#### Świadczenia:

- przejazd autokarowy z Görlitz i z powrotem
- 8 noclegów ze śniadaniem w Pałacu Pakoszków oraz możliwość korzystania ze SPA i basenu
- 8 kolacji
- wszystkie wycieczki
- wszystkie wstępy
- wszystkie wykłady zgodnie z programem
- pełna opieka Senfkorn Reisen Alfred Theisen

**Preis:**

- 1.250,00 Euro p.P. im DZ
- 225,00 Euro EZZ
  
- **VSK-Mitglieder erhalten einen Rabatt von zehn Prozent.**
  
- **VSK-Mitglieder ohne Übernachtung auf Schloss Wernersdorf können selbstverständlich an dem Tagungsprogramm teilnehmen. Deren Teilnehmerbeitrag pro Person beträgt ohne Bewirtung 20,00 €/Tag.**
  
- **Nicht-Mitglieder, die ohne Übernachtung auf Schloss Wernersdorf an der Winterakademie teilnehmen möchten, zahlen pro Person je Tag ohne Bewirtung und Eintritt 30,00 €.**
  
- **Anmeldungen erbitten wir, aus organisatorischen Gründen auch für nur tageweise Teilnahme, bei Senfkorn-Reisen, z. Hd. Frau Simone Effenberger, Brüderstraße 13, D-02826 Görlitz, Tel. 0049 3581 400 520, E-Mail: buero@senfkornreisen.de**

**Cena:**

- 1 250,00 euro za osobę w pokoju dwuosobowym
- 225,00 euro dopłata za osobę w pokoju jednoosobowym
  
- **Członkowie VSK otrzymają rabat w wysokości 10%**
  
- **Członkowie VSK bez noclegu w Pałacu Pakoszków mogą również uczestniczyć w konferencji. Ich opłata uczestnictwa za osobę wynosi bez konsumpcji 20,00 euro/za każdy dzień.**
  
- **Osoby niebędące członkami VSK, które bez noclegu w Pałacu Pakoszków chciałyby uczestniczyć w Akademii Zimowej, uiszczają opłatę uczestnictwa bez konsumpcji i wstępów 30,00 euro/za każdy dzień.**
  
- **Zgłoszenia również w przypadku uczestniczenia w poszczególne dni z przyczyn organizacyjnych proszę kierować do Senfkorn-Reisen, do pani Simone Effenberger, Brüderstraße 13, D-02826 Görlitz, Tel. 0049 3581 400 520, e-mail: buero@senfkornreisen.de**

# Vielen Dank!

**Wir danken unseren Spendern für die Unterstützung der VSK-Projekte:**

*Spendeneingang vom 17.11.2017 bis 30.10.2018*

Betz, Hans Jürgen  
de Jong, Dick H. W.  
Deeken, Siegfried  
Finke, Ulrich, Dr. (A.T.J sp. z o.o.)  
Geisler, Karl und Bärbel  
Geisthardt, Christiane, Dr.  
Keller, Hartwig, Dr. (Rockteq Int. GmbH)  
Kendziur, Dietmar, Dr.  
Kopf, Ute  
Koppenol, Dirk und Claudia  
Merz, Rainer und Heide-Marie  
Müller, Rolf und Gerda  
Pohl, Martin  
Rau, Eberhard, Dr.  
Rischmann, Rudolf (Schwabe-Stiftung)  
Schimmelpfennig, Hans Chr. M., Dr.  
Scholz, Adolf, Dr.

**Spenden für unsere Arbeit  
bzw. die Mitgliedsbeiträge erbitten wir  
auf das VSK-Konto  
bei der Sparkasse Niederschlesische Oberlausitz:**

IBAN DE 2785 0501 0000 1500 4163  
BIC WELADED1GRL

Jeder Beitrag hilft uns bei der Aufgabenerfüllung. Es können Spenden unter Angabe des Projekts oder einfach eine freie nicht zweckgebundene Spende für die Arbeit des VSK überwiesen werden. Auf Wunsch werden von unserer Schatzmeisterin für steuerliche Zwecke Spendenquittungen ausgestellt.

**Gegenwärtig unterstützt der VSK insbesondere folgende Projekte:**

1. Wiederaufbau des Schönwaldauer Bethauses im Schlosspark von Lomnitz
2. Unterstützung der deutsch-polnischen Joseph von Eichendorf Bibliothek
3. Wiederaufbau der Engler Orgel in der Elisabeth-Kirche in Breslau
4. Freilegung der Tafeln in der Gnadenkirche Hirschberg
5. Sicherung und Wiederherstellung der Bethauskirche Kammerswaldau
6. Tafel an der „Fluchtburg“ von Gerhart Pohl in Wolfshau
7. Würdige Herrichtung des ev. Friedhofs Niederschreiberhau

# Podziękowania

**Dziękujemy naszym darczyńcom za wspieranie projektów VSK:**

*Wpływy datków od 11/2017 r. do 10/2018 r.*

Betz, Hans Jürgen  
de Jong, Dick H. W.  
Deeken, Siegfried  
Finke, Ulrich, Dr. (A.T.J sp. z o.o.)  
Geisler, Karl i Bärbel  
Geisthardt, Christiane, Dr.  
Keller, Hartwig, Dr. (Rockteq Int. GmbH)  
Kendziur, Dietmar, Dr.  
Kopf, Ute  
Koppenol, Dirk und Claudia  
Merz, Rainer i Heide-Marie  
Müller, Rolf i Gerda  
Pohl, Martin  
Rau, Eberhard, Dr.  
Rischmann, Rudolf (Schwabe-Stiftung)  
Schimmelpfennig, Hans Chr. M., Dr.  
Scholz, Adolf, Dr.

**Uprzejmie prosimy o przekazywanie na działalność VSK datków pieniężnych  
wzgl. składek na konto VSK  
w Sparkasse Niederschlesie Oberlausitz:**

IBAN DE 2785 0501 0000 1500 4163  
BIC WELADED1GRL

Każda kwota pomaga nam w realizowaniu naszych zadań. Datki można przelewać, podając nazwę projektu lub po prostu na pracę VSK bez podawania konkretnego celu. Na Państwa prośbę nasza skarbniczka wystawi w celach podatkowych pokwitowanie wpłaty datków pieniężnych.

**VSK wspiera obecnie następujące projekty:**

1. Odbudowa Rząśnickiego Domu Modlitwy na terenie parku pałacowego w Łomnicy
2. Wspieranie Polsko-Niemieckiej Biblioteki Centralnej im. Josepha von Eichendorfa
3. Odbudowa organów Englera w kościele św. Elżbiety we Wrocławiu
4. Renowacja tablic w dawnym Kościele Łaski w Jeleniej Górze
5. Zabezpieczenie i odbudowa domu modlitwy w Kromnowie
6. Tablice na „Fluchtburg” Gerharta Pohla w Wilczej Porębie/Karpacz
7. Godne przygotowanie cmentarza ewangelickiego w Szklarskiej Porębie Dolnej

8. Wiedererrichtung des Denkmals für Karl v. Holtei in Breslau
9. Restaurierung der Anna-Kapelle und des Triptychons bei Schmiedeberg
10. Jährliche Verleihung des Denkmalschutzpreises
11. Gedenktafel in Legnica zu Ehren des ehemaligen Reichstagspräsidenten Paul Löbe

**Wir begrüßen folgende neue Mitglieder (Zeitraum seit Mai 2018):**

Berndt, Christiane; Seesen  
 Dehn, Volker; Alfeld  
 Friedemann, Waltraud; Alfeld  
 Hempten, Ursula; Münster  
 Kaper, Karin; Berlin  
 Klementowski, Piotr; Jelenia Góra  
 Rischmann, Rudolf; Braunschweig  
 Schnabel-Mumme, Ingrid; Salzgitter-Lesse  
 Schrul, Anne-Margarete; Peine  
 Szusies, Dirk; Berlin  
 van Zoest, Simon; Lübeck  
 von der Osten, Dorit; Dresden  
 Weile, Eckhard; Dresden  
 Wilczek, Elmar, Prof. Dr.; Immenstaad

8. Odtworzenie pomnika Karla von Holtei'a we Wrocławiu
9. Renowacja kaplicy św. Anny oraz tryptyku z dawnej kaplicy św. Joachima w Kowarach
10. Coroczne przyznawanie nagrody ochrony zabytków
11. Tablica pamiątkowa w Legnicy ku czci Paul Löbe, byłego prezydenta Reichstagu

**Witamy następujących nowych członków (okres 5/2018-10/2018):**

Berndt, Christiane; Seesen  
 Dehn, Volker; Alfeld  
 Friedemann, Waltraud; Alfeld  
 Hempten, Ursula; Münster  
 Kaper, Karin; Berlin  
 Klementowski, Piotr; Jelenia Góra  
 Rischmann, Rudolf; Braunschweig  
 Schnabel-Mumme, Ingrid; Salzgitter-Lesse  
 Schrul, Anne-Margarete; Peine  
 Szusies, Dirk; Berlin  
 van Zoest, Simon; Lübeck  
 von der Osten, Dorit; Dresden  
 Weile, Eckhard; Dresden  
 Wilczek, Elmar, Prof. Dr.; Immenstaad

**Im Internet finden Sie unsere Homepage unter [www.vkschlesien.de](http://www.vkschlesien.de) und falls Sie noch nicht Mitglied des VSK sind, es aber werden möchten, dort auch den Aufnahmeantrag.**

**W Internecie znajdziecie Państwo naszą stronę [www.vsk.schlesien.de](http://www.vsk.schlesien.de) i jeżeli jeszcze nie jesteście Państwo członkiem VSK, możecie tu pobrać wniosek o przyjęcie.**

# Verein zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e.V. (VSK)/ Stowarzyszenie VSK

## Adressenverzeichnis des Vorstandes/Spis adresów członków zarządu:

**DIE E-MAIL-ADRESSE FÜR ALLE VORSTANDSMITGLIEDER LAUTET/OGÓLNY ADRES E-MAIL:**

vorstand@vskschlesien.de

**TELEFONISCHER FESTNETZ-KONTAKT/TELEFON KONTAKTOWY STACJONARNY:**

00 49 50 63 700 und/i 00 49 30 48 59 160

---

**VORSITZENDER/PRZEWODNICZĄCY:**

Christopher Schmidt-Münzberg  
An der Kirche 7  
27809 Lemwerder/Bremen

**STELLVERTRETENDER VORSITZENDER/  
ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO:**

Franz Friedrich Prinz von Preußen  
Voltaireweg 6  
14469 Potsdam

**SCHATZMEISTERIN/SKARBNICZKA:**

Brigitte Stammann  
Parkstraße 90 d  
13086 Berlin

**BEISITZERIN/CZŁONEK:**

Martyna Sajnog-Klementowska  
ul. Noskowskiego 9-183  
PL, 58-506 Jelenia Góra

**BEISITZER/CZŁONEK:**

Sven-Alexis Fischer  
Bernerstraße 7  
38106 Braunschweig

**VERTRETER DES VEREINS HAUS SCHLESIEN/  
PRZEDSTAWICIEL STOWARZYSZENIA DOM ŚLĄSKI:**

Alfred Theisen  
Am Niederhof 68  
02894 Sohland a. R

**EHRENVORSITZENDER/PRZEWODNICZĄCY HONOROWY:**

Karsten Riemann  
An der Schafweide 48  
31162 Bad Salzdetfurth

**STELLVERTRETENDER VORSITZENDER/  
ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO:**

Dr. Józef Zaprucki  
ul. Wiejska 4  
PL, 58-500 Jelenia Góra

**SCHRIFTFÜHRER/PROTOKOLANT:**

Stefan Barnowski  
Schubertstraße 6a  
59302 Oelde

**BEISITZER/CZŁONEK:**

Wolfgang Thust  
Am Rießberg 10  
65558 Balduinstein/Lahn

**VORSITZENDER DES BEIRATS/  
PRZEWODNICZĄCY RADY:**

Dr. Gerhard Schiller  
ul. Generała Józefa Zajączka 8/1  
PL, 45-050 Opole

---

**IMPRESSUM:**

Verein zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e.V.  
(VSK), Brüderstr.13, 02826 Görlitz, eingetragen im  
Vereinsregister VR 622 Amtsgericht Görlitz

**REDAKTION:**

Karsten Riemann

**MITARBEIT:**

Sven-Alexis Fischer

**LAYOUT:**

EM STUDIO Ewa Kolarzyk,  
ul. Wrocławska 2a, 58-506 Jelenia Góra,  
Tel.: +48 603 620 321,  
E-mail: ewakolarzyk@gmail.com

**BILDER:**

Titelbild:

Wanderweg oberhalb der kleinen Teichbaude,  
Riesengebirge  
Christopher Schmidt-Münzberg, 2018

Rückseite:

Renaissanceminiatur Staatliche  
Kunstsammlung Breslau  
Christopher Schmidt-Münzberg, 2014

**STOPKA REDAKCYJNA:**

Verein zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e.V.  
(VSK), Brüderstr.13, 02826 Görlitz, wpisany do rejestru  
stowarzyszeń VR 622 w sądzie rejonowym Görlitz

**REDAKCJA:**

Karsten Riemann

**WSPÓŁPRACA:**

Sven-Alexis Fischer

**UKŁAD GRAFICZNY:**

EM STUDIO Ewa Kolarzyk,  
ul. Wrocławska 2a, 58-506 Jelenia Góra,  
tel.: +48 603 620 321,  
e-mail: ewakolarzyk@gmail.com

**ZDJĘCIA:**

Strona tytułowa:

Szlak turystyczny prowadzący do Samotni, Karkonosze  
Christopher Schmidt-Münzberg, 2018

Strona końcowa:

Miniatura renesansowa,  
Muzeum Narodowe we Wrocławiu  
Christopher Schmidt-Münzberg, 2014

---

---

## Der Weihnachtsstern

*Die Nacht war finster  
die Erde fror  
und die Herde fror  
und die Hirten blickten ängstlich empor!*

*Da ist aus dem himmlischen Kreise  
ein Herr hernieder geglitten,  
dass Alle die die harrten  
lauschen der seligen Weise.*

*Das ist der Weihnachtsstern  
ein Funke vom himmlischen Herde  
dass die Seele Kindlein werde  
drum leuchtet dieser Stern.*

*Das ist der Weihnachtsstern,  
das seligste fröhlichste Licht,  
wenn eisige Nächte starren,  
erlischt er nicht.*

*Das ist der Weihnachtsstern,  
ein Funke heiß und rein  
er lässt den reichen Weihnachtsschein  
in Euer Dunkel ein.*

